



WILNO

i

ZIEMIA WILEŃSKA

1927

WILNO

ⁱ

ZIEMIA WILEŃSKA

DODATEK SPECJALNY „EPOKI”

WIELKIEGO DZIENNIKA POLITYCZNEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, BODUENA 2

TELEFONY: 89-25 i 89-29



Wprowadzając po zajęciu Wilna dnia 18 kwietnia 1919 r. zarząd cywilny polski do Ziemi Wileńskiej ówczesny Naczelnik Państwa obecny Marszałek, prezes Rady Ministrów Józef Piłsudski w punkcie drugim swojej słynnej odezwy pisał m. i.:

„ZADANIEM ZARZĄDU CYWILNEGO BĘDZIE:...

2) DANIE POTRZEBUJĄCYM POMOCY W ŻYWNOŚCI, PO-
PARCIE PRACY WYTWÓRCZEJ, ZAPEWNIENIE ŁADU
I SPOKOJU, OTOCZENIE OPIEKĄ WSZYSTKICH, NIE CZY-
NIĄC RÓŻNICY Z POWODU WYZNANIA LUB NARODO-
WOŚCI”.

Litewscy politycy starają się wmówić w świat że Żeligowski, zajmując dn. 9 października 1920 r. Wilno — złamał prawo.

Jakie prawo, — przez kogo nadane? Przez Niemców w czasie wojny światowej, czy przez Bolszewików w r. 1920?

A może prawo historyczne — prawo tradycji dziejowej?

Ależ fakt ścisłego oparcia się Wileńszczyzny o polską tradycję dziejową, tak cynicznie przez Kowno zdeptanej.

L. Żeligowski.

19/2-27.

Litewscy politycy starają się wmówić w świat, że Żeligowski zajmując dn. 9 października 1920 r. Wilno — złamał prawo. Jakie prawo, — przez kogo nadane? Przez Niemców w czasie wojny światowej, czy przez Bolszewików w r. 1920? A może prawo historyczne — prawo tradycji dziejowej? Ależ fakt ścisłego oparcia się Wileńszczyzny o Polskę był właśnie nawrotem do tej tradycji dziejowej, tak cynicznie przez Kowno zdeptanej.

19.V 27 r.

(—) L. Żeligowski.

ORGANIZACJA I POTRZEBY ZIEMI WILEŃSKIEJ WYWIAD Z WOJEWODĄ RACZKIEWICZEM

Wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz łaskawie udzielił naszemu przedstawicielowi następujących wyjaśnień o organizacji i potrzebach ziem wileńskich.

Ziemia Wileńska, przechodziła od czasu wybuchu wojny światowej zmienne koleje. Okupacja niemiecka, okupacja bolszewicka i litewska, zniszczenie kraju wskutek silnych działań wojennych, niezdrowa gospodarka dawnego rządu rosyjskiego wszystko to nader ujemnie w skutkach swoich odbiło się w okresie ustalania się państwowości polskiej na tej ziemi.

Jeżeli chodzi o podstawy organizacji państwowej — o ustawodawstwo — obowiązują tu jeszcze obok ustawodawstwa b. Cesarstwa Rosyjskiego ustawy b. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (władzy polskiej przejściowej w okresie wojennym), ustawy dawnej Litwy Środkowej i Naczelnego Dowództwa Wojsk tejże Litwy, przepisy b. Zarządu Polskiego Terenów Przyfrontowych i Etapowych, wreszcie od czasu ujawnionej na Sejmie Wileńskim woli ludności tego

kraju należenia do Polski — ustawodawstwo Rzeczypospolitej.

Pilnem więc zadaniem było ujednolicenie tych przepisów i obecnie w zakre-



Wojewoda p. Władysław Raczkiewicz. się ważniejszych spraw unifikacja prawna została osiągnięta.

Wojna poczyniła w kraju tym zniszczenia gospodarcze i ekonomiczne, rząd zaborczy świadomie upośledzał te ziemie tak, iż wobec odrodzonej na tych

ziemiach państwowości polskiej powstał ogrom zadań znacznie trudniejszych i wymagających w realizacji dłuższego czasu, niż gdziekolwiek indziej w Państwie Polskiem.

Agitacja działaczy antypaństwowych odbiła się w mniejszym lub większym stopniu na wszystkich dziedzinach życia społecznego, które składają się na sytuację ogólną. Przedewszystkiem więc w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, następnie ujemne jej skutki ukazały się w szkolnictwie, ponieważ rzucono między innymi hasło bojkotu szkoły polskiej, nie dając wzamian jej szkoły białoruskiej, mogącej chociażby w przybliżeniu dorównać pod względem fachowym rządowej. Odbiła się ta agitacja również i w dziedzinie ulepszeń rolnych i utrudniła zadanie powołanych władz w kierunku komasacji gruntów, melioracji i realizowania stopniowego reformy rolnej, gdyż część ludności obalamucona obietnicami agitatorów rychłego podziału ziemi bez wykupu, nieprzychylnie się ustosunkowała do poczynających gospodarczych władz. Agitacja ta wy-

cisnęła swoje piętno i na życiu społecznym, idąc w kierunku celowego zaogniania antagonizmów narodowościowych i socjalnych, burząc zasady pokojowego współżycia i współpracy zamieszkujących tu narodowości.

Oczywista, że wszystko to razem musiało wpływać ujemnie na elementy mało uświadomione. Zachodziły sporadyczne próby czynnego i biernego oporu władzy, podpalania, niekiedy wypadki pojedyncze teroru i gwałtu na działaczach ideowych, przeciwnych agitacji wywrotowej. Oto skutki prowadzonej od szeregu miesięcy akcji antypaństwowej.

W masach jednak ludność białoruska, podobnie jak polska stosuje się naogół odpornie do agitacji i hasel wysuwanych przez demagogów. Agitacja, prowadzona od szeregu miesięcy w kierunku antypaństwowym nie zdołała poruszyć głębiej szerszych mas, zyskując sobie nielicznych zwolenników. Rekrutują się oni z wioskowych malkontentów, nękanych w okresie zimowym bezrobociem, następnie z półinteligencji wioskowej, z której w okresie przedwojennym zasilano policję wioskową, szeregi nauczycielstwa i kancelarie gminne. Ta warstwa ludności wiejskiej w czasach obecnych jest naogół źle sytuowana wskutek braku zarobków. Po dokonanej w dniu 15 stycznia r. b. likwidacji organizacji wywrotowych nastąpiło na wsi znaczne uspokojenie umysłów, podnieconych od niedawna agitacją, i ogólne otrzeźwienie, co pozwala na przyszłość stawiać dobre horoskopy, o ile konieczność pokojowego współżycia i współpracy zamieszkałych tu narodowości zostanie przez wszystkich należycie doceniona. Zresztą z całym naciskiem podkreślić muszę iż destrukcyjna robota „Hromady” i innych czynników antypaństwowych nie sięgała do powiatów, zamieszkałych w znacznej mierze przez ludność polską lub litewską. Ta zaś wogóle wpływom komunistycznym nie ulegała. Działacze litewscy na wsi prowadzili pracę oświatową, a ostatnio zamierzają tworzyć organizację gospodarczą, jak Związki rolnicze i inne.

Wreszcie kilka słów o klasie robotniczej — która związana z ogólnym stanem przemysłu Wileńszczyzny, przeżywa obecnie kryzys; liczba bezrobotnych przewyższa 5.000 ludzi. Praca klasy robotniczej skupia się w związkach zawodowych.

Partje komunistyczne i komunizujące stale usiłują wywierać wpływ na masy robotnicze — dominującego znaczenia jednak nie mają.

To wszystko pozwala stwierdzić, że stosunek ludności Wileńszczyzny do władz państwowych jest dobry. Wpły-

wały na to po części zarządzenia gospodarcze, zmierzające do zaspokojenia słusznym potrzeb szerokich mas ludności, odbudowa pasa zniszczeń wojennych, pomoc siewna, zakładanie pożyczkowych kas gminnych, ulepszenia rolne, podniesienie stanu szkolnictwa oraz kulturalnych placówek etc. oraz energiczna likwidacja organizacji antypaństwowych.

Planowa realizacja pozytywnego programu gospodarczego i kulturalnego wpłynie niezawodnie na ugruntowanie wśród ludności poczucia przywiązania do państwowości polskiej.



Cudowny Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Po ośmiu latach zmagania z najrozmaitszymi przeciwnościami, — których główne źródło tkwiło w zasadniczej odmienności warunków i kierunków rozwojowych przed wojną i po wojnie — życie gospodarcze w Wileńszczyźnie, można twierdzić, wchodzi już na tory normalne. Odmienność ta wpływała przede wszystkim z różnicy państwowej polityki ekonomicznej: były rząd rosyjski nie był zainteresowany w rozwoju gospodarczym t. zw. „północno-zachodniego kraju”, sztucznie i wszelkimi sposobami stwarzał więc warunki, hamujące postęp a podtrzymujące minę i bezwład. Odrodzone Państwo Polskie, wraz z całym społeczeństwem, miało tu przed sobą nie byle jakie zadanie — zniweczyć bądź przeistoczyć skutki rosyjskiej polityki ekonomicznej, by stworzyć podstawy do normalnego rozwoju gospodarczego. Musiało przytem sprostać temu zadaniu w warunkach nadzwyczaj nie-

sprzyjających, Skarb bowiem nie posiadał dostatecznych środków pieniężnych, odciecie zaś kraju od naturalnych portów i miejsc zbytu odbioru towarów stwarzało trudności, do których przezwyciężenia niezbędny był wysiłek całego społeczeństwa.

Przecież życie gospodarcze, jak to na wstępie zaznaczyłem, wchodzi już na normalne tory rozwoju. Proces ten w rolnictwie odbywa się łącznie z przebudową ustroju agrarnego. Komasacja, która na terenie Województwa Wileńskiego odbywa się w szybkim tempie, nie tylko oznacza zmianę stosunków agrarnych, lecz stanowi też o przyszłości rolnictwa, stwarzając racjonalne podstawy jego rozwoju. Ponadto przyczyni się do tego likwidacja serwitutów, powstanie całego szeregu drobnych lecz samodzielnych gospodarstw, uregulowanie kwestji prawno-własnościowych. Równocześnie powstają szkoły rolnicze, których wychowawcy wracają na rolę zasobni w wiedzę i praktykę. Wre wyłożona praca organizacji rolniczych, dążących do podniesienia stanu rolnictwa i szerzenia oświaty wśród rolników. Skarb Państwa przychodzi ludności z wydatną pomocą kredytową. Rozwija się działalność instytucji drobnego kredytu. I pomimo nieurodzaju w ciągu trzech ostatnich lat na Wileńszczyźnie, śmiało rzec mogę, iż te trzy lata dostarczyły jednak tyle niezaprzeczalnych do wodów stałego rozwoju rolnictwa, że już teraz możemy z ufnością patrzeć w przyszłość, przewidując czas, kiedy skończy się rolnicza niewystarczalność Wileńszczyzny. Tu jeszcze słówko o działalności wileńskich organizacji rolniczych. Dążenie ich do stworzenia jednolitej, skoordynowanej w swych poczynaniach organizacji wskazuje na wyłożone wysiłki ku stworzeniu wspólnego frontu rolnictwa, a nie rolników tego lub innego stanu posiadania. Jest to objaw tem więcej pocieszający, że traktowanie rolnictwa z punktu widzenia interesów stanowych było zawsze właśnie największą przeszkodą w rozwoju rolnictwa.

Zasadniczym warunkiem dalszego pomyślnego rozkwitu życia gospodarczego na Wileńszczyźnie jest udostępnienie rolnictwu korzystania z długoterminowego kredytu, otoczenie wydatną opieką nowopowstających drobnych gospodarstw rolnych ulepszenie i powiększenie dróg komunikacyjnych, stworzenie dogodniejszych warunków eksportowych i importowych oraz szeroka akcja meljoracyjna.

Należy żywić nadzieję, iż stopniowa poprawa sytuacji ekonomicznej i gospodarczej państwa, a w związku z tem i kraju naszego, pozwoli ożywić przemysł do rozmiarów na jakie go stać.

W najbliższej przyszłości nakładem wielkiego dziennika politycznego „EPOKI” ukaże się specjalne wydawnictwo ilustrowane poświęcone zobrażowaniu całokształtu życia samorządów powiatowych wojew. Wileńskiego.

STAN ROLNICTWA W WOJ. WILEŃSKIM

PRACE I PLANY

WYWIAD Z MINISTREM ROLNICTWA I DOBR PAŃSTWOWYCH P. K. NIEZABYTOWSKIM

Określi rolnicze województwa wileńskiego i nowogródzkiego pomimo niewątpliwiej odrębności i warunków fizjograficznych, kulturalnych i gospodarczych, wyróżniających je z pośród naszego życia wiejskiego, — ulegają naogół powszechnym niedomaganiom, które w czasach powojennych trapią rolnictwo, a mianowicie: brak kredytu długoterminowego, pozwalającego na czynienie korzystnych inwestycji, brak taniego kredytu obrotowego, oraz niewspółmierny koszt środków produkcji w porównaniu do cen rynkowych na ziemiopłody i wytwory gospodarstw rolnych.

Na tle tych niedomagań powszechnych stan rolnictwa Wieliczczyzny i województwa nowogródzkiego przeżywa okres poważnego przesilenia i depresji — jeszcze z powodu warunków wyjątkowych natury lokalnej.

Wobec powyższego ministerstwo rolnictwa zmierza jednocześnie rozmaitymi drogami do podniesienia obecnych stosunków gospodarczych rolnych na terenie omawianych województw.

Pomoc ogólna znalazła swój wyraz w uruchomieniu akcji kredytowej: w celu przyścia z pomocą kredytową małej własności rolnej ministerstwo udzieliło dla wspomnianych województw na pomoc siewną kredytu na ulgowych warunkach jesienią r. 1926 i wiosną r. 1927 w wysokości 2.300.000 zł., z których 200.000 zł. przeznaczone zostało na nabycie nasienia lnu w celu wprowadzenia najwłaściwszych dla danej miejscowości odmian tej rośliny.

Większa własność uzyskała kredyty rządowe w wysokości 1.200.000 zł. za pośrednictwem Związku Ziemiaków.

Melioracje rolne i postęp prac w tym kierunku hamowany był dotychczas wskutek konieczności stosowania jaknajdalej posuniętych oszczędności we wszystkich działach administracji państwowej. Niemniej jednak zdołano w tym czasie nie tylko przestudjować stosunki wodne na naszych obszarach województw wschodnich, ale nawet przeprowadzić większe roboty osuszające oraz regulację rzeki Hrywdy, dopływu rzeki Szczary w województwie nowogródzkim, oraz opracować dla tegoż województwa projekty osuszenia większych obszarów łąk (około 5.000 ha). Dla województwa wileńskiego opracowano projekt regulacji rzeki Drujki. Projekt ma na celu odwodnienie ok. 10.000 ha łąk i ochronę miasta Braclawia przed wylewami jeziora Braclawskiego, którego poziom wskutek regulacji rzeki o-

biży się przeszło o 1 mtr. Roboty wykonawcze rozpoczęte zostaną w tym roku, przyczem koszty obliczone są na 450.000 zł., których połowa będzie pokryta ze Skarbu Państwa. Na dalsze studia melioracyjne przyznano urzędowi wojewódzkiemu w Wilnie na rok bieżący 12.000 zł.

Województwa: wileńskie i nowogródzkie posiadają wybitnie sprzyjające warunki dla rozwoju hodowli bydła mlecznego. Dlatego ministerstwo opiera program hodowlany wspomnianych województw na ak-



Karol Niezabytowski
Minister Roln. i Dóbr Państwowych.

cji mleczarskiej, która po przełamaniu pierwszych trudności zaczęła rozwijać się pomyślnie. Na terenie woj. wileńskiego prowadzą pracę hodowlaną dwie organizacje: Wileńskie Towarzystwo Rolnicze i Związek Kółek Rolniczych Z. Wileńskiej, działające w ścisłym ze sobą porozumieniu.

Hodowla trzody chlewnej opiera się na materiale miejscowym i, dążąc do zachowania materiału tego w czystości ze względu na jego wysoką odporność, przystosowuje się do potrzeb rynku wewnętrznego, czyniąc jednocześnie kroki w kierunku przyspieszania dojrzewania. Dla racjonalizacji hodowli trzody krajowej zaprojektowana została rzeźnia w Wołkowysku. Hodowana jest również wielka biała rasa angielska.

Tereny Wileńszczyzny i województwa nowogródzkiego posiadają owcę krajową, t. zw. wrzosówkę, dającą materiał kożuchowy oraz świniarkę białą.

Przy Związku Kółek Rolniczych zorganizowane zostało Tow. Rybackie.

Organizowanie przemysłu mleczarskiego, stanowiącego najsilniejszy bodziec do podniesienia hodowli, wymaga: 1) podniesienia i poprawy produkcji zarówno roślin okopowych, jak i kultury łąk. 2) podniesienia wy-

dajności ras krajowych przy rozwinieciu ich naturalnych cech dodatkowych przez kontrolę użytkowości i racjonalny wychów.

Ministerstwo rolnictwa zwraca specjalną uwagę na rozszerzenie uprawy łubinu na omawianych terenach. Instytut w Puławach wyhodował odmianę łubinu o wczesnym dojrzewaniu, przeznaczoną dla naszych ziem wschodnich. Rozpowszechnienie łubinu przyniesie wielkie korzyści rolnictwu, dając najodpowiedniejszy nawóz zielony oraz wysoce pożywną paszę. Specjalnie poparta będzie budowa odgoryczarni łubinu.

Stałą troskę ministerstwa stanowi rozszerzenie akcji doświadczalno-naukowej. W tym celu i niezależnie od kredytów, udzielanych na nabycie najwłaściwszych odmian lnu, Ministerstwo udziela subwencji organizującym się obecnie dwóm polom doświadczalnym, które m. in. — mają rozpocząć metodyczne badania nad uprawą lnu w powiatach, gdzie uprawa ta najwięcej jest rozpowszechniona.

Działalność oświatowa na terenie województwa wileńskiego wyraża się w uruchomieniu następujących niższych szkół rolniczych: 1) Sejmikowa męska w Święcianach, 2) Sejmikowa rolnicza męska w Bukiszkach, 3) Państwowa szkoła amęska w Łuczaju, 4) Państwowa żeńska szkoła rolnicza w Antówilu. Nadto organizują się: 1) Sejmikowa męska szkoła rolnicza w Opsie, 2) Państwowa szkoła rolnicza w Druścianach.

Na organizację i prowadzenie na terenie Wileńszczyzny szkolnictwa i oświaty rolniczej ministerstwo przeznaczyło w ostatnich czasach sumę 159.509 zł. Niezależnie od tego ministerstwo w miarę możliwości budżetowych udzieliło wydatnej pomocy organizacjom zawodowym rolniczym i społecznym oraz instytucjom naukowym, mającym na celu szerzenie wiedzy rolniczej.

Przez wydatne zasilki pieniężne Ministerstwo popiera również akcję oświatową, prowadzoną przez organizacje rolnicze.

Z wielkim zadowoleniem należy podkreślić wzrost inicjatywy prywatnej wśród rolników tych województw, wyrażającej się w zwiększeniu pracy nad odbudową zniszczonych warsztatów.

Utrzymanie cen płodów rolnych na poziomie opłacalności nakładów, niezbędnych do podniesienia kultury rolnej, jest jednym z najważniejszych warunków silnego gospodarstwa związania Wileńszczyzny i Nowogródzkiego z okręgami przemysłowymi Polski.

REFORMA ROLNA W WILEŃSZCZYŹNIE

WYWIAD U P. MINISTRA STANIEWICZA

Współpracownik nasz zwrócił się do ministra reform rolnych p. Staniewicza z prośbą o wywiad w sprawie reformy rolnej w Wileńszczyźnie dla numeru wileńskiego „Epoki”. Udzieloną nam łaskawie odpowiedź streszczamy poniżej:

Metody wykonywania reformy rolnej w województwie wileńskim są zasadniczo te same, co i na pozostałych terenach Rzeczypospolitej. Pewne nieznaczne różnice są wynikiem tego, iż odrębne warunki gospodarcze poszczególnych terenów wymagają, zwłaszcza przy wykonywaniu reformy rolnej jaknajszerszego stosowania regionalizmu, przy równoczesnym jaknajściślejszym kontakcie ze społeczeństwem. W tym celu powołałem do życia Radę Naprawy ustroju rolnego. Będą one brały udział w opracowaniu planów prac Okręgowych Urzędów Ziemskich, mając równocześnie możliwość kontrolowania wykonania tych planów.

Rozwiązanie kwestji agrarnej uzależnione jest od uporządkowania drobnych gospodarstw. Konieczne jest do tego scalenie gruntów. Na terenie woj. wileńskiego scalenie gruntów rozwija się już od czasów Litwy Środkowej. Od 1921 r. do 1.I 1927 r. ukończono scalenie w 236 miejscowościach na obszarze 56.759 ha, w dniu 1.I r. b. prowadzono prace scaleniowe na gruncie w 120 miejscowościach, na obszarze 24.987 ha, zapoczątkowano zaś prace przygotowawcze do scalenia w 640 miejscowościach na obszarze 14.755 ha. Scalenie musi być jednak połączone z upelnorolnieniem gospodarstw karłowatych. Uporządkowanie stosunków rolnych winno być całkowite, obejmując równocześnie komasację, likwidację służebności i podział, względnie uregulowanie wspólnot, a przede wszystkim — meljorację. Często kroć bowiem bez uwzględnienia potrzeb meljoracyjnych, scalenie gruntów nie da się wprost przeprowadzić. Meljoracje są również potrzebne przy parcelacji gruntów.

Województwo wileńskie posiada ogromny odsetek nieużytków, których zmelojowanie zwiększy obszar użytków drobnych gospodarstw, dając też możliwość uzyskania większego zapasu ziemi na uzupełnienie gospodarstw karłowatych.

Akcja parcelacji musi być dostosowana do potrzeb komasacji, dając



Witold Staniewicz
Minister Reform Rolnych

możliwość uzupełnienia gospodarstw karłowatych we wsiach scalanych. Przywiązując do tego szczególną wagę, wydałem odpowiednie zarządzenia, tak, iż plan parcelacji na 1928 r. i wykaz imienny majątków na 1927 r. idą w tym kierunku.

Akcje odbudowy terenów przyfrontowych w woj. wschodnich pragnę połączyć w swoim zakresie działania ze scaleniem gruntów, gdyż przy scalaniu odpowiednie rozmieszczenie kolonij umożliwia wzniesienie nowych, racjonalnych pod względem gospodarczym i zdrowotnym zabudowań. Kładę też szczególny nacisk na pomoc dla pokrzywdzonych przy wy-

tyczaniu granicy wschodniej Państwa.

Duże znaczenie ma dla ziem wschodnich zagadnienie uwłaszczenia czynszowników wieczystych, wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców. Ponieważ ustawa z dn. 20 czerwca 1924 r. reguluje tę sprawę niedostatecznie — ministerstwo reform rolnych opracowało projekt nowelizacji tej ustawy w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prace nad przebudową i uporządkowaniem ustroju rolnego nie dałyby jednak należytych rezultatów bez prowadzonej równocześnie akcji kredytowej, do której powołany został Państwowy Bank Rolny. W główniejszych miastach, będących siedzibą urzędów wojewódzkich i okręgowych urzędów ziemskich a w tej liczbie i w Wilnie utworzono oddziały Banku. Bank Rolny uruchomił t. zw. przejściowy kredyt gotówkowy 2 — 3 letni, który po urządzeniu hipotek zostanie skonwertowany na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

Osadnictwo wojskowe, przeprowadzone w dotychczasowej formie, zostało już ukończone. Obecnie dążymy do uporządkowania stanu prawnego, czyli do udzielenia osadnikom aktów nadawczych. Łączy się to z dokonaniem rozrachunku z właścicielami gruntów, przejętych na osadnictwo. Sprawę wynagrodzenia za te grunty komplikują obciążające je długi i ciężary. Ministerstwo Reform Rolnych opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w tej sprawie.

W 1927 r. ministerstwo reform rolnych zamierza na terenie woj. wileńskiego rozparcelować około 25.000 ha i skomasować około 32.000 ha, meljoracje zaś przewiduje się w kilkudziesięciu wsiach scalanych na obszarze około 3.000 ha oraz w kilkunastu parcelowanych majątkach.

SYTUACJA EKONOMICZNA WILEŃSZCZYZNY

WYWIAD Z PODSEKRETARZEM STANU W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU DR. FR. DOLEŻAŁEM

Nasze województwa północno-wschodnie: poleskie, wileńskie i nowogródzkie należą do najbiedniejszych, o najmniej rozwiniętych siłach produkcyjnych prowincji polskich. Ich wydajność rolnicza z ha. jest mniejsza od 10 — 20 proc. od wydajności z ha. w b. Królestwie Polskim, którego wydajność z ha. wynosi zale-

dwie 2/3 wydajności z ha. b. dzielnic pruskiej.

Województwa te są wielkim naturalnym terenem hodowlanym Polski. Gleba i klimat a także warunki hydrograficzne decydują o losie gospodarczym tych dzielnic, które pod względem samowystarczalności rolnej produkcji zbóż, w najlepszym

wypadku przy maksymalnym wysiłku meljoracyjnym i inwestycyjnym osiągnąć mogą zaledwie samowystarczalność. Dotychczas dzielnice te w tym kierunku były i są deficytowe.

Hodowla, będąca podstawową gałęzią wytwórczości tych dzielnic pociągnie za sobą wznowienie przemysłu rolniczego, będącego w związku

z akcją hodowlaną. Gorzelnie wytwarzające dość znaczne ilości paszy, krochmalnie, garbarnie, płatkarnie ziemniaczane — które to dziedziny przemysłu rolnego były w tych dzielnicach w stanie kwitnącym, dziś w drobnej tylko mierze są uruchomione.

Województwo wileńskie i nowogródzkie pomimo swego rzadkiego zaludnienia, około 40 mieszkańców na km. kw., pod względem rolniczym są biernymi; województwo poleskie, które podczas spisu 1921 r. liczyło 21 mieszkańców na km. kw., zaledwo może wyżywić się własnym zbożem i ma przewyżkę tylko produktów hodowlanych.

Przed wojną gub. wileńska, w skład której weszło obecne województwo wileńskie i znaczna część województwa nowogródzkiego, nie mogła wyżywić się własnym zbożem, jej produkcja zbożowa na głowę wynosiła 14,9 rb. na głowę, gdy produkcja przemysłowa ówczesnego Królestwa Polskiego wynosiła 60,8 rb. na głowę. Wileńszczyzna latała swój bilans handlowy trzebieniem lasów i ich sprzedażą, przyczem wywożono znaczna część drzewa w formie okraglaków, część jednak wywożona w formie tartego drzewa zatrudniała lokalne tartaki. Przed wojną główną gałęzią przemysłu Wileńszczyzny oraz tych gub. mińskiej i grodzieńskiej, które weszły w skład województwa nowogródzkiego, było gorzelnictwo.

Konsumcja wódki na głowę w gub. wileńskiej wynosiła 0,34, w grodzieńskiej 0,40, w mińskiej 0,33, produkcja znacznie przewyższała konsumcję. Podczas wojny gorzelnie naszych Ziemi północno-wschodnich były nieczynne i wiele z nich uległo zniszczeniu. Obecne województwo wileńskie

liczy 16 gorzelnii czynnych na ogólnych ilości 41 gorzelnii. W gorzelniach i rektyfikacjach spirytusu pracuje 218 robotników. W województwie nowogródzkim mamy obecnie zaledwie 8 gorzelnii czynnych, zatrudniających 82 robotników, poza tem 19 fabryk wódek i likierów, zatrudniających 360 robotników. Otóż gorzelnie naszych Ziemi północno-wschodnich noszą charakter gorzelnii rolniczych, ale nie przemysłowych.

Byłoby wskazaniem, aby nasz monopol spirytusowy celowo i świadomie współdziałał rozwojowi przemysłu gorzelnianego w naszych ziemiach północno-wschodnich, gdyż przemysł ten tam ma naturalne podstawy. Pozatem byłby wskazany rozwój krochmalnictwa i płatków kartoflanych w tym kraju. Przemysł ów istniał tam przed wojną, lecz dziś województwo wileńskie nie posiada ani jednej suszarni, krochmalni, syropiarni.

Pod względem bogactw leśnych nasze ziemie północno-wschodnie zajmują pierwsze miejsce w Polsce. Otóż nasza polityka uprzemysłowienia tych ziem winna oprzeć się na tym naturalnym bogactwie. Droga traktatów handlowych i taryf kolejowych musimy popierać tartaki; przez odpowiednie szkoły rzemieślnicze i sklady organizujące zbyt mebli, rozwinąć stolarstwo, które przed wojną wysyłało znaczną ilość mebli do Petersburga i Warszawy.

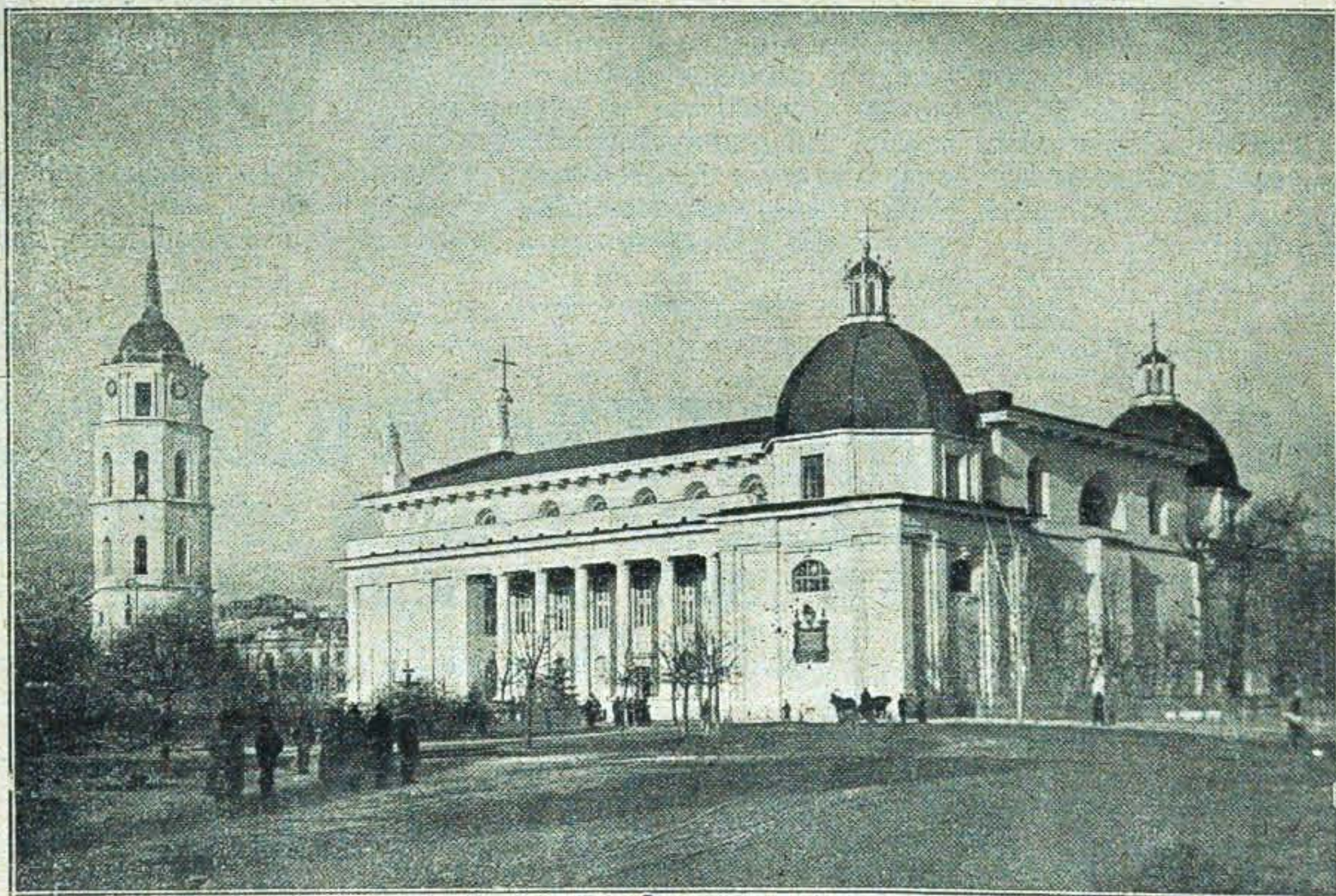
Województwo wileńskie posiada dwie papiernie, zatrudniające obecnie około 150 robotników, 60 kilka procent normalnego zatrudnienia, sześć tekturowni drzewa, zatrudniających dwieście kilkadziesiąt robotników, przeszło 80 proc. normalnego zatrudnienia. Papiernictwo Wileńszczyzny wytwarza obecnie papier

drukowy, gilzowy i niższe gatunki papieru kancelaryjnego. Na papiernictwo Wileńszczyzny oraz na produkcję suchej destylacji i przemysłu chemicznego opartego na masie drzewnej trzeba zwrócić szczególniejszą uwagę i współdziałać temu przemysłowi przez odpowiednie kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego.

Bogactwa leśne naszych Ziemi północno-wschodnich zostały bardzo nadszarpnięte wskutek wojny. Renowacja tych bogactw jest palącą koniecznością, przyczem należałoby się bardzo zastanowić nad tem, czy renowacja ta ma iść w kierunku wznowienia ilości zalesionej ziemi, czy też w kierunku zmniejszenia powierzchni przetrzebionych lasów podniesienia natomiast wartości handlowej pozostałych drzewostanów.

Uprzemysłowienie naszych ziem wschodnich jest olbrzymiej wagi zadaniem państwowem. Jest to środek wzmocnienia naszego stanu posiadania i przywiązania do Polski mniejszości narodowych, stanowiących w wielu powiatach tych ziem większość narodową.

Dotychczas nasza polityka ekonomiczna była skierowana ku zwiększeniu naszego eksportu za jakąkolwiek bądź cenę. Pochodziło to stąd, że sprawa walutowa narzucała się przede wszystkim i bez jej rozwiązania trudno było prowadzić odpowiednią politykę ekonomiczną. Gdy dojdziemy jednak do stabilizacji naszej waluty, musimy zwrócić uwagę przede wszystkim na rozwój wewnętrzności naszego rynku wewnętrznego, a to jest możliwe przez podniesienie gospodarczo bardziej zacofanych prowincji przez tańsze ich zaopatrzenie w węgiel i nawozy sztuczne.



Katedra, dzieło Gucewicza z r. 1800.

W METROPOLJI WILEŃSKIEJ

ROZMOWA Z KS. BISKUPEM SUFRAGANEM K. MICHALKIEWICZEM



*Arcybiskup Metropolita Wileński
Ks. Romuald Jałbrzykowski.*

J. E. ks. arcybiskup-metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski wyraził się od udzielenia wywiadu z powodu braku czasu, a poczęści i dlatego, że piastując godność arcypasterza wileńskiego zaledwie od 6 miesięcy, nie zdołał jeszcze zapoznać się ze wszystkimi sprawami.

Udajemy się przeto do wielbego kierownika spraw Kościoła rzymsko-katolickiego w djecezji wileńskiej J. E. biskupa-sufragana K. Michalkiewicza.

Ks. Biskup na początku naszej rozmowy wspomina tragiczne dzieje Kościoła katolickiego i polskości na kresach, które przeżył również osobiście.

Pytamy o stanowisko i wpływy Kościoła katolickiego w ostatnim dwudzie stolecu na kresach.

— Wpływy olbrzymie, stanowisko trwałe na wieczystych zasadach ugruntowane... W czasach zaborczych, za rządów Stołypina i gen.-gubernatora Krzywickiego duchowieństwo katolickie stoczyć musiało nie jedną walkę o język polski w kościele. Duchowieństwo z narażeniem osobistej wolności brało udział w tajnym nauczaniu języka polskiego, oraz w całej akcji kulturalno-filantropijnej.

Za okupacji niemieckiej, sprawy kościoła uśmierzano powikłać na tle kwestji narodowościowych. Niemcy czynili nam zarzuty stronnictwa w stosunku do współwyznawców-litwinów. Chodziło o stosunek procentowy Litwinów do Polaków. Udowodniliśmy, że we wszystkich parafjach, gdzie choć najmniejszy okazał się procent Litwinów, godność proboszcza sprawował ksiądz narodowości litewskiej. Statystykę w tym celu robili księża Polacy wspólnie z księżami Litwinami.

— Nawijamy do innych spraw bieżących.

— Obecnie — słyszymy — praca jest niezwykle ożywiona. Stosunek wzajem-

ny duchowieństwa i rządu jaknajlepszy. Przeszkód w pracy niema żadnych. Duchowieństwo bierze udział w całym życiu społecznym i kulturalnym.

— Sprawa wyszkolenia kleru?...

— Jeszcze w czasach zaborczych spotykały nas zarzuty, że duchowieństwo katolickie ubiega się o stopnie naukowe. Większość księży, ukończywszy seminarja duchowne w kraju zawsze starała się rozszerzyć zakres zdobytej wiedzy. Znaczny odsetek kształcił się w wyższych uczelniach zagranicznych. Obecnie sprawa wykształcenia księży jest prosta. Kto wstąpił do seminarjum bez matury — musi ją zdobyć — by móc przejść na wyższe kursy teologiczno-filozoficzne przy uniwersytecie Stefana Batorego. Każdy więc z nowowysięco-

ło 100 jest na kursie teologicznym przy uniwersytecie.

W kurji biskupiej uzupełniamy również informacje, dotyczące się, wyznaczanej na dzień 2 lipca r. b. uroczystości koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.

Na uroczystość tę, jak wiadomo Arcybiskup wileński zaprosił p. Prezydenta Rzeczypospolitej, rząd z Marszałkiem Piłsudskim na czele, Sejm i Senat oraz reprezentantów duchowieństwa z kraju i zagranicy. Koronę dla cudownego obrazu funduje się ze składek wiernych, koszt zaś uroczystości ma pokryć kurja biskupia w Wilnie.

Sprawa koronacji podjęta była w Rzymie przez ks. Arcyb. Jałbrzykowski — a to na skutek starań i zbiorowego podania wiernych.

*

Poświęcając miejsce sprawom i pracy kościoła rzymsko-katolickiego na kresach, nie możemy nie wspomnieć, że wielki pasterz tego kościoła i obywatel kraju J. E. ks. Biskup Władysław Bandurski otwiera poczet księży-działaczy społecznych. Nie będzie w tem przesady, jeżeli powiemy, że nie tylko w Wilnie, ale na terenie całego województwa, nie można sobie wprost wyobrazić jakiejś uroczystości czy to w życiu wojska, czy ogólnie — państwowem i społecznem bez udziału tego niestrudzonego gloryfikatora chrześcijańskiej miłości braterskiej i Człowieka Czynu.

On to właśnie jest opiekunem i współ troską każdej dobrej sprawy, która splendoru Kościołowi i Państwu dodaje.

Bol.



Ks. Biskup Bandurski.

nych księży posiada wyższe wykształcenie.

*

W kurji biskupiej, dokąd J. E. ks. biskup Michalkiewicz skierował nas po uzupełniające informacje, informatorami naszymi byli ks. szambelan Chalecki i ks. kanclerz Sawicki.

Notujemy kilka danych dotyczących się zarówno Metropolji, jak i djecezji Wileńskiej.

Metropolja obejmuje cztery niespełna województwa kresowe: wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poleskie.

Z danych, jakie kurja wileńska posiada, wynika, że na terenie jej pracy znajduje się 1.195.206 wiernych i 25 dekanatów; księży 484 — w tem około 20 procent narodowości litewskiej; księży obrządku wschodniego — 6.

W seminarjum duchownem w Wilnie kształci się 165 alumnów — w tem oko-



*Ks. Kazimierz Michalkiewicz,
Biskup Sufragan Wileński.*

WYZNANIA W WOJEWÓDZTWIE WILEŃSKIM

...Porucza się wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania... Wszyscy obywatele Państwa Polskie-



Inicjał przywileju Zygmunta Augusta r. 1563, nadającego równouprawnienie różnowiercom.

go mają prawo wolnego wyznania zarówno publicznie, jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii, lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej... Każdy związek religijny, uznany przez Państwo, prowadzi samodzielnie swe sprawy wewnętrzne, stanowi jednostkę prawną...

Tych kilka zasad, zawartych w art. 111 — 113 Konstytucji Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., charakteryzuje dostatecznie liberalność i tolerancję, ność ustawodawstwa polskiego w zakresie wyznaniowym. Artykuły dalsze 114 — 116 stwierdzają formę stosunku państwa do poszczególnych kościołów i wyznań. Zapowiadają więc uregulowanie stosunku państwa do kościoła Rzymsko - Katolickiego, jako wyznania przeważającej większości narodu, na podstawie specjalnego układu ze Stolicą Apostolską, wobec zaś innych wyznań zapowiadają uregulowanie tego stosunku na podstawie specjalnych ustaw, których ogłoszenie w porozumieniu z reprezentacjami prawnymi danych wyznań, poprzedzi uznanie przez Rząd statutów wewnętrznych autonomicznych wyznań, o ile nie zawierają postanowień, sprzecznych z prawem państwa.

Postanowienia Konstytucji stosowane są w całej rozciągłości wobec wszystkich wyznań prawnie uznanych, o ile zaś chodzi o ustawy szczegółowe prawodawstwa odrodzonej Rzeczypospolitej, zasady Konstytucji zostały zrealizowane w formie ustaw w stosunku do kościoła katolickiego, a to w drodze zawarcia konkordatu ze

Stolicą Apostolską, który wszedł w życie w lipcu 1925 r. oraz w stosunku do wyznania mojżeszowego — w postaci dekretu Naczelnika Państwa z mocą ustawy z dn. 7 lutego 1919 roku o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa i obecnie od roku 1925 (październik) na terenie Ziemi Wschodnich.

Kiedy mowa o obowiązującym ustawodawstwie w poszczególnych częściach Rzeczypospolitej, pamiętać zawsze należy, że każda z dawnych dzielnic zaborczych, z których powstała Polska, posiadała odrębne i odmienne ustawodawstwo rosyjskie, austriackie i pruskie.

W danym wypadku interesuje nas Ziemia Wileńska, stwierdzić więc należy, że w stosunku do wyznań, istniejących w Województwie Wileńskim z wyjątkiem wyznania katolickiego i mojżeszowego, obowiązują przejściowo — do czasu wydania ustaw polskich, przepisy prawne ustawodawstwa rosyjskiego, z wyjątkiem tych ustaw, które wolność wyznania w jakimkolwiek kierunku ograniczyły.

Charakterystyka wyznań, istniejących na terenie Ziemi Wileńskiej — obecnego Województwa Wileńskiego — o tyle jest pouczająca dla poznania stosunków wyznaniowych w Polsce, że Województwo to posiada aż 8 wyznań, nie licząc paru, uznanych prawnie sekt, to znaczy, obrazuje całokształt wyznań w Polsce. Jednocześnie miasto Wilno jest metropolią dla kilku z tych wyznań.

Kościół Rzymsko - Katolicki posiada tu swoją prowincję kościelną (jedną z pięciu w Polsce), w skład której wchodzi: Archidiecezja Wileńska i Diecezje: Pińska i Łomżyńska. Na czele Wileńskiej Prowincji Kościelnej stoi Metropolita, jednocześnie Arcybiskup Wileński. Teren tej kościelnej prowincji obejmuje Województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie i Poleskie.

Kościół Grecko - Wschodni (prawo sławny) posiada w Wilnie swoje Arcybiskupstwo. W skład Diecezji Wileńskiej wchodzi: Województwo Wileńskie i część Nowogródzkiego.

Wyznanie mojżeszowe posiada w Wilnie starą i sławną gminę żydowską wileńską, która uważa Wilno za centrum ruchu wyznaniowego i kulturalnego żydowskiego dla Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej. Wileńska gmina żydowska wywiera wpływ i nadaje kierunek życiu kulturalno-wyznaniowemu ludności żydowskiej Województw Wschodnich. Gmina ta liczy około 70.000 wyznawców. Na terenie Województwa Wileńskiego znajduje się 30 przeszło gmin. Zgodnie z wolą ustawodawcy polskiego do kompetencji gminy należy: organizowanie i utrzymywanie rabinatu, zakładanie i utrzymywanie synagog, domów modlitwy i kąpień rytualnych, czuwanie nad religijnym wychowaniem młodzie

ży, troska o zapewnieniu ludności żydowskiej koszerne go mięsa, zarządzanie majątkiem gminnym i fundacjami.

Ewangelików reprezentują w Wilnie 2 odłamy: wyznanie ewangelicko-reformowane i augsburskie. Kalwini wileńscy znani ze swych tradycji polskich, utrwalonych przywilejami królewskimi, posiadają tak zwaną Jednotę Kościelną b. W. Księstwa Litewskiego — najstarszy Kościół Ewangelicko-Reformowany w Polsce, którego dzieje sięgają średniowiecza polskiego i okresu złotego Rzeczypospolitej. Jak twórcza była rola ewangelików polskich świadczą pomniki Reformacji i literatury polskiej.

Wśród wyznań ściśle krajowych, specyficznych dla Ziemi Wileńskiej, których nie można spotkać na innych ziemiach polskich, wymienić należy: staroobrzędowców (bezpopowców), muzułman i karaimeów.

Trzy te wyznania tradycjami swymi sięgają kilka wieków wstecz do historii przedrozbiorowej Polski Niepodległej.

Staroobrzędowy Kościół Wschodni, nie posiadający hierarchii, znalazł przed dwoma tysiącami latami gościnę w granicach Rzeczypospolitej, odkąd na skutek odszczepienia się od Prawo sławnego Kościoła duchowieństwo staroobrzędowców w Rosji zostało podczas rzezi wycięte, a wyznawcy tego Kościoła doznali srogich prześladowań i wygnania Polska stała się ich drugą, przybraną Ojczyzną, gdzie zapewniono im wolność wiary i praktyk religijnych. Połowa wyznawców staroobrzędowców w Polsce — około 30.000 — zamieszkuje w Województwie Wileńskim, drugie tyle — w innych Województwach Wschodnich.

Piękna i starsza jeszcze jest historia Tatarów — muzułman w Polsce. Przybyli przed kilkoma wiekami, osiedlili się i asymilowali z ludnością rdzenną, autochtonami kraju, łączyli się z nimi więzami krwi i tradycji wspólnej, wykazując lojalność i braterskie uczucia dla Rzeczypospolitej. Czasu wojny Tatarzy polscy we wspólnych szeregach z Polakami walczyli o wolność i zjednoczenie Polski. Posiadają muzułmanie w Polsce 19 parafii, z których na Województwo Wileńskie i Nowogródzkie przypada 16, na Białostockie — 2 i na Warszawę — 1.

Związek karaimeów z bardzo odległą przeszłością Polski został już również stwierdzony przez naukę. Leżące o 30 klm. od Wilna historyczne Troki stanowią dla karaimeów ich metropolję; największa ilościowo z spośród 4-ch, istniejących w Polsce gmin karaimejskich, to właśnie trocka, gdzie przebywa głowa Kościoła Karaimejskiego Hacham, następnie — wileńska, skupiająca inteligencję karaimejską. Karaimeowie uważają się za wyznawców nauki proroka Mojżesza w postaci zupełnie nieskażonej, opierającej się jedynie na księgach Starego Testamentu

tu, bez późniejszych dodatków Talmudu, Kabały i t. p. interpretacji.

Oba te wyznania — muzułmańskie i karaïmskie — na równi z ewangelickim, cechuje wysoka kultura polska, stanowiąca ich oblicze duchowe.

Jeżeli się uwzględni, iż wyznawcami Kościoła Katolickiego i Prawosławnego na naszym terenie są obok Polaków, Litwinów, Białorusinów i Rosjan, jeżeli się doda do tego wyznawców mojżeszowych — Żydów, a następnie Karaïmów, Tatarów i Staroobrzędowców, otrzymamy pojęcie barwnej mozaiki narodowości i wyznań istniejących w Województwie Wileńskim.

Wszystkie te wyznania już się zorganizowały lub są w trakcie organizacji i układania swego stosunku do Państwa oraz porządkowania spraw wewnętrznych swoich związków religijnych. Nowe granice odrodzonej Polski postawiły wobec nich zadanie przystosowania swego wewnętrznego życia i ustrojowych form do nowo utworzonych warunków niepodległego bytu.

W ciągu ostatnich 2 lat wyznania pomniejszych — staroobrzędowcy, ewangelicy, muzułmanie i karaïmi — zorganizowały ogólnopolskie zjazdy

swych wyznawców w Wilnie, na których wyłoniły się reprezentacje prawnie tych kościołów i zostały przyjęte zasady ustroju wewnętrznego, tak zw. statutów autonomicznych. Staroobrzędowcy wyłonił Radę Naczelną i uzgodnili z Rządem projekt Statutu i ustawy, które w niedługim czasie mają otrzymać sankcję ustawodawczą. Obecnie powstają liczne gminy staroobrzędowców po wsiach, gdzie głównie wyznawcy ci zamieszkują. Ewangelicy wyłonił na zjeździe wileńskim Radę Międzywyznaniową dla wszystkich odłamów i konfesji ewangelickich w Polsce — reformowanego, augsburskiego i unijnego — oraz zgłosili do Rządu projekty ustaw regulujących ich położenie prawne w Rzeczypospolitej. Muzułmanie na zjeździe swym obrali głowę kościoła swego — Muftiego dla Rzeczypospolitej, znanego orientalistę Dr. Jakóba Szynkiewicza, który jest w trakcie opracowywania Statutu Kościoła Muzułmańskiego w Polsce.

Karaïmi, posiadający w Polsce 4-y gminy: Troki, Wilno, Łuck i Halicz, uzgadniają obecnie swoje wewnętrzne przepisy kościelne. Jako zadanie główne czeka ich obiór stałego Hachama — zwierzchniej władzy duchowej,

ustalenie zasad ustroju gmin wyznaniowych i, uregulowanie spraw oświatowych. Na podstawie Statutu Wewnętrznego oczekiwać należy wyregulowania stosunków Państwa do Wyznania Karaïmskiego w Polsce.

Ten pobieżny rys stanu wyznań w Województwie Wileńskim wskazuje na intensywność i ruchliwość życia wyznaniowego naszych związków religijnych. Warunki, jakie stwarza dla nich Państwo Polskie niezawodnie przyczyniają się dodatnio do kształtowania się organizacyjnego tych wyznań, które w pełni oceniając stosunek Państwa do nich, wywdzięczają się wysokim poczuciem obywatelskim i niezmierną wiernością Państwu Polskiemu.

Ten stan rzeczy złożył się na długą i piękną, wieki liczącą, tradycję tolerancyjności Rzeczypospolitej wobec wyznań polskich i na niezmiennie obywatelski i przykładowy stosunek tych wyznań do Rzeczypospolitej. Źródło tej tradycji tkwi w całkowitem równouprawnieniu mniejszości wyznaniowych w Polsce, które to równouprawnienie znalazło swój wyraz i podstawy w ustawie naszej zasadniczej — Konstytucji.

Wiktor Piotrowicz.

WŚRÓD REPREZENTANTÓW WYZNAŃ OBCYCH Ewangelicy—Muzułmanie—Staroobrzędowcy — Karaïmi

Rozmowa z Prezydentem kościoła Ewangelicko-Reformowanego, p. Bronisławem Iżyckim-Hermanem.

— Co p. Prezydent może nam powiedzieć o przeszłości kościoła Ewangelicko-Reformowanego?

— Kościół nasz, Ewangelicko-Reformowany — odpowiada uprzejmie p. Iżycki-Herman — jest najstarszym kościołem ewangelickim w Polsce, który powstał na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego, zachowując przez długie wieki aż po dzień dzisiejszy chlubną nazwę „Jednoty Litewskiej“.

Założycielem pierwszego zboru w Wilnie (w 1551 r.) był książę Mikołaj Czarny.

Nie trzeba chyba tego przypominać, że od pierwszych dni swego istnienia kościół ewangelicko-reform. przyjął charakter kościoła narodowego i takim pozostał, stojąc zawsze na straży państwowości i kultury polskiej. W czasach niewoli, kiedy pod naciskiem represji władz zaborczych oraz zabiegów dyplomatycznych język rosyjski był narzucony innym wyznanom, jedynie kościół ewang.-reform. oparł się temu stanowczo i ze skutkiem.

— Rozwój i rola kościoła w odrodzonej Polsce?...

— Od chwili, kiedy ziemię, na których kościół rozwijał przez kilka wieków swą działalność, weszły w znaczną swą część w skład Rzeczypospolitej — rola kościoła została skierowaną nie tylko na otoczenie opieką religijną i kulturalną swych współwyznawców, lecz też do przyjęcia czynnego udziału w pracach państwowotwórczych ogółu społeczeństwa polskiego.

— Praca społeczna...

— Kościół ewang.-reformowany od tej chwili wielokrotnie nawet rozszerzył swą pracę społeczną, opierając się na zasadach miłości

blizniego i zasadach wzmożenia idei narodowych.

— Czy istnieje kontakt kościoła z wyznawcami zakordonowymi?

— Właśnie do tego zmierzam — odpowiada nam czołogodny interlokutor. I owszem tak. Ewangelicy-reformowani w obecnej Litwie i Białorusi Sowieckiej otoczeni są równomierną opieką Synodu Wileńskiego. Niema więc rozdziału w pracach Synodu „Jednoty Litewskiej“. Niech wolno mi będzie podkreślić że *marzeniem naszym jest stworzenie trwałego pomostu pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a dzielnicami dawniej w jej skład wchodzącymi.*

— Ile współwyznawców liczy Synod Wileński?

— W kraju 8000, w Litwie Kowieńskiej 40.000, zaś na Białej Rusi zakordonowej 2.000.

— Jak się przedstawia sprawa koordynacji pracy kościołów ewangelickich w Polsce?

— Od ogólnopolskiego zjazdu przedstawicieli kościołów ewangelickich, odbytego z naszej inicjatywy w Wilnie w listopadzie 1926 r., w opracowaniu jest Statut Rady Międzywyznaniowej. Sprawa koordynacji pracy wyznań ewangelickich znajduje się na dobrej drodze.

Rzucamy ostatnie pytanie w tej interesującej rozmowie.

— Co stanowi obecnie troskę Synodu i Konsystorza Wileńskiego?

— Obecnie absorbuje nas kwestja otoczenia opieką działy ewangelickiej Górnej Śląska. Konieczność nakazuje nam zorganizowanie opieki, bibliotek szkolnych i wycieczek krajoznawczych.

W r. b. zakładamy kolonję letnią pod Wilnem na 30 dzieci śląskich.

Rozmowa z Muftim doktorem Jakóbem Szynkiewiczem.

— Rząd Rzeczypospolitej — mówi nam najwyższy zwierzchnik meczetu w Polsce, Mufti

Szynkiewicz — jaknajbardziej odnosi się do potrzeb reprezentowanego przez mnie kościoła muzułmańskiego. Wszelkie postulaty ludności kresowej pochodzenia tatarskiego rząd uwzględni zawsze.



Mufti autokefalicznego Kościoła Muzułmańskiego w Polsce,
Dr. Jakób Szynkiewicz.

Pytamy o organizację kościoła.

Mufti dr. Szynkiewicz odpowiada: Pod rządami odrodzonej Polski zorganizowaliśmy się na nowo w gminy-parafje, co w rezultacie doprowadziło do stworzenia organizacji autokefalicznego kościoła muzułmańskiego, na wszech polskim zjeździe muzułmańskim w ostatnich dniach grudnia 1925 r. oraz wyboru w mojej osobie zwierzchnika tegoż kościoła.

— Ilość gmin-parafji i wyznawców?

— Na 20 gmin muzułmańskich, skupiających łącznie około 6.000 wiernych tradycji religijnej wyznawców, znaczna większość znajduje się w województwie Wileńskim.

— Odbudowa meczetów i domów parafjalnych — mówi następnie dr. Szynkiewicz — postępuje dość rażąco naprzód. W ostatnim czasie wzniesiono nowy meczet w Niekraszcach, w dwóch zaś innych parafjach, jak w Laschowiczach (miasteczko rodzinne obecnego Muftiego) i w Miadziole budowa nowych meczetów jest na ukończeniu. Projektuje się w bliskim czasie budowę meczetu w Władach pow. brasławskiego. We wszystkich podobnych sprawach prace nasze wspierają moralnie i materialnie władze rządowe.

Nawał spraw bieżących nie pozwolił nam jeszcze na wykończenie pracy nad ułożeniem statutu kościoła, który wymagał będzie zatwierdzenia przez rząd.

— Na czym polega praca zwierzchności duchownej meczetu?

— Aczkolwiek praca ta nosi charakter wybitnie kulturalno-oświatowy — troską jej jest wychowanie religijne młodzieży tatarskiej i wyszkolenie imamów, dla których zamierzam urządzić choćby kilkadziesiąt narazie kursy.

— A praca Związku Kulturalno-Oświatowego Tatarów polskich?

— Idzie po tej samej drodze, co muftiat. Jak dotąd związek rozwijał szczególnie intensywną akcję w niektórych dopiero gminach. Wspólnymi siłami parafia w Nowogródku buduje dom ludowy, gdzie się odbywać będą odczyty i zebrania oraz ma powstać szkoła o charakterze religijnym, gdzie zasadniczo nauczanie będzie na nauczanie języka arabskiego, który obowiązuje w meczetach polskich.

Od siebie musimy dodać, że Muftiat Wileński pod kierunkiem swego zwierzchnika, znakomitego znawcy języków wschodnich — wydał już odbity na olijografie podręcznik do nauczania się zasad wyznania muzułmańskiego.

Tekst podręcznika podany jest w języku arabskim i polskim. Odbity został dopiero stary testament. Inne prace w pełnym toku. Stwierdzić tutaj trzeba, że od chwili wspomnianego zjazdu Tatarów polskich w życiu zbiorowym społeczeństwa wyznania muzułmańskiego nastąpiła nowa niejako era. W przyszłość prowadzi swych współwyznawców uczony Mufti. Pomagają mu w tym dzielnie najbliżsi współpracownicy w osobach wice-muftiego p. Jakóba Romanowicza i sekretarza p. Stefana Tuhan-Baranowskiego.

Na czele Związku Tatarów w Wilnie stoi zarząd z prezesem prof. U. S. B. Baranowskim.

Prezesem zarządu gminy wileńskiej jest gen. rezerwy p. Aleksander Romanowicz.

Rozmowa z prezesem Rady Naczelnej Staroobrzędowców panem Arsenjuszem Pimonowem i wice-prezesem panem Borysem Pimonowem.

P.p. Arsenjusz Pimonow i Borys Pimonow dzielą się z nami następującymi uwagami o stanie reprezentowanego przez nich kościoła Wschodniego Staroobrzędowego.

— Na ogólną ilość około 70.000 wyznawców naszego kościoła w Polsce, przeszło 40.000 zamieszkuje w Wileńszczyźnie i to głównie na terenie powiatów: Dziśnieńskiego, Brasławskiego i Święciańskiego.

Życie religijne zogniskowane jest w 42 gminach wyznaniowych, które od chwili ogólnopolskiego soboru (odbytego w październiku 1925 r.) w Wilnie wspólnie z gminami, znajdującymi się w całej Polsce, wyłoniły swą naczelną reprezentację i władzę kościoła, oraz sąd duchowny do rozstrzygania i rozpatrywania bieżących spraw kanonicznych, religijno-moralnych i małżeńskich. Tutaj należy zaznaczyć, że kościół Wschodni Staroobrzędowy, utracił wskutek tragicznych okoliczności dziejowych w w. XVII swój ustrój hierarchiczny (wielki rozłam cerkwi prawosławnej w 1668 r.), tak, że od tego czasu naczelną władzę kościoła sprawuje odbywające się powszechne sobory wiernych.

Utworzona w 1925 r. Rada Naczelna jest władzą reprezentacyjną, a zarazem wykonawczą Soboru.

Wzajemny stosunek kościoła Staroobrzędowego z władzami Rzeczypospolitej posiada swoją piękną parowiekową tradycję. Trwa to od czasów niesłychanych prześladowań wyznawców kościoła w Rosji. Polska udzieliła nam nietylko schronienia, lecz niemniej otoczyła prawdziwą opieką i zagwarantowała rozwój znienawidzonemu przez Rosję kościołowi.

Od chwili Nipodległej Polski węzły wzajemne jeszcze lepiej się zacieśniły.

Diś jesteśmy już całkowicie zorganizowani. Celem ostatecznego uregulowania stanowiska prawnego naszego kościoła w Rzeczypospolitej wyłoniony został na wspomnianym soborze statut kościoła, który, jak zapewnił nas bawiający ostatnio w Wilnie p. Minister Sprawiedliwości Meysztowicz, niebawem zostanie przez rząd wydany.

Postulaty...

Jak wiadomo, prawie wszyscy wyznawcy Staroobrzędowego Kościoła Wschodniego są Rosjanami (Wielkorusami, stąd więc tłumaczyć należy stałe nasze dążenie do zadośćuczynienia przez rząd naszym postulatom w dziedzinie poczynań kulturalno-oświatowych, ściślej — szkolnictwa, która to sprawa nie jest jeszcze dostatecznie uregulowana.

Rozmowa z panem Ananjszem Zajackowskim.

Młody, utalentowany pisarz karaimski, współpracujący w seminarjum orientologicznym u prof. T. Kowalskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, dzieli się z nami niezwykle cennymi informacjami o przeszłości i teraźniejszości karaimów polskich, dla których Wilno, tak zresztą jak i dla innych narodowości i wyznań obcych, jest głównym ośrodkiem życia kulturalnego.

Pytamy i pochodzenie karaimów, osiadłych w Polsce.

— Sama nazwa Karaimi — mówi p. Zajackowski — pochodzi od hebrajskiego czasownika kara, co znaczy czytać. Nazwa ta sięga zamierzonych czasów, kiedy praszczurowie nasi zaczęli uważać biblię za jedynie święty i obowiązujący tekst do czytania. Kanony wy-

znania ustalił Annan = Hauuasi (761 — 762), żyjący w Bagdadzie ze czasów Kalifatu Abu Dżaffara — Almansura. W średniowieczu wpływy wyznania były bardzo dalekie. Wówczas powstały kolonie na Krymie. Aczkolwiek brak jest historycznego dokumentu, ustalającego datę przybycia Karaimów do Polski, z kronik i dokumentów z początku w. XV wynika, że już wówczas Karaimi byli zorganizowani w gminy, posiadali władze parafjalne itd. Tradycja karaimska przez wszystkie wieki wspomina ze czcią Wlk. Ks. L. Witolda, który podobno po wyprawie krymskiej 1398 r. sprowadził 480 rodzin karaimskich z Sałchatu (na Krymie) i osiedlił w Trokach, Łucku i Poniewieżu (obecnie Litwa Kowieńska), nadając im pierwsze przywileje.

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej istniało przeszło 30 gmin karaimskich. Obecnie poza Wilnem i Trokami istnieją gminy w Łucku i Haliczu. Ilość wyznawców naszej religii w całej Polsce waha się od 1.000 do 1.500 osób, z czego na gminę Wileńską przypada około 200, na Trocką zaś około 400 osób.

Stosunek wzajemny wyznania do państwa i odwrotnie jest niezmiennie dobry. Chlubimy się do dziś dniami starymi dokumentami przywilejów królów polskich i całą przeszłością polską. Obecnie czekamy na zatwierdzenie statutu naszych gmin wyznaniowych i statutu Konsystorza Karaimskiego, które umożliwią nam zorganizowanie wzorowej administracji oraz wybór najwyższego dostojnika duchownego Hachama — o zakresie władzy biskupa djecejalnego.

Świątynie nasze, zwane kienesami — we wszystkich z wymienionych parafii, a szczególnie w Łucku i Haliczu, znajdują się od czasu wojny w stanie upadku. Świątynia wileńska (jest najnowsza), zbudowana jest w stylu murytańskim i stosunkowo dobrze się prezentuje.

Rozmowa dobiega końca. P. Zajackowski mówi wyczerpująco o pochodzeniu języka karaimskiego.

— My Karaimi — stwierdza — zachowaliśmy swój język rodzinny po dzień dzisiejszy. Język ten należy do wielkiej rodziny języków tureckich, lecz tem może ciekawy, iż zachowany jest w swej pierwotnej szacie archaicznej. Dla nas jest on językiem zarówno liturgicznym, jak i literackim.

Ostatnie badania stwierdzają, iż język nasz jest identyczny do języka Polowców w w. XIV. Czołowym badaczem naszej przeszłości i języka jest obecnie znakomity uczony krakowski prof. Tadeusz Kowalski, którego mam zaszczyt być uczniem. Rezultatem dotychczasowych prac tego uczonego ma być książka, której wydanie przygotowuje Akademia Umiejętności w Krakowie.

Niech wolno mi będzie przytem wspomnieć, iż z pośród wyznań obcych w Wilnie, jedynie my najmniejszą liczną Karaimi posiadamy swe czasopismo o charakterze naukowo-literackim p. n. „Myśl karaimska“.

Na czele gminy wileńskiej stoi prezes, brat naszego interlokutora, p. mecenas Izaak Zajackowski.

Najcenniejsze dokumenty i akta, dotyczące się przeszłości Karaimów, posiada zarząd gminy w Trokach.

B. W. S.

KOMITET WOJEWÓDZKI L. O. P. P.

Komitet wojewódzki wileńskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa założony w 1924 r. jest oddziałem Ligi na województwo wileńskie.

Miejscowymi władzami komitetu są: wojewódzka rada nadzorcza L. O. P. P., na czele której stoi wojewoda Władysław Raczkiewicz, komisja rewizyjna (przewodniczący p. Jan Pietraszewski, prezes okręgowej Izby Kontroli Państwowej) i zarząd komitetu.

Organem wykonawczym Komitetu jest Sekretariat, biuro którego mieści się przy ul. Wielkiej Nr. 34, tel. 169.

Organizacyjnie w skład komitetu wojewódzkiego wchodzi: 7 komitetów powiatowych, o-

raz komitety wileńskiej dyr. kolei państwowych, poczt i telegrafów, lasów państwowych, działające na prawach komitetów powiatowych. Członkowie Ligi, zamieszkujący w Wilnie, zrzeszeni są w 34 Kołach podległych bezpośrednio komitetowi wojewódzkiemu. Ogólna ilość członków komitetu sięga 9.000.

Posiadane fundusze komitet częściowo przekazuje zarządowi głównemu, częściowo wydatkuje na miejscu, wykonując części programu, przypadające na województwo wileńskie. Komitet wykonał remont przekazanego przez wojsko hangaru na Porubanku pod Wilnem. Drugim czynem komitetu jest założenie i stałe prowadzenie w Wilnie pierwszej cywilnej

stacji aerologicznej, przeznaczonej do badań prądów powietrznych w wyższych warstwach atmosfery. W ub. sezonie wykonano 163 pomiary z czego 33 proc. na wysokości przekraczającej 5.000 mtr. Maksymalna wysokość pomiaru wynosiła 11.550 metr.

W 1926 r. uruchomiono Kursa młodszych mechaników lotniczych, które ukończyło 23 absolwentów.

Pozatem komitet prowadzi na szeroką skalę zakrojoną propagandę lotniczą dokonując lotów propagandowych na prowincję, prowadząc modelarnię lotniczą, organizując i wysyłając odczyty i t. p.

— 00 — 00 —

GOSPODARKA MIEJSKA

Oświadczenie prezydenta miasta p. Bańkowskiego



Prezydent miasta, p. Bańkowski.

Na terenie Ziemi Wileńskiej podczas spisu ludności, dokonanego przez b. Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich w r. 1919, około 55 proc. ludności zadeklarowało swą przynależność do narodowości polskiej. W powiecie wileńskim Polacy stanowili w tym czasie 87,27 procent ludności. W Wilnie ówczesna ludność wynosiła 128.954, w czym Polaków 72.416 (56,18 proc.), Białorusinów 1.781 (1,38 proc.) i Litwinów 2.920 (2,28 procent). Spis dokonany w r. 1923 przez policję wykazał 167.454 ludności, w czym Polaków 100.830 (60,3 proc.). W końcu r. ub. i początku bież. dokonany został przemeldunek ogólny, który da najnowsze i dokładne cyfry. Można przypuścić, że ludność Wilna zbliża się już do 200.000. Przed wojną ludność ta wynosiła z górą 200.000, nie licząc załogi.

Rozwój przemysłowy i handlowy miasta hamują nieuregulowane stosunki handlowe z ościennymi państwami.

Zwolna powracają do życia tartaki, garbarnie, browary, papiernie, lecz dalekie to jest jeszcze do stanu przedwojennego. Handel też jeszcze się nie podźwignął z upadku.

Po tych paru słowach wstępu, przechodząc do życia samorządowego, zaczynam od finansów miejskich.

Budżet miejski r. ub. przedstawiał się w sposób następujący.

Budżet zasadniczy w dochodach i wydatkach po zł. 6.381.307. Budżety na tenże rok dodatkowe w dochodach i wydatkach po 1.428.129 zł, łącznie w dochodach i wydatkach po zł. 7.809.436.

Wobec ciężkiej jeszcze w roku ubiegłym sytuacji ekonomicznej spowodzi-

ła się gospodarka finansowa miasta w wykonaniu do: sumy faktycznych dochodów zł. 7.293.722 gr. 69, oraz sumy wydatków zł. 6.453.497 gr. 92 i sumy pozostałości nie wyekspensowanych z powodu spóźnionego wpływu dochodów zł. 840.224 gr. 77.

Budżet zasadniczy uchwalony na okres budżetowy I.IV.1927 — 31.III.1928 przewiduje w dochodach i wydatkach po zł. 8.549.779.

Po za budżetem zasadniczym przedłożone będzie Radzie Miejskiej w czasie najbliższym dodatkowy preliminarz nad zwyczajny na sumę łączną w wydatkach i dochodach po zł. 451.000.

Z przedsiębiorstw miejskich najwybitniejsze miejsce zajmuje elektrownia. Rozwój jej ilustrują następujące dane:

Ilość abonentów w r. 1915 — 2775, w r. 1926 — 9941, obecnie 10.484.

Moc elektrowni w r. 1915 — 1.700 kw., w r. 1926 — 3.510 kw., w 1927 r. elektrownia osiągnie moc 5.200 kw.



Układanie kabli.

Rozbudowę kanalizacji uwydatnia zestawienie następujące: w r. 1915 — 25.955 mtr. bież., obecnie — 38.750 mtr. bież.

Wodociągi miejskie też stopniowo się rozbudowują, mianowicie: w r. 1915 długość sieci wynosiła 35.548 mtr. bież. i podano na miasto wody — 526.215 m³, w r. 1926 długość sieci wynosi 45.352 mtr. bież. i podano na miasto wody — 999.557 m³.

Z nowych inwestycji miejskich najwybitniejszą jest zamiana w całym mieście przedwojennych drewnianych chodników na betonowe.

Po wojnie spadł na miasto szereg nowych obciążeń finansowych. Przyjęło miasto z konieczności całe szpitalnictwo,

obsługujące nie tylko miasto, lecz w bardzo poważnej części i całe województwo.

Opieka społeczna, szczególnie w obecnym okresie bezrobocia, stanowi bardzo poważne obciążenie. Lecz są także i takie ciężary, które miasto dźwiga z radosnym poczuciem ich owocności. Jest to utrzymywanie szkolnictwa powszechnego. W ciągu lat ostatnich (po roku 1923) co rok zdobywamy się na nowe, lepsze lokale szkolne, a w r. b. kończymy budowę już drugiego nowego gmachu szkolnego.

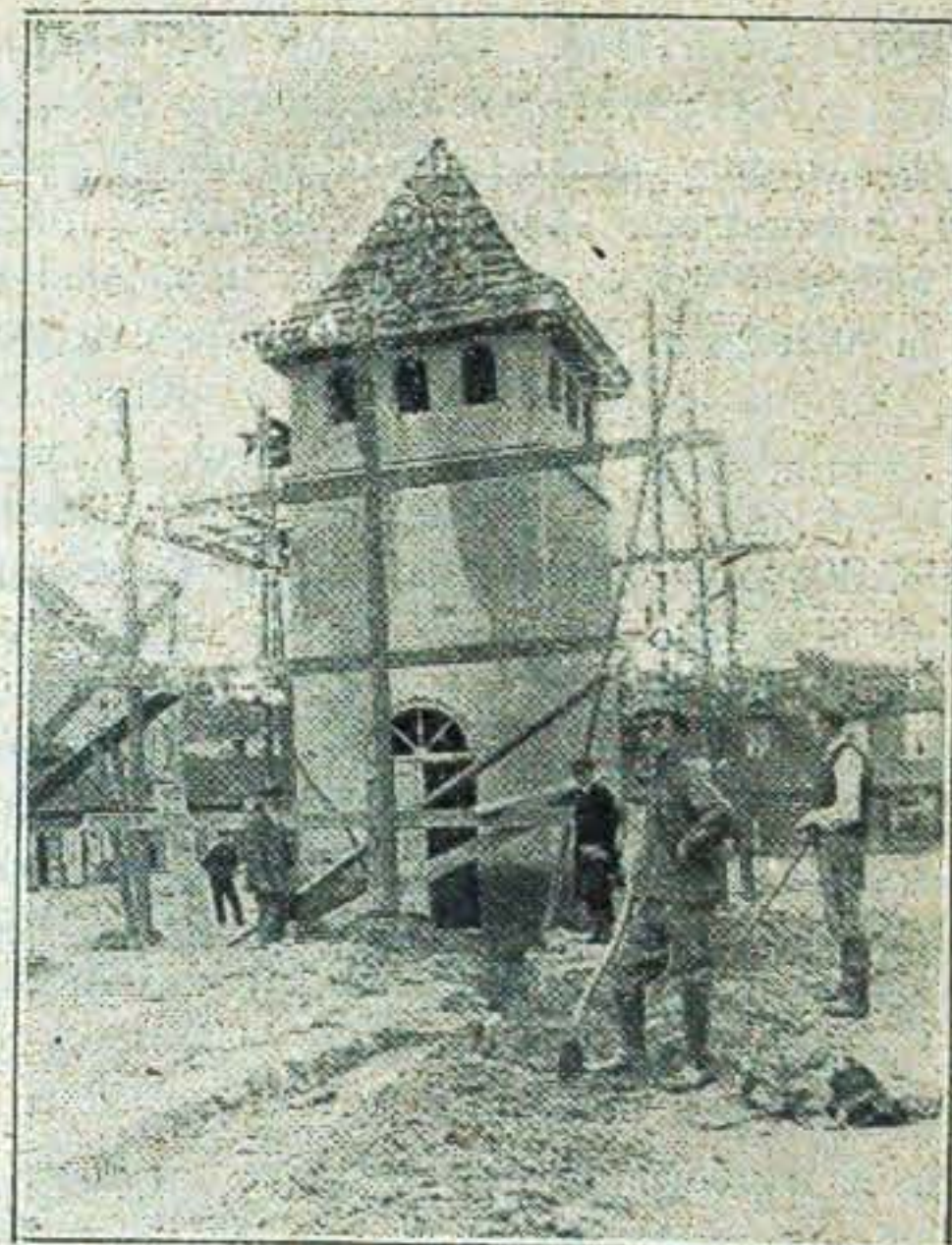
Myślimy o budowie nowożytnej gazowni miejskiej i tramwajów oraz o rozbudowie wodociągów.

Nie zapominamy również o dalszych gmachach dla szkół powszechnych. Przez budowę ich zwalniają się wynajmowane dla szkół lokale prywatne, drogie i nieodpowiadające swemu przeznaczeniu. Jest to więc korzystne pod względem finansowym, a jednocześnie łagodzi głód mieszkaniowy.

Na wymienione inwestycje potrzebne są odpowiednie kapitały. To też prowadzimy rokowania o pożyczkę. Idzie nam o uzyskanie warunków istotnie dobrych i nie rujnujących.

Pewni jesteśmy, że kapitały zagraniczne do nas przyjdą i ze spokojem i rozumą wyczekujemy na czas, kiedy warunki kredytu długoterminowego zbliżą się do normalnych. A wówczas, bez ryzykownych posunięć finansowych, pewnym krokiem posuniemy gospodarkę miejską po drodze rozwoju zapewnionego, zdaniem naszym, ze względu na położenie miasta na jednym ze szlaków handlowych.

Na zakończenie muszę stwierdzić, że gospodarka miejska rozwija się naogół zdrowo.



Transformator.

U CZESŁAWA JANKOWSKIEGO

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich o życiu kulturalnym, literackim i artystycznym.

Czesław Jankowski, obecny prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, autor czterotomowej monografii „Powiat Oszmiański”, publicysta i poeta, wysokiej rangi feljetonista, b. redaktor „Kurjera Litewskiego”, b. poseł do Dumy, b. naczelnik wydziału prasowego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich tudzież Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, urodzony o siedem mil od Wilna, w majątku rodowym, mający obecnie za sobą siedemdziesiąt lat wieku, a pięćdziesiąt pracy literackiej, dziennikarskiej i społeczno-obywatelskiej — jest jedną z najbardziej typowych i charakterystycznych postaci Wilna.

— Stare Wilno — mówił p. Jankowski — wymiera. Od niewiedzieć ilu dziesiątków lat było stolicą ziemianstwa; ono nadawało Wilnu ton, obyczajowość, specyficzny charakter niepozbawiony ujmującej, jakby to powiedzieć? — patryarchalności. Dziś to ziemianstwo, które z najdalszych stron nieustannie przepływało przez Wilno, — nie istnieje. Jakimże odradza się Wilno? Europejskością nie pachnie jeszcze tu u nas, o nie! Może odrodzi się Wilno... polskimi Atenami? Dałby to Bóg.

— A czy nie jest Wilno właśnie na tej drodze? — wtrąciliśmy.

— Polskie Ateny — odparł red. Jankowski — to rzecz po pierwsze bardzo kosztowna, a po drugie wymagająca innej atmosfery niż ta, którą my tu mamy, bardziej ożywczej, podniecającej, esencjonalniejszej. My tu jakby w kozim rogu, w tym północnym cyplu Rzeczypospolitej. Nasze wielkie tutejsze tradycje. Życie kulturalne i umysłowe zaledwie tę krajową czują się nieswojsko w takiej ciasnotni. Uniwersytet, zasklepiiony w sobie, nie promieniuje, nie wywiera wpływu, osobliwie na niepolską ludność. Wydział Sztuk Pięknych przy naszym uniwersytecie bardzo słaby, bez wyrazu. Uciekają z Wilna, z jego martwej atmosfery najcięższe jednostki. Wydawnictwa książkowe na palcach można policzyć.

— Czy wolno prosić o parę tytułów?

— Lista nie długa. Może pan zechce zanotować, z ostatnich paru lat: Ludwik Abramowicz „Cztery wieki drukarstwa w Wilnie”, Wł. Zahorskiego „Legends wileńskie”, Michała Bronsztejna „Zarys dziejów ludwisarstwa w b. Wielkim Księstwie Litwinów”, rozprawa Marjana Zdziechowskiego o Syrokomli, para kapitalnych prac archiwalnych Gizberta Studnickiego, para odbitek z „Ateneum Wileńskiego”, rozprawa o obrazie Ostrobramskim obecnego ministra o prof. Staniewiczu studjum historyczno-gospodarczo-prawne „Dwór Wysoka Wielka” (pod Oranami) mój zarys pamiątkowy p. t. „Z dnia na dzień”, wileński Synod Ewangelicko-Reformowany wydał „Zbiór pomników Reformacji”, z okazji zjazdu ewangelickiego w Wilnie wydano piękny „Katalog” wystawy bogatych zbiorów wileńskiego.

Ruch wydawniczy jest w Wilnie, w mieście o ludności dochodzącej do 200.000, — słaby. I, niestety, słabnie wciąż.

— A księgarze-wydawcy?

Niestety, od dłuższego już czasu p. Adam Zawadzki wydaje tylko kalendarze i nader niewiele nieliczne podręczniki szkolne elementarne. Senior księgarzy wileńskich, zasłużony p. Wacław Makowski, ojciec b. ministra sprawiedliwości, nie wydaje już nic. Wielka księgarnia Nauczycielstwa jest, podobno, w ciężkim położeniu z racji zastój...

Wspomniałem o Reducie. Prezes Jankowski ożywił się i rzekł:

— Przybycie jej do Wilna wywarło bardzo dodatni i pożądany wpływ na ożywienie się życia kulturalnego. Starannością, świetnością i niepowszednością swych widowisk na Pohulance, w gruntownie odremontowanym i przebudowanym gmachu teatralnym olśniła publiczność, przykuła do siebie i wywołała poważne, na wzniosłe tematy dyskusje. W następnym atoli sezonie, obecnym, pozostały sztuki t. zw. wielkiego repertuaru (np. „Don Juan” Zorilli, „Mazepa” Słowackiego), lecz zabrakło funduszy na ich wystawienie tak, jakby należało. Spróbowano „ekonomicznych” kotar i „narastających kubów”. Publiczność przy całym, niemal bezgranicznym kredycie zaufania do... doskonałości wszystkiego, co dyrektor Osterwa da i pokaże, zaczęła niedopisywać. Zażegnano szczęśliwie tę baissę wybornie wystawionymi i zagranicznymi sztukami jak „Lekko-myślna siostra” Perzyńskiego „Hedda Gabler” Ibsena. „Brat marnotrawny” Oskara Wilde’a. Ale — ale dlatego aby Reduta mogła rozwinąć się jak może i jakby należało, do tego potrzeba „pieniędzy, pieniędzy i raz jeszcze pieniędzy.

— Jest w Wilnie i drugi teatr polski.

— Tak, jest, pozostający w ścisłej unii z Redutą, nawet określa siebie jako „grupa zespołu”, wszelako pod autonomicznym kierownictwem dyr. Rychłowskiego. Dobra to, dzielna trupa nie pozbawiona rzetelnych talentów aktorskich. Gra w najpopularniejszej z wileńskich teatralnych sal, w sali Towarzystwa Lutnia.

— Co z muzyką?

— A no... robi się, co można. Poranki muzyczne, na których głównie występują miejscowe siły, koncerty wieczorne nawet bywa, że największych wirtuozów. Mamy własną symfoniczną, wcale niezłą, mamy konserwatorium z poważnym muzykiem i pedagogiem dyr. Wyleżyńskim na czele.

Posiadamy bardzo dobrą szkołę wysokiego tańca plastycznego, nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk ma trzy, cztery sale pełne cennych książek i ciekawych zabytków, mamy uniwersytecką Bibliotekę Publiczną a nawet Stowarzyszenia bibliotekarzy, księgoznawców i bibliofilów, często w sali Śniadeckich uniwersytetu słuchamy niepospolitych odczytów i odbywamy t. zw. akademje przy byle okazji i uroczystości radosnej lub żałobnej...

— Jak się rzecz ma z prasą polską?

— Oprócz czysto informacyjnego „Expressu” będącego filją warszawskiego „czerwonego” organu oraz ukazującego się wyłącznie w poniedziałek „Gońca Wileńskiego” mamy trzy

dzienniki dość ściśle różniące trzy kierunki polityczne: monarchistyczne „Słowo” redagowane przez p. Stanisława Mackiewicza, organ prawicy narodowo-demokratycznej, „Dziennik wileński” pod redakcją p. Jana Obsta, a na lewicy stoi demokratyczny „Kurjer Wileński” redagowany przez p. Bolesława Wścieklicę. Mamy Syndykat dziennikarzy Polskich liczący bez mała 30 członków, ściśle zawodowy i kompletnie apolityczny. Literaci nasi mają własne zrzeszenie, Związek, które mu od niedawna przewodniczy b. rektor znakomity pisarz Marjan Zdziechowski. Związek zaczął świeżo rozwijać działalność towarzyską; urządza co środą wieczory odczytowe i dyskusyjne. Nielatwa to sprawa. Nerwu życia towarzyskiego wogóle Wilno powojenne nie posiada.

— O wileńskim „literackim świecie” nie wiele się wie w innych miastach Rzeczypospolitej...

— A niesłusznie! — podchwycił żywo prezes Jankowski. — Wymieniłem Marjana Zdziechowskiego. Wśród profesorów mamy St. Pigonia, wybitnego mickiewiczologa i prof. Wincentego Lutosławskiego autora dzieła o nieśmiertelności duszy, znanego filozofa; mamy Kazimierza Kolbuszewskiego autora wielu prac krytycznych z dziedziny literatury i Stefana Srebrnego, niepospolitego helenistę. Szereg dzieł dotyczących przeszłości Wilna ma za sobą dr. Wł. Zahorski albo Ludwik Czarkowski autor „Pseudonimów i kryptonimów polskich”. Przed nim znawcą literatury i bystrym krytykiem jest St. Cywiński; zna przeszłość Wilna na wylot; Lucjan Uziębło autor wielu prac naukowych... Poczcie piszą: wyjątkowo utalentowana Wanda Niedziałkowska, Dobaczewska, Tadeusz Łopalewski, też powieściopisarz i nowelista, Seweryn Odymiec, Wyszomirski, Zawadzka, wielu innych. W Wilnie stale przebywa Antoni Müller autor tak głośnych swojego czasu „Grzechów księdza prefekta”, którego nowa, duża powieść ma ukazać się niebawem; mamy tu w Wilnie bardzo utalentowaną autorkę „Majaków” i wręcz światowych obrazków tutejszych ludzi i kątów, Helenę Romer-Ochenkowską. Jest Witold Hulewicz, tłumacz Rilke’go i Valery’ego, jest prof. Chodynicki autor wielu prac historycznych, redaktor „Ateneum Wileńskiego”, jest Wanda Stanisławska, pracująca udatnie dla sceny. Bieda z tem tylko, że od roku 1906-go, czyli od daty kiedy wolno było w Wilnie polskie czasopisma wydawać, dosłownie ani jeden tygodnik literacki nie zdołał utrwalić się na gruncie wileńskim. Najświeższe — przed paroma laty — próba z „Tygodnikiem Wileńskim” też zawiodła... Łada dzień ma spróbować szczęścia nowe czasopismo tygodniowe literaturze i sztuce poświęcone, ochrzczone pretensjonalnym tytułem „Źródła dla pracy”.

Tu prezes Jankowski urwał i rzekł zwykłym swoim żartobliwym a serdecznym tonem: Na litość Boga, dość! Całe szczęście, niechże i my, choć raz do roku mamy w wielkim organie warszawskim swój benefis!

TEATRY WILEŃSKIE

Dwa są w chwili obecnej stałe teatry polskie w Wilnie.

Ton teatralnemu życiu w Wilnie nadaje Reduta, mająca główną swoją siedzibę w gmachu teatralnym na Pohulance, a grająca równo legie, stale, w teatrze miejskim — w Grodnie. Oprócz tego czyni Reduta objazdy częste po miastach kresowych i miasteczkach, zabierając ze sobą zespół i montaż nieodmiennie dla dwóch sztuk. Taka *tournee* sięga od Mołodeczna na linii Wilno — Mińsk do Równego na Wołyniu. Widać stąd jak licznym musi być ogólny zespół Reduty, aby jedna partja artystów mogła współcześnie — jak się często zdarza — grać w Wilnie „Sen” Kruszczyńskiego w Grodnie trzymać na scenie „Cyda” i próbować „Edypa” a w objeździe mieć „Lekkomyślną siostrę” Perzyńskiego i „Marnotrawnego brata” Oskara Wilda.

Jakby autonomiczną, pod dykcją Fr. Rychłowskiego filją, a raczej attynacją Reduty jest Teatr Polski, dający przedstawienia w najpopularniejszej sali teatralnej Towarzystwa „Lutnia”. Podczas gdy teatr na Pohulance, w dużym gmachu, w dodatku zremontowanym kosztownie przeszło stu tysięcy złotych, ze znakomicie urządzonej sceną, przystosowaną do wszelkich efektów, wystawia nienawylaczone sztuki t. zw. wielkiego repertuaru albo większej literackiej i artystycznej wartości. Teatr Polski w „Lutni” uprawia jednolicie lekką komedię, nie gardząc i farsą. Role podzielone. Publiczności wileńskiej daje się szeroką skalę repertuaru: od „Wyzwolenia”, do „Don Zuan” Zorilli „Heddy Gabler” Ibsena, „Żywej maski” Pirandella do „Płomiennej nocy” Lengyela, „Pociągu Widmo” i „Mecenas Bolbec’a”.

Oba teatry pracują po nad wszelką normę Publiczności teatralnej w Wilnie, pomimo ludności dochodzącej do dwustu tysięcy, mało; publiczności teatralnej polskiej, bo na żydowską liczyć można jedynie w wyjątkowych wypadkach. Tedy *kasowo* wytrzymuje sztuka, choćby zdobyła największe powodzenie, zaledwie 5 — 7 przedstawień. Gra się dłużej, oczywiście, ale to już kalkulacji nie wytrzymuje. Chyba przy bardzo, bardzo wyjątkowym składzie okoliczności. Np. gdy na taki amerykański „Pociąg — Widmo” w stylu Grand Guignol, publiczność dość nachodzić się nie może. Normą atoli jest: co tydzień premiera! Reduta na Pohulance może jeszcze jakieś czasem przeprowadzić kombinacje z Grodnem. Tu się gra, tam się próbuje — i odwrotnie. Ale Teatr Polski formalnie upada pod brzemieniem repertuarowego galopu. Ten wyczerpujący i denerwujący pośpiech nie może nie wpływać na precyzję wystawy i gry. Jeszcze Reduta może od czasu do czasu sięgnąć do zapasów swego repertuaru albo iść rozpędem swoich tradycji, albo wystawiając młode swoje siły z całą bezwzględnością na najcięższe próby — natomiast Teatr Polski musi stać nowością. Musi dotrzymać kroku dwóm, trzem teatrom warszawskim. Wilno przecie chce oglądać to, co Warszawa... uznaje za godne oglądania. Nad ludzkie tedy czynione są w Teatrze Polskim wysiłki — a i w Reducie.

Dotrzymując kroku repertuarowi warszawskiemu, czyliż mają teatry wileńskie dość po temu — sił i środków?

Z siłami aktorskimi nie bieda. Kaduta ma w swym zespole, w pierwszej linii, Osterwę i Solską, ma p. Wandę Osterwinę i p. Zygmunta Chmielewskiego; p. Zarębińska zagrała prześlicznie sylwetkę w „Romantycznych” i Cecylję w „Bracie marnotrawnym”; dla Gwendolany znaleziono wyborną interpretatorkę p. Niedźwiedzką a dla Iay z „Miłosnego labiryntu” Wroczyńskiego p. Zielińską; jeśli w chwili obecnej oba teatry faktycznie nie posiadają bohaterko-lirycznego amanta, wszelako p. Vorbrodt w Reducie wyszedł całkiem zwycięsko ze zmierzenia się z Henrykiem IV-tym, a nawet do znacznego stopnia w Don Zuanie; nie trzeba lepiej grać Dzieweczki w „Śnie” Kruszczyńskiego niż to czyni p. Gallowa, a nikt w całej Polsce nie zadrepcze tak podwórza w Samoskach jak zasłużona jubilatka p. Zofja Müllerowa. Jest p. Karbowski Józef, są pp. Gliński i Lohman; jest p. Zawistowski. Aktorów charakterystycznych Reduta ma; brakuje jej scenie — szczerzotłogo, żywiołowego humoru.

Jeżeli w Reducie znajdziemy całe mnóstwo sił dopiero wprawiających się i zdobywających wytrawną rutynę, to w Teatrze Polskim mamy zespół, mogący w każdej chwili objąć każdą scenę *komediową*, choćby stoletnią. Dać tylko, na litość Boską, odsapnąć oraz czas... choćby na sześć, siedem prób! Dwie amantki dramatyczno-salonowe: pp. Perzanowska i Piskowska, dwie naiwno-liryczne: pp. Kuszłówna i Pilatti (osobliwie pierwsza); dramatyczna kometka p. Frenklówna. Dla charakterystycznych ról: p. Leon Wołłejko (najlepszy w Polsce Łatka z „Dożywocia”) i z odcieniem szarży p. Jasińska. Dwóch niepospolicie uzdolnionych, młodych artystów „do wszystkiego” pp. Purzycki i Piwiński. Niezrównany wszędzie gdzie humor „angielski” najświetniejsze wywołuje swoje efekty, p. Karol Wyrwicz, bardzo też dobry w rolach komiczno-charakterystycznych, *genre* Albina ze „Ślubów”. Jeden z najbardziej utalentowanych artystów Teatru Polskiego, p. Wacław Malinowski (np. wyborny Głupi Jakób) trzyma na sobie, aczkolwiek skłaniając się wyraźnie ku charakterystyce *emploi* poważnych amantów dzieląc się nim w rolach lekkich z p. Opolskim...

Oczywiście — nie tu miejsce na wyczerpującą rewję wszystkich sił aktorskich, które rozporządzają w chwili obecnej oba polskie teatry w Wilnie. Chodziło jedynie o garść nazwisk. Co zaś do środków... Krucho z tem.

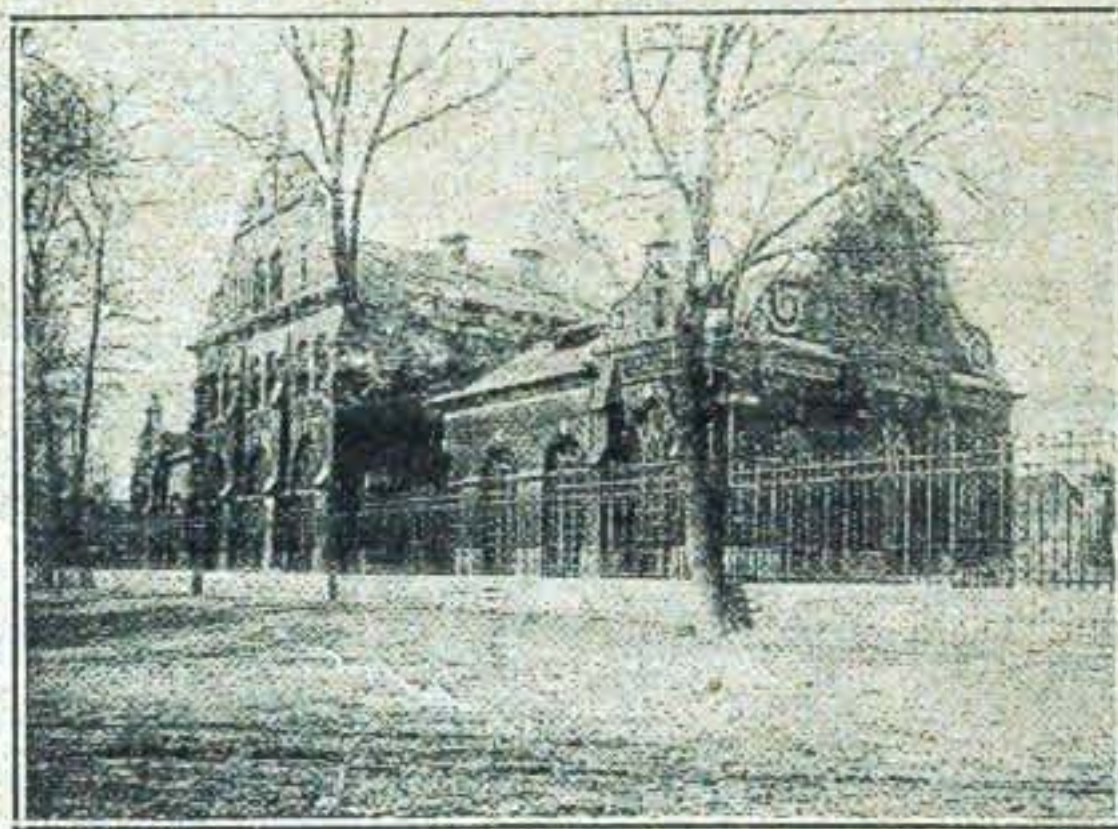
Najlepiej powodzi się Reducie na prowincji. Każdy objazd opłaca się. Na miejscu, tu w Wilnie, przy bardzo niskich cenach i słabej na ogół frekwencji przedstawienia dawane przez Redutę w teatrze na Pohulance dają przeciętnie deficyt. Jedną z kardynalnych przyczyn jest fatalny punkt gdzie stoi gmach teatru, oddalony od centrum miasta, na znacznej wyniosłości, bez dogodnej taniej komunikacji. Reduta, utrzymując na Pohulance widowiska teatralne na wysokim poziomie — cuda czyni. Ratuje się jak może, dając w przerwach między widowiskami wielkorepertuarowymi: koncerty, operetki, nawet dopuszczając na swoją scenę np. kapele Namysłowskiego. Wszystko to atoli nie zdolne jest *sytuacji materialnej* gruntownie opanować.

W lepszych warunkach pod tym względem jest Teatr Polski w Lutni. Przedewszystkiem z racji atrakcyjności swego lekkiego repertuaru — i ruchliwego. Powtóre: punkt gdzie daje przedstawienia! Sam środek miasta; publiczność wdrożona oddawna do uczęszczania do „Lutni” i lubiąca ją, tę niepozorną lecz akustyczną, przytulną i popularną salę. To też Teatr Polski w Wilnie — proszę zwrócić uwagę! — trzyma w chwili obecnej rekord frekwencji... teatralnej... w całej Rzeczypospolitej. Dobrze szło od samego początku sezonu. Frekwencja nieco spadła podczas świąt, zaś obecnie znów wzrosła do swego wprost — na dzisiejsze czasy — imponującego poziomu.

Jedynę poważną zastrzeżenie dotyczyć by mogło repertuaru, z którym Reduta objeżdża miasta i miasteczka prowincjonalne. Jest ten repertuar dla tamtejszej publiczności, osobliwie miasteczkowej, kresowej, często za wysoki za wyszukany i tem samem niestosowny. Nie chodzi oczywiście o to aby wciąż i wciąż dawać „ludkowi Bożemu” to „Obronę Częstochowy” to „Kościuszkę pod Racławicami”. Chodzi o to aby mu nie dawać np. „Siostry Beatryks” Maeterlincka a nawet „Marnotrawnego brata” Oskara Wilde. Prowincjonalne ekskursje Reduty — w zasadzie znakomite i arcyżądane! — mają przecie ogromne znaczenie dydaktyczno-kulturalniające. Niechże nie będą wędrownym... uniwersytetem tam, gdzie publiczność teatralna musi jeszcze przez dobry rok jeden i drugi pochodzić — do średnich klas gimnazjalnych, a bywa, że i do wstępnych.

Sapientia sat.

Czesław Jankowski.



Stacja wodociągów w Wilnie.

MUZYKA W WILNIE

Najdawniejsze, bo od lat dwudziestu egzystujące, Towarzystwo Artystyczne „Lutnia”, niezmiennie zasłużone, jako główna ostoja polskiej kultury w czasach najcięższych, gdzie się ducha myśli polskiej pieczołowicie pielęgnowało, wiedzie obecnie żywot nader słaby, pomimo ogromnych wysiłków grona osób, wiernie stojących przy zwycięskiej niegdyś i mocno dziś przybladłej chorągwi. Liczne chóry rozmaitych stowarzyszeń, mogące łatwo powstać w odrodzonej Ojczyźnie, odciały zastępy uczestników, którzy byliby w czasach przed wojennych zgromadzeni w „Lutni”, zazdrośnie ich zatrzymując w swych zespołach i nie łącząc się z innymi. Wobec takiego ekskluzywizmu grup, po kilkadziesiąt osób każda, niepodobna wykonać dzieła wymagającego większej obsady chóralnej. Najusiłniejsze nawet starania w tym kierunku nie dały pożądanego wyniku.

Pozostające w łączności z „Lutnią”, Konserwatorium Muzyczne, pomimo bardzo trudnych warunków finansowych, wciąż rozszerza swą działalność w zakresie kształcenia instrumentalistów orkiestrowych, nie poprzestając na rozwijaniu klas fortepianu i teorii. W dobrym zespole pedagogicznym nie brak sił najzupełniej pierwszorzędnych. Ze względu na miejscowe warunki narodowościowe, niemająca konkurencję stwarza Żydowski Instytut Muzyczny, dość energicznie prowadzony i posiadający — częściowo — bardzo dobre siły nauczycielskie.

Od lat siedemnastu egzystująca Wileńska Orkiestra Symfoniczna, zespół której składa się z około pięćdziesięciu muzyków, skazanych na niepewną egzystencję, zależną od bardzo nieregularnych, całkiem sporadycznych zarobków od czasu zwinięcia — ze względów oszczędnościowych — stałego teatru operowego i operetkowego, albowiem próby ożywienia w tym kierunku czynione przez „Redutę”, nie mogły się utrwalic — ani finansowo, ani artystycznie — skutkiem bardzo nierównomiernych sił wykonawczych. Taki, nad wyraz ciężki stan materialny muzyków, grożący zupełnym ich bankructwem, zmusił do szukania sposobów odwrócenia katastrofy zlikwidowania orkiestry.

W tym celu, grono osób, życzliwie popieranych moralnie przez wojewodę i odnośne urzędy, zajęło się utworzeniem Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego, które wszakże — z braku sali koncertowej, pozostającej stale w rozporządzeniu Towarzystwa — nie może, niestety, rozwinąć planowej działalności i jest zmuszone do urządzania dorywczych koncertów w różnych salach i nie zapewnia stałej pracy zarobkowej muzykom orkiestrowym. Na razie, dylemat nie do rozwiązania.

Niezmiennie ważnym czynnikiem umuzykalniającym mogłyby się stać kinematografy i kawiarnie lub restauracje z muzyką, lecz kinematografy prywatne, upadające pod ciężarem podatków magistrackich i robiące możliwe oszczędności, posiadają zespoły muzyczne, rzadko bardzo odpowiadające nawet skromnym wymaganiom; zwłaszcza na seansach poobiednich muzyka często urąga wszelkiemu pojęciu.

Stosunki muzyczne w kawiarniach i restauracjach były dotąd przeważnie zadawalające, wszakże skutkiem zabiegów o zyski i walki konkurencyjnej znacznie się pogorszyły, ustę-

pując niewybrednym upodobaniom społecznym.

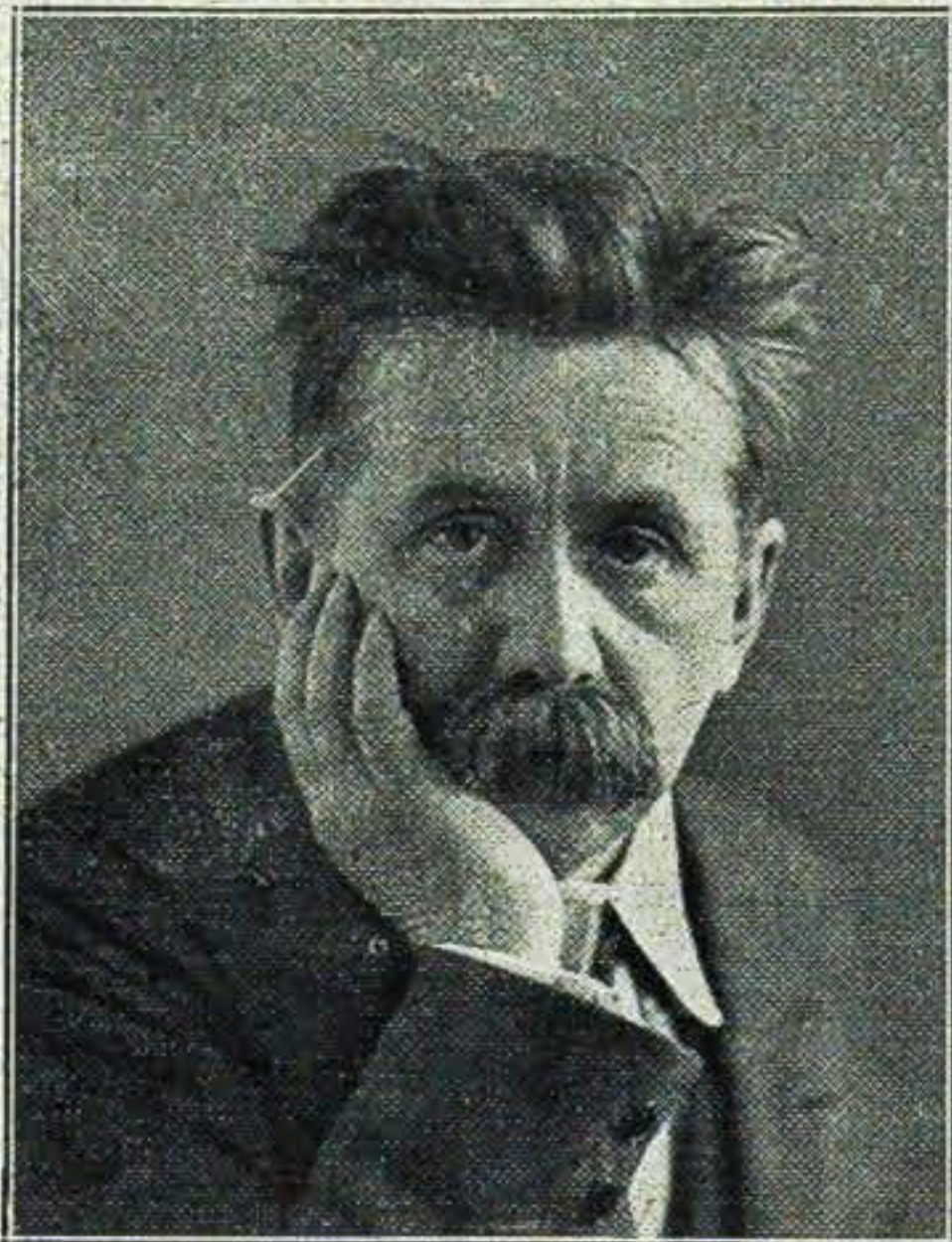
Pobieżnie naszkicowany, lecz prawdziwy obrazek wileńskiego życia muzycznego — nie-

stety — niewiele zawiera momentów jaśniejszych i usposabiających do optymizmu szerego miłośnika prawdziwie pięknej muzyki.

Michał Józefowicz.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE

Po informacji, dotyczące archiwum państwowe w Wilnie, zwróciliśmy się do dyrektora archiwum, p. Wacława Gizberta - Studnickiego, który od r. 1919 stoi na czele organizacji archiwalnej w Wilnie. Dowiedzieliśmy się od niego następujących ciekawych szczegółów:



Wacław Gizbert Studnicki.

Wileńskie archiwum państwowe należy do najcenniejszych i najbogatszych w Polsce. Obejmuje b. „Archiwum Centralne”, akt dawnych (z czasów dawnej Rzeczypospolitej) i około 20 archiwów po b. urzędach rosyjskich, które istniały na terytorium dawnego gubernatorstwa kraju „Północno-Zachodniego” równającego się mniej więcej pod względem obszaru i zakresu działania gen. gubernatorstwu warszawskiemu czyli b. Kongresówce.

Archiwum państwowe w Wilnie równa się w przybliżeniu prawie sumie wszystkich archiwów państwowych w Warszawie, nie zjednoczonych jeszcze w jedno „Archiwum państwowe w Warszawie”.

O tej masie aktów, jaka się znajduje w archiwum państwowym w Wilnie, daje pojęcie następujące obliczenie: gdyby akta, mieszczące się w 4 lokalach na półkach, umieścić w ten sposób, żeby wszystkie półki rozciągnąć w jedną linię, przestrzeń tych półek objęłaby 18 kilometrów.

Za czasów Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich prace archiwalne polegały przeważnie na działalności konserwatorskiej i skomasywaniu wielu rozproszonych archiwów w kilku lokalach.

Obecny okres pracy rozpoczął się 1 stycznia 1923 r. Pomimo znacznego uszczuplenia es-tatów, archiwum żyje i rozwija się pomyślnie dzięki pracom, wykonanym w poprzednich okresach oraz wyszkoleniu i zamilowaniu do pracy archiwalnej wszystkich, nawet najskrom-

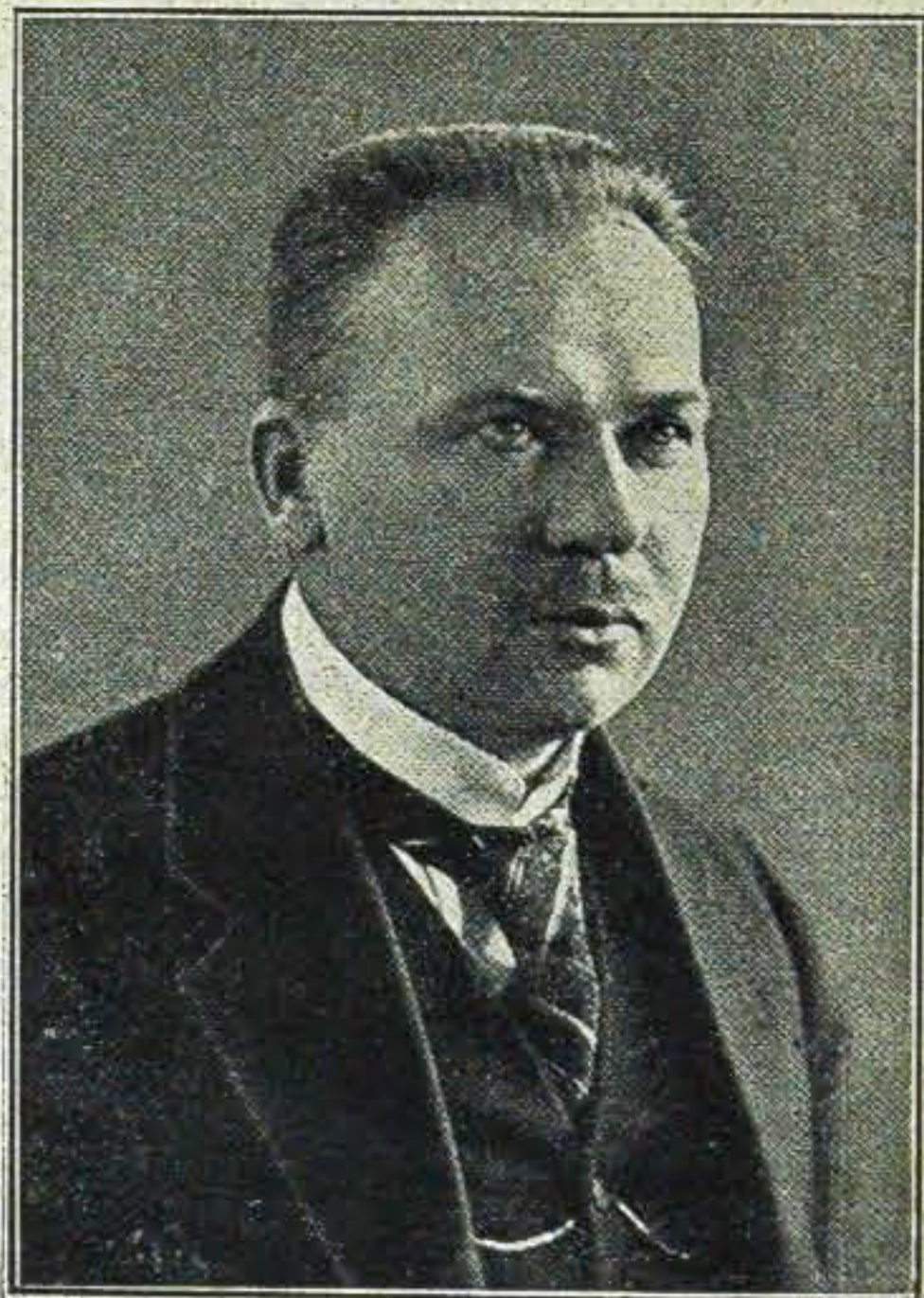
niejszych pracowników, doskonale obeznanych ze swoim warsztatem pracy, przy którym pracują od szeregu lat.

W okresie od 1921 do 1927 r. sporządzono blisko 500 tysięcy alfabetycznych kartek inwentarzowych, ułatwiających orientowanie się w archiwum. W ostatnim okresie (od r. 1932) liczba załatwionych kwerend wzrastała z roku na rok w następującym stosunku: 822, 1320 i 1645.

Archiwum rozwija się również jako warsztat pracy naukowej, o czym świadczy liczba osób, korzystających z Archiwum dla prac naukowych. W r. 1923 — 33; w r. 1924 — 44; w r. 1925 — 52; w r. 1926 — 104.

Z szeregu archiwów, tworzących całość, najczęściej wyzyskiwane są dla prac naukowych: 1) archiwum centralne akt dawnych, 2) archiwum t. zw. Murawjewskie, 2) archiwum general-gubernatorskie z tajnym działem politycznym, 4) archiwum skarbowe, 5) archiwum b. kuratorium szkolnego z czasów dawnego uniwersytetu, z aktami sprawy filaretów i z bogatym, jeszcze nie wyzyskanym materiałem do historii naszego szkolnictwa i kultury polskiej w całym wileńskim okręgu naukowym, nie wyłączając nawet później utworzonego okręgu białoruskiego z ziemiami I-go rozbioru Polski.

Archiwum państwowe w Wilnie posiada nie tylko znaczenie naukowe, ale służy potrzebom codziennego życia praktycznego, dając informacje urzędom, instytucjom i osobom prywatnym. Z niektórych działów szczególnie korzysta ludność włościańska, czerpiąc pełnymi garściami informacje, niezbędne dla legalizacji osobistych i spraw majątkowych, serwitutowych, spadkowych i t. p.



Dr. Antoni Ryniewicz
Kurator wileńskiego Okręgu naukowego.

WILEŃSKIE BIBLIJOTEKI, BIBLIJOTEKARZE I BIBLIJOTEKARKI

Wywiad z p. dyr. Rygłem.



Personel Biblioteki Uniwersytetu z dyrektorem Stefanem Rygłem pośrodku

Bibliotekarstwo, czytelnictwo i biblijofilstwo w Wilnie zainteresowało mnie szczególnie na skutek częstego zajmowania się przez prasę tutejszą temi kwestjami w związku z tak ciekawymi imprezami ostatnich tygodni, jak Wystawa Bibliotek Wileńskich oraz pierwszy w Wilnie kurs biblijotekarski, zorganizowane przez Wileńskie Koło Związku Biblijotekarzy Polskich, albo pierwsza publiczna aukcja książek, rękopisów, grafiki etc., urządzona przez T-wo Biblijofilów Polskich w Wilnie.

Dowiedziawszy się, że prezesem tych instytucji jest dr. Stefan Rygiel, dyrektor Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej, a zarazem kierownik biblij. im. Wróblewskich, udaję się do niego, odnawiając z nim dawną znajomość, zawartą przed kilku laty w Moskwie, gdy p. dr. Rygiel był w naszej Delegacji Rewindykacyjnej ekspertem do spraw biblijotecznych, a następnie kierownikiem ekspozytury do odbioru biblijotek w Petersburgu.

— Dawno Pan Dyrektor pracuje w Wilnie?

— W styczniu 1924 r., bezpośrednio z Petersburga przybyłem tu, by objąć od dłuższego czasu opróżnione stanowisko dyrektora Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej. Cieszę się z możliwości pokazania Panu naszej pierwszej wileńskiej książnicy. Proszę ją obejrzeć i zaświadczyć w Warszawie, że nie jest tak źle w Wilnie w dziedzinie kultury.

Gdy w r. 1923-24 było w czytaniu tylko 20.542 tomy, liczba ta wzrasta w roku następnym do prawie 29 tys. tomów, a w r. 1925-26 podwaja się w stosunku do poprzedniego i wynosi 57.500 tomów. Ilość zaś korzystających z Biblioteki wzrasta z 2209 osób w r. 1923-24 na 2506 w r. 1925-26.

— Czy takiemu rozwojowi czytelnictwa odpowiadają dotacje?

— Stoję, niestety, w nieodpowiednim do niej stosunku, aczkolwiek staram się o stałe ich podwyższanie. Zostałem w r. 1924 dotacji naukowej, t. j. na pomnażanie zbiorów, 3.000 zł., na rok następny uzyskałem 23.000, a obecnie dysponuję 28.000 zł. oraz 10.000 z innych paragrafów budżetu, pomijając — personalne, wszystko to jednak w znikomej części może pokryć potrzeby. Wobec tego w roku bieżącym musimy się wstrzymać od wszelkich zakupów, z wyjątkiem prenumeraty czasopism.

— A jakie są inne źródła wzrostu księgozbioru, bo, jak widać z tych wykresów, pomnaża się on corocznie o 9 — 10 tysięcy tomów?

— Egzemplarz obowiązujący i dary. Pierwszy — to druki, dostarczane przez drukarnie za pośrednictwem urzędów administracyjnych I. instancji. Dotychczas obowiązuje to tylko b. zabór rosyjski w stosunku do Wilna. Rychło nowa ustawa rozszerzy ten obowiązek na całe Państwo, a wtedy duże będą wpływy, tak ważne dla naszej kresowej placówki. Dary, zwłaszcza ubiegłego roku, były bardzo poważne. Udało mi się m. in. sprowadzić z Kórnika pięciotysięczny księgozbiór brukselski Lelewela ze świetną kolekcją map i atlasów, stawiającą naszą biblijotekę na pierwszym z tego tytułu miejscu w Państwie. W Kórniku przecho- wywano to 70 lat, jako depozyt dla Wilna, przekazany mu za wolą Lelewela przez emigracyjną Biblijotekę Narodową Polską na Bastignolles w Paryżu. Wdzięczność za pieczę nad

depozytem należy się hr. Działyńskim i hr. Zamoyskim.

— Słyszałem o istnieniu w Wilnie Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej.

— Istniejące od trzech lat z inicjatywy Rektora Parczewskiego, niewiele mogło ono zdziałać dla B-ki z powodu należenia doń zbyt małej ilości członków, a więc i zbyt skąpych funduszy. Robiąc jednak co można, T-wo pod prezesurą Marjana hr. Broels-Platera zakupiło dla B-ki szereg bardzo cennych i rzadkich dzieł oraz dopomogło w urządzeniu instalacji biblijotecznej.

— Czy obecna Biblijoteka ma coś wspólnego z dawnym Uniwersytetem Wileńskim?

— Absolutnie nie. Dawną Uniwersytecką wywieziono całkowicie do Rosji po r. 1832. Dzisiejsza datuje się od 1855, t. j. od założenia przez Eust. hr. Tyszkiewicza t. zw. Muzeum Archeologicznego i Komisji Archeologicznej. Gdy i to skonfiskowano po r. 1863 i dołączono do zbiorów ograbione księgozbiory i archiwa klasztorne, kościelne i prywatne, wzięto je za podstawę rosyjskiej B-ki Publ., wytykając jej cel rusyfikacyjny przez odpowiadanie pomnażaniu zbiorów. Wojna kres temu położyła, a Marszałek Piłsudski, erygując, jako Naczelnny Wódz, Uniwersytet, nadał mu prawo współkonzystania z Biblijoteki Publicznej. Stąd jej nazwa: Publiczna i Uniwersytecka.

— Ile liczy ona dziś dzieł?

— Przeszło 365 tysięcy tomów, w tem 100 tysięcy dubletów, i około 100 tysięcy nowocześniejszej literatury naukowej.

WILEŃSKI OŚRODEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Teren — Prace sportowe — Budowa urządzeń.

Uruchomienie przez władze centralne ośrodka wychowania fizycznego w Wilnie stanowi bardzo ważny etap do usportowienia szerszych mas młodzieży.

Do największych bolączek Wilna zaliczyć należy przede wszystkim brak odpowiednich urządzeń sportowych, jak boisk, pływalni, hal gimnastycznych, strzelnic, torów kolarskich i t. d.

Rozwój masowego ruchu sportowego stanowił dotąd problem trudny do rozwiązania. — Wysiłki poszczególnych towarzystw sportowych szły z konieczności po linii najmniejszego oporu.

Najwięcej stosunkowo energii i pracy włożyło wojsko, któremu ruch sportowy w Wilnie zawdzięcza wiele.

Drugim środowiskiem, które najwcześniej zorganizowało pracę sportową jest młodzież akademicka.

Wszechstronną pracę prowadzi również Makkabi wileńska, inne natomiast towarzystwa sportowe wegetują i nie wychodzą poza ciasne ramy jednej lub dwóch gałęzi sportu.

Z poszczególnych działów zdobył sobie w Wilnie prawo obywatelstwa najpopularniejszy dziś w Polsce — sport piłkarski. Ta gałąź sportu najwcześniej w Wilnie się zorganizowała i najwięcej wykazała ruchliwości. Z innych działów rozwija się pomyślnie wioślarstwo. Wilno posiada obecnie pięć przystani i klubów wioślarskich i dość duży narybek wioślarzy.

Dalej można zanotować pewne postępy w lekkiej atletyce i pływactwie, jednak zainteresowanie tymi działami szerszych mas jest nie wielkie.

W tych warunkach ośrodek wychowania fizycznego ma bardzo ciężkie, a zarazem wdzięczne pole do pracy. Program działalności jest jasny. Chodzi o to, aby przez celową, stałą akcję propagandowo-informacyjną zainteresować szersze społeczeństwo (przynajmniej sportowymi młodzieży, aby ruch sportowy w Wilnie uczynić masowym, aby dotrzeć do tych środowisk, które dotąd sportowo nie pracowały, aby ożywić szereg istniejących już i rozwijających się działów sportu, i wprowadzić nowe; lub wcale nie uprawiane, słowem zdobyć nowe tereny pracy.

Łączy się z tem zagadnieniem rozbudowa techniczna urządzeń sportowych Wilna i stworzenie kadry instruktorów cywilnych dla najważniejszych gałęzi sportu.

Na drodze realizacji tych zamierzeń wykonano już pewne prace. Wyświetlono w lutym sportowy film propagandowy, poprzedzony odpowiednią prelekcją, zorganizowano szereg odczytów i wykładów o wychowaniu fizycznym. Nie zostało również pominięte radio: wygłoszona została okolicznościowa prelekcja na temat znaczenia wychowania fizycznego dla obrony państwa, której wysłuchali radio-amatorzy z całej Wileńszczyzny.

Rubryka sportu w pismach wileńskich rozszerzona została znacznie, a nawet w jednym z nich ukazuje się obecnie stały dodatek, poświęcony zagadnieniom wychowania fizycznego i sportu.

W orbitę wpływów wychowania fizycznego i sportu wciągnięte zostały środowiska rze-

mieśniczo-robotnicze, pozatem zaś niektóre szkoły zawodowe, nieposiadające stałych kierowników wychowania fizycznego.

Nie pominięto również i stowarzyszeń przy sposobieniu wojskowego takich jak Strzelec, Harcerstwo, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, dla których organizowano szereg kursów ogólnych i specjalnych, ostatnio zaś wciągnięto policję państwową.



Grupa zwycięzców w pierwszym wiosennym biegu na przelaj (13.III.1927).

Towarzystwom sportowym ośrodek w. f. idzie jaknajbardziej na rękę. Z nowych działów sportu w Wilnie dotąd nieuprawianych uruchomiono szermierkę na szable, boks i hokej lodowy.

Zorganizowano w okresie zimowym szereg kompletów gimnastycznych dla rzemieślników, strzelców i uczniów szkół zawodowych. Ćwiczenia musiały być ograniczone z powodu braku odpowiednich sal.

Z pierwszym podmuchem wiosny ruszyła się lekka atletyka.

Ośrodek zorganizował w dniu 13.III pierwszy wiosenny bieg na przelaj, w którym wzięło udział około 5 zawodników z wileńskich towarzystw sportowych, stowarzyszeń p. w., oraz niestowarzyszonych, w najbliższych zaś dniach zorganizowany zostanie drugi taki bieg na zmniejszonym dystansie dla szkół zawodowych oraz organizacji przysposobienia wojskowego.

W najbliższych dniach uruchomione zostaną dwa nowe kursy, a mianowicie kurs strzelców dla stowarzyszeń przysposobienia wojskowego i kurs gimnastyczno sportowy dla policji państwowej.

Uwzględniając potrzeby towarzystw sportowych cierpiących na brak sił instruktorskich zorganizował ośrodek z końcem stycznia b. r. pierwszy kurs gimnastyczno sportowy.

Tak mniej więcej wygląda zapoczątkowana przez ośrodek wychowania fizycznego praca sportowa na terenie wileńskim.

Sprawa rozbudowy technicznych urządzeń sportowych stanowi drugą poważną troskę ośrodku. Dość powiedzieć, że miasto, liczące z górą 180.000 mieszkańców rozporządza zaledwie jedną bieżnią lekkoatletyczną, że nie ma żadnych urządzeń do nauki pływania, żadnego toru kolarskiego, a sale gimnastyczne za małe i niedostatecznie wyposażone w sprzęt pomocniczy.

Na pierwszym planie jest zdobycie dla ośrodka stałej sali gimnastycznej z niezbędnymi urządzeniami higienicznymi. W tej sprawie toczą się przewlekłe pertraktacje z uniwersytetem.

Sprawa boisk sportowych i placów dzielnicowych do gier ruszyła z martwego punktu. Ośrodek spotkał się w tym względzie z dużym zrozumieniem i pomocą wojewody Raczkiewicza i prezydenta miasta Bańkowskiego, którzy sprawie tej nadal pomyślny obrót.

W r. 1927 przewidziane jest uruchomienie kilku placów dzielnicowych do gier ruchowych o przestrzeni 1 — 2 ha, ponadto rozbudowa jednego wzorowego boiska sportowego (na Górze Buffalowej) ze strzelnicą małokalibrową na 100 mtr urządzeniami do lekkiej atletyki i gier ruchowych, gimnastyki oraz wzorowymi szatniami sportowymi.

Ponadto w przyszłości ma powstać w okolicy podmiejskiej (dzielnica Belmont) w malowniczym otoczeniu park sportowy według najlepszych wzorów europejskich.

Przyszły reprezentacyjny Stadjon sportowy m. Wilno będzie uwieńczeniem tego na szeroką skalę zakrojonego planu rozbudowy sportowej miasta.

Już w tym roku część prac zostanie wykonana.

DYREKCJA CEŁ

Zakres działalności. — Przywóz i wywóz. — Straż celna.

Dyrekcja ceł w Wilnie, ustanowiona z początkiem r. 1923 obejmuje część województwa białostockiego (powiaty augustowski i suwalski), województwo wileńskie i nowogródzkie. Działalność jej rozciąga się na odcinek granicy z Niemcami (Prusy wschodnie od Rajgródu do Wizajny) z Litwą, Łotwą i Rosją (od Dryssy do Kozaczówki). Długość całego odcinka granicy wynosi około 935 km Wileńskiej dyrekcji ceł podlega 10 urzędów celnych granicznych (w tem 4 kolejowe), 8 ekspozytur celnych i jeden urząd celny wewnętrzny w Wilnie.

W obecnej chwili zatrudnionych jest

w okręgu dyrekcji 74 urzędników i 179 funkcjonariuszów straży celnej.

Ruch towarowy na punktach granicznych jest przeważnie wywozowy. Do Niemiec idzie drzewo, a w sezonie letnim duże ilości raków, do Rosji węgiel, parafina, wyroby żelazne, do Łotwy drzewo, węgiel, len, pakuły, oleje mineralne, produkty gospodarstwa domowego, jak drób, jaj, воск.

Przywóz przez urzędy graniczne nie jest znaczny. Z Łotwy ryby wędzone, z Rosji ryby świeże i w ostatnich czasach zboże.

Straż celna, strzeże granicy na odcinku Prus wschodnich.

NA STRAŻY GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ

Z życia oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza

Kilka faktów i wrażeń.

Doniosłą rolę pełnią na pograniczach Wileńszczyzny oddziały wojskowe, specjalnie w tym celu przed paru laty do życia powołanego Korpusu Ochrony Pogranicza.

W stolicy Województwa w Wilnie, stacjonuje dowództwo VI brygady K. O. P., której oddziały pełnią straż na 700-kilometrowej długości pasa granicznego: z Litwą, Łotwą i Białorusią Sowiecką.

Teren więc pracy, jak widzimy różnorodny, szalenie trudny i odpowiedzialny.

Składają się na to specjalnie różne warunki życia na każdym z tych trzech zasadniczych odcinków, administracyjnie jednolitego pasa pogranicznego.

Jeśli chodzi o warunki pracy to obecnie najgorzej jest na pograniczu polsko-litewskim a to z tego względu, że Litwa Kowieńska celowo, wręcz prowokacyjnie nie godzi się na prawo ustalony stan rzeczy.

Granica polsko-litewska, ciągnąca się od styczego punktu polsko-niemiecko-litewskiego (posterunek Bolcie) w powiecie suwalskim, wytknięta jest na całej swej długości zwykłymi wiechciami, które lada silniejszy wiatr przewrócić może i na inne miejsce przenieść co daje pretekst do za targów, zawsze prawie marsowo usposobionym i tradycyjnie do pieniatwa przywykłym Litwinom.

Jeżeli chodzi o ogół ludności pogranicznej, to ta, bez względu na swą narodowość jest zasadniczo bierna w stosunku do wyolbrzymianych na zewnątrz problemów politycznych, unika swarów, a w zbiorowym swym charakterze nie zdradza najmniejszych skłonności do bandytyzmu i dywersji.

Ruch na samej granicy jest ożywiony, zwłaszcza w miesiącach letnich, kiedy ludność wychodzi pracować na polu, tu i owdzie należące w jednej połowie do Polski, w drugiej zaś, lub choćby w części do Litwy. Na granicy widzimy wiele wsi i miasteczek rozdzielonych linią graniczną, której przekroczenie związane jest z wielu koniecznymi formalnościami, tak z tej jak i z tamtej strony, opartymi najczęściej na podstawie indywidualnych porozumień komendantów odcinków straży polskiej i litewskiej.

Jednak w tych stosunkach panuje obecnie coraz wyraźniejsza poprawa. Agitacja antypolska jest coraz mniejsza, a w życiu zbiorowym znajduje swe właściwe zastosowanie zasada, niezakłóconej pokojowej pracy. Dużą zasługę w tem ma K. O. P. Stosunki Oddziałów K. O. P. z ludnością są bardzo przyjazne.

Ze względu na mizerne środki lokomocji i odległości od ośrodków handlowych istnieją w bataljonach K. O. P., na szeroką skalę prowadzone spółdzielnie-sklepy, posiadające swe filje

na wszystkich półodcinkach w kompaniach. Do tych spółdzielni-sklepów ma dostęp i ludność cywilna. Jest to wielka przeciwwaga dla nieuczciwego handlu i wyzysku.

W wielu z pośród 42 szczupłych strażnic na pograniczu litewskim i łotewskim, żołnierze założyli wzorowe ogródki warzywno-kwiatowe i

wszędzie — poza swem zajęciami żołnierz współpracuje, bawi się i w całej pełni współżyje z ludnością.

Na granicy sowieckiej K.O.P. zdążył już w znacznej mierze wznieść sobie własne strażnice. Już dawno została zdławiona zbrodnia bandytyzmu i przemytnictwa.

Bol. W. Święicki

„POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA”

wł. FRANCISZEK FRLICZKA

WILNO, UL. ŚW. JAŃSKA Nr. 6. — TELEFON 6-46

Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich
NAJTAŃSZE POLSKIE ŹRÓDŁO KUPNA NICI I POŃCZOCH.

SKŁAD MATERJAŁÓW TECHNICZNO BUDOWLANYCH

DOM HANDLOWY

JÓZEF IHNATOWICZ i S^{KA}

W WILNIE

Biuro i Magazyn: ul. Zawalna 7. Tel. 841. Składy zapasowe: ul. Ludwisarska 4.

Adres telegraficzny: IHNATOWICZ — WILNO.

PIERWSZORZĘDNA
RESTAURACJA

ST. GEORGES

W WILNIE, UL. MICKIEWICZA 20 TEL. 484.

PODCZAS OBIADU I WIECZOREM PRZYGRYWA ZNANY KWARTET.

WŁADYSŁAW BORKOWSKI

MICKIEWICZA 5, TEL. 371 WILNO Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 372

Składy papieru, materiałów piśmiennych, rysunkowych, kreślarskich, malarskich ram, obrazów i dział zabawkarski.

FRANCUZ I OLSZEWSCY

ZAWALNA 21

WILNO

TELEFON 398

Skład narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i piecowych, oraz materiałów szlifierskich

HURT

DETAL

Wileński Lombard Kresowja

Wilno, ul. Hetmańska 1 róg Wielkiej 53, tel. 722.

Wydaje pożyczki pod zastaw ruchomości wszelkiego rodzaju oraz przyjmuje na przechowanie.
Lombard czynny codziennie od godziny 9 — 2 i od 5 — 7.

Dom Handlowy „BŁAWAT WILEŃSKI”

WILEŃSKA 31

WILNO

TELEFON 382

SUKNO, BŁAWAT, KOŁDRI, PODUSZKI I GALANTERJA

WYBÓR WIELKI

CENY NISKIE.



115000

NA MARGINESIE PROGRAMU GOSPODARCZEGO ZIEMI WILEŃSKIEJ

Hodowla i leśnictwo źródłem rozkwitu.

Nasze t. zw. kresy północno-wschodnie, obejmujące dwa województwa: wileńskie i nowogródzkie, zajmują pokaźną przestrzeń około 5.020.000 ha., z których pod uprawą rolną znajduje się około 1.100.000 ha., pod łąkami i pastwiskami około 875.000 ha., pod lasem około 935.000 ha., wreszcie błot, wód, nieużytków, dróg i ziem sadybnej około 2.110.000 ha.

Gleba tych kresów jest raczej słaba, wymagająca bardzo znacznego nakładu pracy i niezbędnych inwestycji meljoracyjnych. Brak środków, a po- niekąd i stosunkowo niski poziom kulturalny miejscowej ludności, nie rokuje szybkiego tempa rozwojowi rolnictwa. Ztąd też w sensie rolniczym, osobliwie w sensie zaopatrzenia zboża, Ziemia Wileńska, sędzić należy, przez długie jeszcze lata będzie dzielnicą deficytową, by w najlepszym wypadku, przy sprzyjających środkach uzyskać z czasem samowystarczalność. Nie z rolnictwa zatem Ziemia Wileńska czerpać będzie dochody, nie w rolnictwie leży jej przyszłość gospodarcza i rola czynna w ogólnopolskim bilansie handlowym.

Hodowla i leśnictwo są, zdaniem naszym, temi dziedzinami gospodarki, które, przy racjonalnym zużytkowaniu naturalnych bogactw i warunków, zapewnią Ziemi Wileńskiej należyty rozkwit i wniosą do skarbnicy naszych dóbr narodowych wielką pozycję czynną trwałego znaczenia.

Jednak według danych statystycznych hodowla w Ziemi Wileńskiej nie stoi na należytych poziomach. Wykazuje ona cyfry następujące: Koni około 270.000 sztuk (55 sztuk na 1000 ha.); bydła rogatego 470.000 (95 szt. na 1000 ha.); trzody chlewnej 390.000 (80 szt. na 1000 ha.); owiec 320.000 (65 szt. na 1000 ha.). Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że państwo polskie posiada przeciętnie na 1000 ha: koni — 133 sztuki, bydła rogatego — 327, trzody chlewnej — 214, wreszcie owiec — 90 sztuk, — to stwierdzić musimy, iż Ziemia Wileńska w niesłychanie małej mierze wykorzystuje te bogactwa naturalne i sprzyjające warunki dla rozwoju hodowli, które- mi przyroda ją tak szczerze nadzieliła.

Rozwój gospodarki hodowlanej oraz związanych z nią przemysłów być winien, wedle naszego mniemania, punktem wyjścia dla wszystkich prac, mających na celu podniesienie stanu gospodarczego Ziemi Wileńskiej. Hodowli więc przypisujemy znacznie większe znaczenie, niż drzewnictwu.

Jakkolwiek „przepastne bory litewskie“ zajmują ogromną przestrzeń około 935.000 ha. i utarło się przekonanie, iż bory te przedstawiają niewyczerpane wprost źródło bo-

gactw i dochodów, musimy niestety, rozwiązać tę legendę.

Borów prawdziwych pozostały drobne zaledwie ślady. Cios śmiertelny zadała im wojna światowa, okupacja niemiecka, wojna bolszewicka i przestępcza agitacja elementów wywrotowych, myszkujących wśród miejscowej ludności.

Za wyjątkiem lasów państwowych i niektórych mniejszych kompleksów leśnych prywatnych które stopniowo, aczkolwiek powoli, drogą renowacji zalesienia i ograniczenia do minimum etatów rębnych, doprowadzone zostaną do normalnego stanu, — większość kresowych lasów prywatnych karłowacieje i skazana jest na zagładę, o ile nie nastąpi radykalna zmiana polityki leśnej, polityki nie dostosowanej obecnie do miejscowych bardzo specyficznych warunków.

Jesteśmy zwolennikami zamiany ilości na podniesienie wartości kresowych bogactw leśnych; nie ilość li- cho zalesionej ziemi, pokrytej karłowatą kosodrzewiną, ale jakość osiąganego choćby z mniejszych obszarów drewna, będącego obiektem obrotu handlowego, interesuje nas z punktu widzenia gospodarczo-państwowego.

Rozumiemy, że całkowita renowacja przeszło 600.000 ha. wyniszczo- nych lasów prywatnych przechodzi możliwości fizyczne i materialne ich posiadaczy i jest utopją. Utopją jest także rozciągnięcie efektywnej ochrony lasowej nad kompleksami, wynoszącymi po kilka a nawet kilkanaście tysięcy ha. słabo zalesionych obszarów, a więc znikomie się rentujących. Reforma więc polityki leśnej na kresach pójść winna w kierunku okre-

ślenia pewnych rezerwatów leśnych, do których zaliczonymi być winny wszystkie lasy państwowe (z górą 330.000 ha. w granicach Ziemi Wileńsko-Nowogródzkiej) oraz wybrane z obecnie zalesionych przestrzeni kompleksy prywatne, uznane za najodpowiedniejsze dla racjonalnej kultury leśnej. Ziemie obecnie słabo zalesione przeznaczone być winny dla celów produkcji rolnej i hodowlanej oraz dla parcelacji i osadnictwa.

Ta droga, zdaniem naszym, podniesie wartość handlową drewna, produkowanego w lasach Ziemi Wileńskiej.

Racjonalizacja polityki leśnej nie- tylko podniesie prężność eksportowo- drzewną Wileńszczyzny, nie tylko us- zdrowi i wzmoży samo drzewnictwo, które narówni z hodowlą stanowi podstawową dziedzinę gospodarki Ziemi Wileńskiej, ale także oddziała ożywczo na całokształt rozwoju go- spodarczego tej dzielnicy, której siła wytwórcza jest zahamowana ostrym brakiem płynnych środków obrotowych.

Ziemia Wileńska nie jest jeno- częścią Ducha Polski i kosztowną Relikwią Ojczyzny; jest ona także cennym, lecz nie wyzyskanym jeszcze i nie posiadającym racjonalnie opra- cowanego programu gospodarczego, terenem pracy twórczej, swoistej nieco, pracy skromnej, nie błyszczącej na forum międzynarodowym, nie imponującej liczbą kominów fabrycznych, ale pracy znoјnej skrzętnego hodowcy i cierpliwego leśnika, pracy cichej a wytrwałej, której wytwór- czość stać się może i winna potężnym i trwałym filarem ogólnopolskiego dobrobytu.

Feliks Wielogłowski.

SKLEP ROBÓT RĘCZNYCH

„PRACA“

WILNO, DOMINIKAŃSKA 17.

Poleca: Bawełny DMC, Nici LACET, Jedwabie, Wełny, Włóczki i t. d. Niezbędne materiały do robót ręcznych.

HURT.

Przyjmuje zamówienia listownie i wykonuje obstaunki.

DETAIL.

„DZIENNIK WILEŃSKI“

Najstarsze i najpoczytniejsze PISMO WILEŃSKIE.

Jest odbiciem życia społecznego i kulturalnego Wileńszczyzny i przyległych Województw. Posiada najświeższe wiadomości otrzymywane codziennie telegraficznie ze wszystkich ważniejszych miast Polski i stolic zagranicznych.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych. Cena prenumeraty mies. 4 zł. 50 gr., kwartalnie 13 zł. 50 gr. Cena numeru pojedynczego — 20 groszy.

Adres Wydawnictwa: Wilno, Dominikańska 4, konto P.K.O. — 80187.

Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu znaczków pocztowych za 20 groszy.

KALWARYJSKI TARTAK PAROWY

PIROMONT

Wilno, ul. Piromont. 5, tel. 516.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO W 1926 R.

Rok 1926 zaznaczył się w działalności Banku Gospodarstwa Krajowego pokaźnym wzrostem jego działalności we wszystkich kierunkach. Przedewszystkiem wzrosły poważnie jego środki obrotowe, zwłaszcza wkłady i lokaty, stan których w poszczególnych miesiącach 1926 r. zmienił się w sposób następujący (w tys. zł.):

31.XII.25.	223.671
31.III. 26.	261.777
30.VI. 26.	347.513
30.IX.26.	419.496
31.X.26.	428.978
30.XI.26.	394.020
31.XII.26.	416.145

Zniżka wkładów i lokat w listopadzie 1926 r. nastąpiła wskutek wykupienia przez Ministerstwo Skarbu znaczniejszego podrtfetu biletów skarbowych. W ten sposób nastąpiła pewna zniżka lokat Skarbu Państwa. Natomiast wkłady instytucji rządowych oraz firm i osób prywatnych, stanowiące do 40 proc. całości wkładów i lokat, wzrastały dość wybitnie, o czym mówią następujące liczby, przedstawiające stan ich w końcu poszczególnych miesięcy: grudzień 1925 — 77.116; październik — 168.342; listopad — 187.120; grudzień—195.296. Wzrost kapitałów powierzonych pozwolił Bankowi na korzystanie w coraz mniejszym stopniu z redyskonta w Banku Polskim, które w ciągu roku zmalało w sposób następujący (w tys. zł.):

31.XII.25.	27.260
31.III.26.	26.242
30.VI.26.	27.164
30.IX.26.	17.998
31.X.26.	12.805
30.XI.26.	6.415
31.XII.26.	6.645

Zwiększenie wkładów i lokat Skarbu Państwa pozwoliło Bankowi na poważne zwiększenie swych gotówkowych operacji kredytowych. Przedewszystkiem wzrosły kredyty długoterminowe:

31.XII.25.	53.274
31.III.26.	58.254
30.VI.26.	64.547
30.IX.26.	70.073
31.X.26.	72.077
30.VI.26.	75.484
31.XII.26.	79.415

Kredyty te wzrosły głównie dzięki pożyczkom budowlanym, których pod koniec grudnia 1926 r. przyznano 3.101 na sumę 71.661 tys. zł., a wypłacono do tego czasu na sumę 66.583 tys. zł.

Przechodzimy do omówienia krótkoterminowych pożyczek gotówkowych, które w przeciągu 1926 r. zmieniły się w sposób następujący (w tys. zł.):

31.XII.25.	202.964
31.III.26.	216.349
31.VII.26.	281.793
30.IX.26.	309.885
31.X.26.	320.076
30.XI.26.	326.092
31.XII.26.	311.090

Wynika z tego, że krótkoterminowe pożyczki Banku wzrosły w przeciągu 1926 r. przeszło o 50 proc. Z kredytów tych korzystają przedsiębiorstwa państwowe, dalej przemysł, rolnictwo, banki, handel i spółdzielczość.

Ze względu na trudności uruchomienia długoterminowego kredytu emisje Banku Gospodarstwa Krajowego rozwijały się w r. 1926 stosunkowo słabo. Wydatniejszą była tylko emisja listów zastawnych w zł. w zlocie, na co wskazuje następujące zestawienie:

31.XII.	1.333	9.617	26.151
31.III.	1.451	9.617	26.151
30.VI.	3.498	9.516	25.868
30.IX.	4.812	9.411	27.298
31.XII.	7.482	12.161	27.314

Listy zastawne w złotych w zlocie wdawane są na hipoteki ziemskie i miejskie. Obligacje komunalne w dolarach były emitowane w związku z inwestycjami miejskimi firmy Ulen et Co., a emisja obligacji komunalnych w zł. w zlocie nastąpiła w roku 1925 głównie na powiększenie kapitału zakładowego Banku o 25 milj. zł. Portfel tych obligacji na sumę 4 milj. zł. w zlocie sprzedano na rynku szwajcarskim, a pozatem pod zastaw resztę obligacji uzyskano długoterminową pożyczkę. Suma emisji Banku na koniec grudnia 1926 roku wynosi około 175 milj. zł. obiegowych. Zważywszy ogromne trudności na drodze do uruchomienia długoterminowego kredytu, przyznać należy, że Bank Gospodarstwa Krajowego odniósł na tem polu poważny sukces, stając się w ten sposób narazie jedyną instytucją w Polsce, która udziela długoterminowego kredytu na większą skalę.

W dalszym ciągu Bank Gospodarstwa Krajowego rozwijał w 1926 r. poważną działalność założycielską. Przedewszystkiem dzięki jego pomocy kredytowej zakończono w tym roku budowę zakładu koncentracyjnego w Kaluszu. Dzięki temu zakłady Kaluskie i Stebnickie będą mogły przerabiać nisko - procentowe sole potasowe na wysoko - procentowe, doprowadzając w ten sposób do wydawniejszego wykorzystania krajowych bogactw potasowych.

Poważnym sukcesem Banku było założenie przy pomocy angielskich kapitałów Brytyjsko - Polskiego Banku Handlowego w Gdańsku. Tworzy się w ten sposób ważną placówkę, mającą ułatwić nasze stosunki z zagranicą.

Wreszcie Bank Gospodarstwa Krajowego przygotowuje utworzenie kilku większych przedsiębiorstw, mających doniosłe znaczenie dla gospodarstwa krajowego.

Z wszystkiego wyżej powiedzianego wynika, że rok 1926 był dla Banku Gospodarstwa Krajowego okresem niezwyklego rozwoju jego działalności we wszystkich prawie kierunkach. Osiągnąwszy pod koniec r. 1926 sumę bilansową wynoszącą przeszło 900 tys. zł. B. Gosp. Kraj. wysuwa się na czoło naszej bankowości, jako najpotężniejsza obok Banku Polskiego instytucja finansowa w Polsce.

Wobec istnienia wielkich ważności rozwojowych, not. w dziedzinie kredytu długoterminowego, spodziewać się można, iż już w najbliższych latach B. G. Kr. stanie się jednym z najpotężniejszych instytucji kredytowych nie tylko w Polsce, lecz i nawet w Europie.

INSIGNE DE GRAND PRIX LIÈGE 1926

OLKIENICKA TEKSTUROWNIA I TARTAK

Spółka Akcyjna

Fabryka tektury bronzowej
w Olkienikach z. Wileńskiej

Zarząd: Wilno, ul. Poznańska 2

Telefon 1052

WŁADZE SZKOLNE ROSYJSKIE O JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

Wyciąg z aktu, znajdującego się w archiwum państwowym w Wilnie w kuratorjum okręgu naukowego w sprawie p.t. „Siekretnoje dzieło kancelarji popieczitiela wilenskawo uczebnago okruga o

bywszych uczenikach wilenskoj 1 i 2 gimnazji Osipie i Bronisławie Piłsudskich. Nacząłość 16 marta 1887 g. Swiedienja o uczenikach Piłsudskich”.

Józef Piłsudski skończył w 1885 r. gimnazjum wileńskie ze świadectwem dojrzałości z następującą atestacją: przygotowywał lekcje nie zawsze starannie, uczęszczał do szkoły nie zawsze



Rewja wojsk w kwietniu 1919 r., na przdzie Marszałek Piłsudski.

akuratnie, roboty pisemne wykonywał zadawalniajaco, w klasie starał się być uważnym, ale specjalnego zainteresowania dla nauk nie ujawniał. Na egzaminie dojrzałości wykazał następujące postępy: z religji — 4, z rosyjskiego języka — 3, z łaciny — 4, z greckiego — 4, z matematyki — 4, z historii — 5, z geografji — 5, z logiki — 3, z niemieckiego języka — 3. Przy kończeniu wyraził życzenie wstąpienia do Petersburskiego Instytutu Technologicznego. Z charakterystyki, którą dał gospodarz klasowy, widać, że Piłsudski posiadał dobre zdolności, szczególnie w dziedzinie matematyki, ale do zajęć szkolnych odnosił się lekkomyślnie, przychodził na lekcje,

jak wyżej wskazano, nie zawsze akuratnie, opuszczając je pod pretekstem choroby, lub okoliczności domowych (choroby matki, która zmarła na raka w 1884 r.), uwaga w klasie zostawiała wiele do życzenia, a i w domu, przygotowywał się do lekcji nie zawsze jednako należycie, poświęcając czas na czytaniu książek głównie literatury polskiej, tem tłumaczy się fakt, iż Piłsudski nie dość dobrze posiadał język rosyjski zarówno w mowie jak w piśmie, rozwinęty umysłowo naogół dobrze, charakter żywy, ujawnia dumę („gordost”) ze, znaczną częścią samolubstwa.

Z konduity widać, że główne wykroczenia Józefa Piłsudskiego w czasie po-

bytu w gimnazjum były: w 1883 r. 27 stycznia dwie godziny kozy za to, że rozmawiał w garderobie gimnazjum po polsku; w 1884 r. 3 marca: godzina kozy i upomnienie inspektora wobec całej klasy za to, że przez roztargnienie nie ukłonił się J. E. p. o. generał-gubernatora.

Przed ostatnim egzaminem na maturę z matematyki przy spotkaniu się z dyrektorem gimnazjum na ulicy nie ukłonił się i odsiedział za to dwie godziny kozy...

Dyrektor (—) N. Junickij Wilno, 16 marca 1887 r.

Za zgodność z oryginałem Wacław Gizbert - Studnicki dyrektor archiwum państwowego w Wilnie.

PRZEDSIĘBIORSTWO LEŚNE
ELJASZ KREMER

WILNO

ul 3-go Maja 1.

Telefon Nr. 334.

Adres telegr.: „ELKREM WILNO”

PRZEDSIĘBIORSTWO LEŚNE
O. GROŹNIK
WILNO

W. Pohulanka 1-a dom własny. Telefon 366.

Eksploatacja lasów.

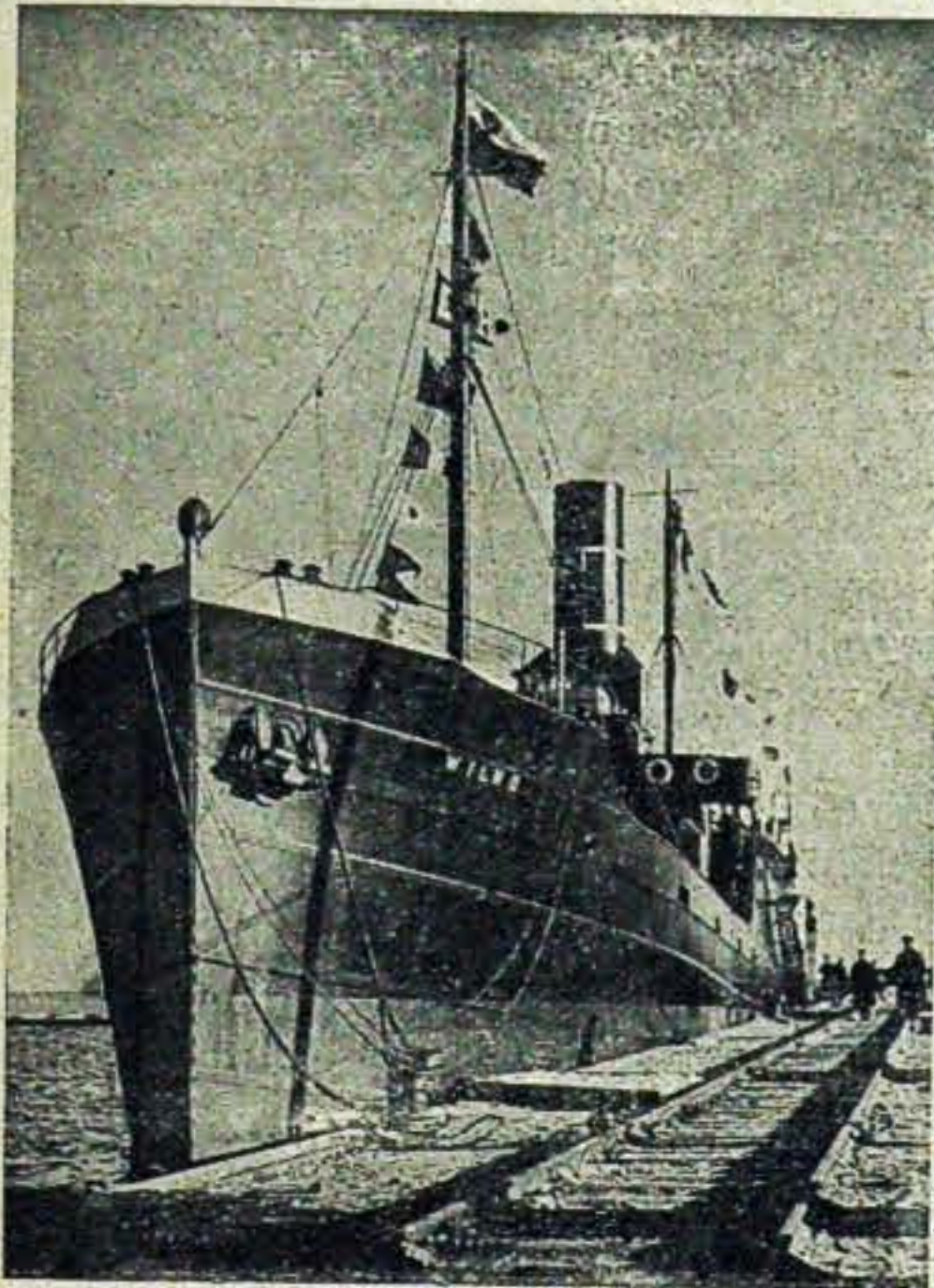
ZAGADNIENIE FLOTY HANDLOWEJ „WILNO” NA MORZU

Siedmioletniego doświadczenia trzeba było, by szerszy ogół naszego kupiectwa, ziemiaństwa i przemysłowców przekonał się o tem, że tak długo nie będzie mowy o jakiejś planowej, wyra-

przystąpić już teraz do zrealizowania dalszych etapów stworzenia floty handlowej, bazując te etapy na realnych wymogach naszego życia gospodarczego, tak skrepowanego obecnie w swoim naturalnym rozwoju przez brak własnego tonażu na morzu.

Niemożliwy, zdawałoby się, paradoks „Wilno na morzu” stał się od niedawna naturalnem powszedniem zjawiskiem. Od pierwszych dni stycznia r. b. fale morza Bałtyckiego i Północnego pruje polski statek noszący nazwę „Wilno”.

F. Rostkowski



Statek „Wilno”.

źnie wytkniętej linii rozwoju ekonomicznego, i związanej z nią nierozłącznie ekspansji handlowej, jak długo nie będziemy posiadali własnego dobrze rozbudowanego nowoczesnego uposażonego portu i odpowiedniej floty handlowej.

Siedem lat minęło, w ciągu których miliony ton, sprowadzanych przez nas ładunków i jeszcze większe miliony ton wywożonych z Polski towarów poszły wyłącznie na statkach obcych.

Rok 1927 jest rokiem przełomowym dla nas na morzu. Po raz pierwszy na wodach Bałtyku i morza Północnego zatrzepotały bandery polskie na statkach handlowych, wiozących z Polski drzewo i węgiel. Po raz pierwszy liczne porty skandynawskie, angielskie, francuskie, holenderskie, belgijskie i duński, ujrzały wchodzące na swe wody statki polskie naładowane towarami polskimi.

Kilkomiesięczne doświadczenie wskazuje już niezbicie na to, że istnienie i dalszy bardzo znaczny rozwój floty handlowej, wysuwa się na czoło zagadnień państwowych. Nie zyski bezpośrednie z żeglugi, które zawsze były niewielkie, lecz możność stopniowego uniezależnienia się w dziedzinie gospodarczej ekspansji nakazują imperatywnie dalszy planowy, zgóry przemyślany, w logiczną całość ujęty rozwój floty handlowej. Poza czynnikiem umożliwiającym i ułatwiającym przejście do czynnej polityki handlowej własna żegluga daje, w postaci wprowadzonej ukrytej, znaczne dochody, mogące mieć wpływ decydujący na kształtowanie się naszego bilansu płatniczego i handlowego. Należy więc

LAS TERENEM PRACY I ŻYWCIELEM LUDNOŚCI WILEŃSZCZYZNY

Głos wybitnego działacza społeczno-gospodarczego.

P. Jan Sobiecki, którego inicjatywie i pracy społeczno-gospodarczej, złożył w ub. r. publiczne uznanie wice-premier prof. Dr. K. Bartel, dzieli się z nami niezwykle interesującymi uwagami na temat znaczenia lasów, a łącznie z tem przemysłu i handlu drzewnego w Wileńszczyźnie.

— Czem się wyróżniają kompleksy leśne w Wileńszczyźnie w porównaniu do innych terenów leśnych na obszarze Rzeczypospolitej?

— W Wileńszczyźnie posiadamy b. ważne gatunki drzewa, które pod względem jakości są wyborowe, a na rynkach są artykułem bardzo poszukiwanym i cennym — **osikę i olchę**. Osika ma szerokie zastosowanie w wyrobie zapalek i tkanin drzewnych (sparterji), olcha zaś jest używaną do wyrobu dycht i ołówków. Zarówno olcha, jak i osika są artykułami wybitnie eksportowymi, bezwzględnie na to czy są w stanie surowym, czy jako fabrykaty.

— Co p. dyrektor może powiedzieć o gospodarce leśnej?

— Właścicielem lasów użytkowych w Wileńszczyźnie jest przeważnie państwo, które, stwierdzić muszę, prowadzi coraz więcej racjonalną gospodarkę leśną.

— Jakie korzyści spływają z lasów na ludność Wileńszczyzny?

— Niski stan kultury leśnej, brak ziemi uprawnej, nieuregulowane kwestje serwitutów, istnienie szachownic pól, oraz duży procent zalesienia terenów Wileńszczyzny sprawia, iż ludność tutejsza jest pozbawioną środków do życia z ziemi, która jest główną żywicielką ludności innych terenów Rzeczypospolitej. Las przeto jest dla tej ludności jedynym niejako polem do pracy i źródłem zarobku. Mężczyźni pracują przy wyrębie i wywózce, kobiety zaś trudnią się w miesiącach odpowiednich zbieraniem jagód i grzybów, co we wszystkich wypadkach uzależnione jest od najrozmaitszych czynników, a głównie pogody (zimy mroźne) i koniunktur rynkowych.

— Co należy czynić aby las był w swem istotnem znaczeniu dobrodziejem ludności?

— Stwarzać przemysł ludowy, organizując według systemu chałupniczego,

posiadającego tu zresztą swoją tradycję — a więc i widoki rozwoju w wypadku więcej realnej opieki ze strony czynników do tego powołanych.

Gdyby był możliwy transport Niemnem, to w czasie gospodarki leśnej w latach ubiegłych, która wiele pozostawiała do życzenia, zdążyłoby już na podstawie koncesji, które rządy z przed maja 1926 r. szczerze szafowały bądź ze względów osobistych, bądź politycznych — zdewastować lasy wywieść miliony metrów surowca, co by z nieobliczalną krzywdą dla kraju umożliwiło maso-



Władysław Grzegorzewski,
Dyrektor Lasów Państwowych w Wilnie.

we powstanie firm przetwórczych tuż za granicami państwa, jak np. w Prusach Wschodnich, gdzie ich już zresztą powstało znacznie więcej niż u nas, dzięki naszemu surowcowi.

Trwałość i jednostajność obecnej polityki rządowej w dziedzinie gospodarki leśnej stworzy w należytych rozmiarach przemysł drzewny, a z nim dobrobyt ludności, którą w obecnych czasach jak słusznie wyraził myśl wzniosłą w artykule wstępnym albumu drzewnego „Epoki” p. Adros — chciałaby widzieć w otaczających ją lasach oprócz uroku opiewanego przez wieszczkę tej ziemi Adama Mickiewicza, sprawiedliwie jej się należący kawałek chleba powszedniego.

Rozmowa była skończona...

B. W. S.

LASY WILEŃSZCZYZNY

Przestrzeń ogólna leśna podlegająca dyrekcji lasów państwowych w Wilnie wynosi około 420.000 ha. Lasy prywatne na tymże terenie zajmują ca 800.000 ha.

Granice południową dyrekcji wileńskiej stanowi rzeka Niemen, na północy lasy jej graniczą z lasami Łotwy, na zachodzie Litwy, na wschodzie wreszcie Rosji sowieckiej. W ten sposób na teren Województwa Wileńskiego przypada około 204.000 ha lasów państwowych, województwa nowogródzkiego 118.000 ha i białostockiego 96.000 ha.

Co do wielkości administrowanego terenu dyrekcja wileńska zajmuje drugie miejsce w Państwie.

Skład drzewostanów dyrekcji, aczkolwiek nie odznacza się wielką różnorodnością, jest zasobny — jednak w rodzaju mające większy popyt na rynkach krajowym i zagranicznym.

Warunki siedliskowe, za wyjątkiem bagien i innych nieużytków, których jest 15 proc. ogólnej powierzchni, sprzyjają prowadzeniu gospodarstwa wysokopiennego, mającego na celu osiągnięcie wartościowych sortymentów drzewnych, jak bloki, tymbry, sleepery, kłose tartaczane, fornierowe, papierówka, osika zapalczana, merlowa (na wyroby tkackie) i t. d.

O ile warunki siedliskowe są dla gospodarki leśnej dyrekcji pomyślne, o tyle warunki ekonomiczne złożyły się bardzo niekorzystnie, a okres wojen ostatnich spowodował w lasach wyjątkowo dotkliwe krzywdy.

Wskutek strasznych zniszczeń wojennych i fatalnej powojennej sytuacji komunikacyjnej Wileńszczyzny, powstały okoliczności specjalnie ostro odczuwające się, a prawie innym dzielnicom Polski nieznane, działające wybitnie na niekorzyść dochodowości lasów tutejszych.

W wyniku tych czynników i okoliczności, powierzchnia rocznego etatu około 3200 ha jest znacznie mniejszą od normalnej, zaś pod względem masy różnica ta występuje jeszcze jaskrawiej.

Takich zniszczeń wojennych, jest wyjątkowo dużo — świadczy o tem trwająca jeszcze nadal w szerokim zakresie akcja odbudowy, pochłaniająca rok rocznie wielkie ilości drewna, a w ostatnich czasach zmuszająca województwo wileńskie, zatroskane o jaknajrychlejszą pomoc ludności — do odtwarzania zniszczonych osiedli na terenach огоłoconych z lasów przez budownictwo glinobitne.

Drugą poważną okolicznością, wywierającą wielki wpływ na obniżenie wartości lasów wileńszczyzny, a tem samem i ich dochodowości — jest znaczne po wojnie oddalenie tutejszej dzielnicy od właściwych jej rynków zbytu i portów, wskutek uniedostępnienia przez Litwę linii kolejowych na Królewiec przez Kowno, Libawę przez Szawle i spławu Niemnem — przez co drewno tutejsze — miast prostą drogą dostawać się na Bałtyk — musi być transportowane w przeważającej swej masie drogą żelazną do Gdańska na odległość około 800 klm. i na miejscu produkcji cen należnych w stosunku do przedwojennych osiągnąć nie jest w stanie. Ma też dyrekcja wileńska ceny drewna najniższe w całej Rzplitej.

Skutki Wielkiej Wojny w lasach tutejszych, zmniejszając ogromnie ich wartość i dochodowość, stworzyły zarazem konieczność wiel-

kowie jeszcze odbudowanych i niechętnie przyjmujących funkcjonariusza leśnego.

Dziwnem się wydaje, dlaczego gospodarze lasów mający w swej dyspozycji budulec — pozostają dotąd bez mieszkań. Wymaga to bowiem wielkiego nakładu pieniężnego na kosztowną robociznę, dotychczasowe zaś budżety lasów państwowych wobec trudności finansowych Skarbu tak znacznych rozchodów uwzględnić nie mogły. Wszczęta obecnie w Ministerstwie Rolnictwa i D. P. akcja w kierunku szybkiego asygnowania sum wystraszających pozwala przypuszczać, iż sprawa zo- kich wydatków w celu chociażby częściowego naprawienia wyrządzonych szkód.

Jedną z poważniejszych bolączek, przysparzających wiele trudności przy usprawnianiu gospodarki i administracji w lasach dyrekcji wileńskiej i stanowiącą jedną z jej trosk najważniejszych — jest zbyt wolne tempo posuwające się wznoszenie sadyb brakujących dla 70 proc. personelu leśnego, rozrzuconego po wielkich, słabo skomasowanych, obszarach, zmuszonego obecnie gnieździć się po cudzych wynajętych kątach i przerzucać z wiosek do wiosek, przepelnionych mieszkańcami, niecał- stanie w krótkim czasie pomyślnie załatwiona.

Radykalna poprawa administracji i docho-

dowości lasów kresowych zawisła jest od nagłych inwestycji na budowę dróg leśnych i urządzeń spławnych, rozwój sieci kolejek leśnych, któreby udostępniły oddalone zapadłe dotychczas ostępy leśne i umożliwiły wydo- stawianie na rynek i mniej wartościowych sortymentów drzewnych, nieprzedstawiających w obecnych warunkach często żadnych, wzglę- dnie nisko bardzo, wartości handlowe.

Sytuacja w handlu drzewnym zmieniła się na lepsze, a możliwości ekspansji polskiego przemysłu drzewnego przedstawiają się nadal korzystnie — z drugiej strony postąpiła już znacznie naprzód sprawa uporządkowania lasów i personel dyrekcji w ciągu kilku lat ist- nienia starannie segregowany i dobierany, przygotowanym jest obecnie do przejścia na intensywniejszą formę eksploatacji — wyrębu i wyrobu we własnym zakresie działania — systemu przyjętego już wszędzie na Zachodzie.

Wyniki dotychczasowej gospodarki leśnej dyrekcji wileńskiej pozwalają wróżyć jej dalszy pomyślny rozwój zarówno w technice pro- wadzenia lasów, jak również dalszego podnie- sienia ich rentowności.

Władysław Grzegorzewski.

WYKONYWANIE REFORMY ROLNEJ W WILEŃSZCZYZNIE

Działalność i plany Urzędu Ziemskiego.

Zadaniem urzędów ziemskich jest przeprowa- dzenie reformy rolnej w państwie. Więk- szość społeczeństwa, tak ze strony większej, jak szczególnie ze strony mniejszej własności, pod pojęciem reformy Rolnej rozumie jedynie i wyłącznie parcelację. Rozparcelowanie ma- jątków uważane jest za wykonanie reformy rolnej. Jest to pojęcie błędne, gdyż przepro- wadzenie reformy rolnej znaczy — zreforma- wanie ustroju rolnego państwa, a więc zała- twienie następujących spraw: scalenie, regu- lacja służebności, sprawy uwłaszczenia czyn- szowników, wolnych ludzi i długoletnich dzier- zawców, wreszcie parcelacja.

Na czoło zadań urzędów ziemskich wysuwa się scalenie, jako najważniejszy czynnik prze- budowy ustroju rolnego.

Na terenie woj. wileńskiego obszar podlega- jący scaleniu można w przybliżeniu określić na 1.500.000 ha; z tego scalono w latach 1921 — 1926 — 73.000 ha, t. j. 4,8 proc. — poddano zaś czynnościom scaleniowym obszar 205.000 ha — t. j. 13,7 proc. Jak widać, pęd do tej najważniejszej reformy rolnej jest żywiołowy. To też wysiłki Okręgowego Przedu Ziemskie- go pójdą przede wszystkim w kierunku zaspoko-żenia tych potrzeb zainteresowanej ludności wiejskiej.

Regulacja służebności, jako drugie kardyna- le zagadnienie, zostanie dzięki wprowadzeniu w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczy- pospolitej, z dn. 1.II — 1927 r. o zniesieniu służebności, znacznie szybciej wykonana, niż to mogło mieć miejsce przy dawnych usta- wach.

Rozporządzenie to wprowadza przy likwida- cji służebności zasadę zwiększonego odszkodo- wania w stosunku do uprawnień korzystania ze służebności, niż to miało miejsce w poprze- dnich ustawach o likwidacji służebności.

Kwestja uwłaszczeń czynszowników, wol- nych ludzi i długoletnich dzierżawców dla u- porządkowania władania jest kwestją wielkie- wagi. Działająca ustawa nie jest wystarczają- cą dla całkowitego uregulowania zaoga- onych nieraz stosunków, wynikających z dzierżawne- go władania; to też obecnie ustawa ta podlega znowelizowaniu.

Racjonalne przeprowadzenie parcelacji jest pomocniczem zagadnieniem przy przeprowa- dzeniu scalnia, — jako środek uzupełnienia gospodarstw karłowatych — w pierwszym rzę- dzie, a następnie jako środek tworzenia no- wych gospodarstw drobnych.

Na najbliższy okres w planach działalności urzędów ziemskich pierwsze zadanie górować będzie nad drugim, ze względu chociażby na szczupły zapas posiadanych do dyspozycji gruntów.

Na terenie woj. wileńskiego zapas gruntów rolniczo przydatnych do parcelacji wynosi 50.000 ha. Zapotrzebowanie zaś na uzupełnie- nie gospodarstw karłowatych, zaspokojenie bezrolnych i, oczekujących nadziału, zasłużo- nych wojskowych wynosi około 174.000 ha. Za- chodzi więc potrzeba doprowadzenia do stanu używalności, przez zmeljorowanie gruntów, o- becnie rolniczo nieprzydatnych.

Bez wzięcia części gruntów leśnych, bez przeprowadzenia meljoracji i bez podniesienia kultury rolniczej drobnych gospodarstw, nie można będzie mówić o zaspokojeniu głodu zie- mi i nie można będzie przeprowadzić całkowitej reformy rolnej.

W wyniku działalności urzędów ziemskich w okręgu wileńskim w okresie 1921 — 1926 r. rozparcelowano przez osoby prywatne i pań- stwo 99.000 ha.

St. Łączyński.

DYREKCJA POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH

Drogi tranzytowe. — Przewóz wewnętrzny. — Rozwój przemysłu i handlu a koleje. — Plan inwestycji i robót.
(Wywiad specjalny „EPOKI” z prezesem dyirekcji p. inż. Staszewskim).

Tereny, przez które przebiegają linie kolejowe, wchodzące w skład dyirekcji i kolei państwowych w Wilnie, leżą na rubieży dwóch odrębnych kultur życia ekonomicznego. Z jednej strony kraje obfitujące w bogactwa naturalne, z drugiej uprzemysłowione.

Z tych względów linie kolejowe dyirekcji wileńskiej, szczególnie zaś linia Warszawa—Białystok—Stolpce, jako najkrótsza, posiadają pierwszorzędne znaczenie dróg komunikacji lądowej łączącej zachodnią i środkową Europę z centralną Rosją, Syberją i państwami dalekiego Wschodu.

Jednakże wobec powojennej polityki ościennych państw, oraz zwłoki w zawarciu konwencji kolejowej pomiędzy Polską a sowietami, została stworzona okólna droga konkurencyjna przez Prusy Wschodnie i Litwę. Zwalczenie tej konkurencji wymaga doprowadzenia polskich linii kolejowych do nowoczesnych wymagań technicznych, mających na celu zwiększenie szybkości biegu pociągów, następnie zmianę zestawów na stacjach granicznych w celu uniknięcia przeładunku wagonów wskutek niejednokrotnej rozpiętości torów kolejowych, a wreszcie zastosowania racjonalnej polityki taryfowej.

Na razie dyirekcja musi ograniczać się do przewozów, wynikających z potrzeb wewnętrznego życia ekonomicznego.

Miejscowy przemysł i handel stopniowo rozwija się z każdym rokiem, dowodem czego służą następujące dane statystyczne za ubiegłe dwa lata: (Cyfry oznaczają kolejno r. 1925 i 1926).

Sprzedano biletów osobowych — 6.466.521 — 6.686.526; nadano bagażu i przes. nadzw. (ton) — 7125 — 8025; nadano przesyłek towarowych (ton) — 3.107.882 — 4.526.405.

Z masowo nadawanych ładunków, gros stanowią materiały leśne, które w znacznych ilościach są wywożone zagranicę. Przewozy byłyby znacznie większe, — gdyby kresy wschodnie posiadały większą sieć kolejową, co dałoby możność wywozu z oddalonych od kolei miejscowości.

To też program rozwoju sieci kolejowej w obrębie dyirekcji wileńskiej przewiduje budowę linii następujących: Białowieża — Słonim — Lubcza; Łapy — Bielsk Podlaski (część magistrali Puszcza Białowieża — Gdynia); Wołkowysk — Różana — Kamień — Koszyrski; Byteń — Gonczary — Filipowice; Orany — Lida; Druja Woropajewo z przedłużeniem w kierunku Oszmiany i Lidy.

Pozatem Dyirekcja w trosce o ulepszenie szlaków istniejących zamierza w ciągu roku bieżącego przepro-

wadzić następujące roboty: a) rozbudowę stacji: Białystok, Stolpce, Turmont, Olechnowice i Raczki; b) odbudowę mostów na Rosi koło Wołkowyska, na Ulle koło Oran, na Jasiółdzie koło Pińska, na Niemnie koło Stolpca, na Szczarze i Kanale Ogińskiego koło Słonima; c) odbudowę

dworców na stacjach: Brzostowica, Andrzejewice, Bludzeń, Baranowice, Smorgonie, oraz na zakończenie odbudowy na st. Słonim. Janów, Iwacewice, Lida, Brześć, Podbrodzie, Wilejka; d) dobudowę wieży ciśnienia na st. Słonim, Zalewa, Orany. Lida.

DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW

Wileńska dyirekcja poczt i telegrafów obejmuje obszar trzech województw, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i trzech położonych na zachód powiatów województwa białostockiego (Grodno, Wołkowysk i część powiatu bielskiego).

Na tym obszarze czynnych jest obecnie 181 urzędów i 200 agencji pocztowych, ogółem 381 instytucji pocztowych.

Stały i systematyczny rozwój sieci pocztowej ilustrują wymownie następujące dane statystyczne za lata ubiegłe: z końcem r. 1920 na terenie dyirekcji było czynnych 67 instyt. p. t., z końcem r. 1924 — 255, z końcem r. 1925 — 306, z końcem r. 1926 — 349.

Ten wspaniały rozwój aparatu pocztowego, nie mający zapewne równych sobie przykładów w dziedzinie organizowania poszczególnych działów zarządu państwowego i instytucji pocztowej w Polsce, — jeżeli się jeszcze uwzględni, z jakimi trudnościami walczyć musi dyirekcja przy uruchamianiu agencji pocztowych w wioskach i miasteczkach kresowych, zawdziacza należy w pierwszym rzędzie kierownictwu dyirekcji pocztowej w osobie jej założyciela, później kierownika, a obecnie prezesa p. Ja-

na Ponowicza, administrującego okręgiem wileńskim nieprzerwanie od dn. 18 czerwca 1919 roku.

Obok sieci pocztowej bardzo wydatnie rozwija się również sieć telegraficzna i telefoniczna. Na obszarze okręgu dyirekcji długość linii telegr. telef. dosięga blisko 63.000 klm. — przewodów, w tem 11.861 klm. przewodów linii wyłącznie telegraficznych.

Sieć telefoniczna wykazuje 317 łącznic (centrali) z ilością 4.160 aparatów telefonicznych. Na 1 km² pow. przypada 0,66 km. linii telegr. i telef.

Rozwój sieci telefonicznej wykazuje również stale postępy. W porównaniu ze stanem z roku 1924 rozległość sieci telefonicznej zwiększyła się średnio o 15 proc.

Zwiększa się także zainteresowanie radjofonją. Przy 616 posiadaczach radjoodbiorników z końcem grudnia 1926 r., liczba abonentów w okręgu dyirekcji wynosi obecnie 837.

Wykorzystywanie pomyslniejszych koniunktur w celu dania ludności możności korzystania z usług poczty i telegrafu w każdej miejscowości i „zbliżenia tej ludności ze światem”, stanowi charakterystyczny rys pracy organizacyjnej dyirekcji wileńskiej.

LEN W ZIEMI WILEŃSKIEJ

Len w województwie wileńskim jest jednym z istotniejszych produktów miejscowego gospodarstwa rolnego. Składa się na to szereg lokalnych warunków, — klimatycznych i rolnych —, powodujących wyjątkowo korzystne warunki dla lniarstwa. Pozatem znakomicie poprawił koniunkturę handlową dla lnu wileńskich okres powojenny, a to ze względu na upadek eksportu lnianego z Rosji.

Podług danych, które za r. 1923 podaje „Międzynarodowy Instytut Rolniczy”, pierwsze miejsce po Rosji pod względem eksportu lnu zajęła Polska. Jakkolwiek faktura eksportowa polskiego włókna lnianego podawana jest przez nasze urzędowe dane statystyczne w wysokości stosunkowo nieznanej — około 15 milionów złotych naprz. za rok 1925, — to jednak należy uważać tę cyfrę za niedostatecznie charakteryzującą eksportowe możliwości naszego lnu, — bowiem z jednej strony chwiejność cen włókna lnianego wogóle oraz niski asortyment, którym giełdy zagraniczne (w

większości wypadków niesłusznie) cechują nasze lny, powoduje, niedoceniając u nas produkcję lnianą.

Z Wileńszczyzny wychodzi około połowy całego polskiego eksportu lnianego.

Rolnicy wileńscy nadają w ich budżecie rocznym lnom rolę decydującą: len płaci podatki, daje środki pieniężne na zakup inwentarza, len jest często środkiem wymiennym.

Mimo jednak tak znacznej produkcji lnu w wileńszczyźnie (są tam stacje kolejowe które jak naprz. st. Głębokie, ładują po 600 wagonów włókna lnianego rocznie) — i mimo naturalnych dodatnich warunków dla tej uprawy, produkcja lnu wymaga udoskonalenia. Dowodzi tego choćby tak znamienity fakt, że przeciętnie urodzaj lnu z hektara plantacji lnianej w Ziemi Wileńskiej jest dwa, a nawet trzy razy mniejsze niż w Holandji, Belgji, Francji, a nawet u nas na ziemiach zachodnich. Oznacza to konieczność podniesienia kultury rolnej.

Stanisław Brzostowski,

SAMORZĄD NA TERENIE WOJEWÓDZTWA

Gminy Wiejskie i Samorządy Powiatowe.

W województwie wileńskim jak i na całym terenie Ziemi Wschodnich samorządy zostały powołane do życia niebawem po wkroczeniu wojsk polskich na tereny wschodnie i po zorganizowaniu Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich. Narazie w r. 1919 utworzone zostały tylko samorządy gminne w gminach wiejskich oraz miejskie w m. Wilnie i miastach powiatowych a następnie już w r. 1920 — 21 samorządy powiatowe.

Pierwsze lata egzystencji samorządów charakteryzuje kompletna ich nieaktywność pod względem gospodarczym, a to w związku ze stałą dewaluacją pieniądza. Wyraźny zwrot ku lepszemu daje się zauważyć z ustabilizowaniem waluty. Budżety stają się coraz bardziej realne i dotychczasowe bezsilne zmaganie się ustępuje miejsce pracy twórczej w dziedzinie gospodarki komunalnej.

Przebiegając wzrokiem dzisiejsze budżety samorządowe zauważymy, iż dorobek ich przedstawia się nie najgorzej.

Ogólna suma budżetów gmin wiejskich w 7-u powiatach w r. ub. np. stanowiła około 3.000.000 zł., w szczególności uwzględnione były potrzeby szkolnictwa. Dział ten wynosił około 24 proc. ogólnych wydatków. Ilość szkół utrzymywanych przez samorządy gminne na terenie woj. wileńskiego wynosi obecnie około 1.200 przy zaludnieniu sięgającym do miliona ludzi, na terenie wynoszącym 28.500 klm. kw.

Inne działy gospodarki ze względu na szczupłe środki finansowe w mniejszym stopniu były uwzględniane. Uchwalenie przez sejm podatku wyrównawczego poprawi niewątpliwie dotychczasowy stan.

Gdyby samorządy powiatowe posiadały znacznie większe środki, lub były w stanie zdobyć dostępny kredyt na cele inwestycyjne, energia, jaką przejawiały one w swej pracy dotychczasowej stanowiłaby najlepszą rękojmię pomyślnych rezultatów w przyszłości.

Z ogólnej sumy budżetów, stanowiącej około 3.500.000 zł. największą część przeznaczają samorządy na dział „komunikacji” wynoszący 26 proc. wydatków. Poważniejszą uwagę zwracana jest na działy: „Zdrowie”, „Opieka społeczna”, „Szkolnictwo”, „Rolnictwo i Weterynaria”.

W chwili obecnej jest odpowiednia sieć zakładów leczniczych i zakładów opiekuńczych.

Poważną troskę stanowi jeszcze brak szpitala dla umysłowo chorych, lecz i w tym zakresie poczynione już zostały realne kroki, tak że można mieć nadzieję iż za kilka lat województwo będzie posiadało odpowiednie urządzone zakłady lecznicze dla umysłowo chorych obliczone na 1.000

przeszło łózek, które zostaną wzniesione w pobliżu Wilna.

Samorząd podejmuje akcję w kierunku organizacji zawodowego kształcenia wychowanków schronisk, by dać im możliwość zarobkowania w przyszłości.

W odniesieniu do rolnictwa uświadamiając, iż od należytego rozwiązania tej sprawy w kraju tak wybitnie rolnym jak Polska, zależne są dalsze możliwości finansowe samorządów i

jego dalszy rozwój związki komunalne wysunęły sprawy rolnictwa na miejsce czołowe.

Ostatnimi czasy daje się zauważyć żywszą działalność w kierunku budowy i organizacji domów ludowych, które oddadzą wielką usługę sprawie uspołecznienia szerszych mas pracującej ludności wiejskiej i miejskiej.

St. Kopeć.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZA W WILEŃSZCZYNIE I NOWOGRÓDZKIEM

Jedną z przyczyn powodzenia i stałego rozwoju spółdzielczości jest niezaprzecznie możliwość zastosowania formy spółdzielczej do różnorodnych funkcji gospodarczych i zdolność przystosowania się różnych typów spółdzielni do warunków lokalnych i docierania ich do najzapadlejszych siedzib ludzkich.

Początek rozwoju spółdzielczości w ogóle na Wileńszczyźnie datuje się mniej więcej od 1905 r.

Wojna położyła kres tym poczynaniom i to w tym stopniu, że z chwilą włączenia Ziemi Wschodnich w granice naszego Państwa, należało pracę rozpocząć od podstaw.

Początek spółdzielczości rolniczej na Ziemi Wschodnich dały masowo organizujące się w latach 1919 — 1922 spółdzielnie rolniczo-handlowe. Ruch ten jednak, nie mając zdrowego podłoża, bezpośrednio nie odegrał większej roli w stosunkach rolniczych naszego kraju.

Właściwy początek spółdzielczości rolniczej następuje z chwilą ustabilizowania się marki polskiej i wprowadzenia złotego, t. j. od 1924 roku.

W dniu 1 stycznia r. b., a więc po 3-letnim okresie działalności spółdzielni rolniczych na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego, działało: Kas Spółdzielczych, t. zw. Stefczyka 96, Spółdzielni rolniczo-handlowych 16, Spółdzielni mleczarskich 10. Razem 122 spółdzielnie.

W porównaniu ze stanem w końcu 1925 roku liczba Spółdzielni w r. ub. wzrosła o 29 proc. Największy wzrost wykazują Spółdzielnie Mleczarskie, mianowicie liczba ich wzrosła z 3-ech na 10. Liczba Kas Stefczyka wzrosła o 30 nowych.

Liczba członków, zrzeszonych w Kasach z 11075 na 1 stycznia 1926 r. wzrosła na 1 stycznia r. b. do 24336.

Z porównania niektórych danych z działalności 53 kas, które sporządziły bilans za 1925 rok, wynika, że w ciągu 1926 roku w tych kasach wzrosły: wkłady o 100 proc., fundusze własne o 77 proc., fundusze obce o 83 proc., liczba członków o 62 proc. Mimo trudnych warunków pracy i ogólnego zubożenia — Kasy zdołały zebrać w postaci funduszy własnych i wkładów sumę zł. 711.715 i to w okresie zaledwie 2 i pół lat, gdyż pierwsza Kasa powstała w czerwcu 1924 r.

Po Kasach najliczniejszą grupę spółdzielni stanowią Spółdzielnie rolniczo-handlowe, t.

zw. „Rolniki”. Większość tych spółdzielni w dalszym ciągu przeżywa poważniejszy kryzys, będący następstwem: 1) ogólnego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa nasze Państwo, 2) szczególnie ciężkiego stanu rolnictwa na Ziemi Wschodnich, 3) niskich funduszy własnych, 4) niefachowego kierownictwa.

W roku 1926 nastąpił dodatni objaw w pracy „Rolników”, mianowicie, na skutek akcji, wszczętej przez Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, kilka z nich zapoczątkowało skup nasienia lnianego.

Obrót towarowy wszystkich „Rolników” w 1926 r. wyniósł około 3.745.000 zł. i w stosunku do 1925 r. był mniejszy o 28 proc.

Z kolei należy zatrzymać się na działalności najmłodszego typu spółdzielni rolniczych, t. j. Spółdzielni Mleczarskich.

W r. 1926 mleczarstwo na terenie obu województw zrobiło wielki krok naprzód — liczba mleczarni wzrosła trzykrotnie, a z przygotowań, czynionych przez organizacje Kółek Rolniczych, jak również ze zgłoszeń, posiadanych przez Okręg Wileński Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, spodziewamy się, że w najbliższym okresie wiosennym liczba mleczarni wzrośnie co najmniej do 35—40.

Udział mleczarni obu województw w dostawie masła do Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddziału w Wilnie w okresie sprawozdawczym znacznie wzrósł, mianowicie, gdy w roku 1925 na 44 tysięcy kilogramów masła, sprzedanego przez Oddział w Wilnie, Spółdzielnie Okręgu dostarczyły 2.465 kilogramów, to jest 6 proc., to w roku sprawozdawczym na 73.557,44 klg. sprzedanego masła — 19.043,74, czyli blisko 25 proc.

Biorąc pod uwagę, że Związek Mleczarski w Wilnie obecnie zbywa nie więcej, niż 3-cią część ogólnego spożycia masła w Wilnie, widzimy z tego, że przy powstaniu nowych 30-tu i zwiększeniu się napewno produkcji już istniejących Mleczarni, trzeba się z tem liczyć, że w r. 1927 produkcja miejscowe zaspokoi lokalne spożycie, a może nawet już powstanie pewna nadwyżka do wywozu.

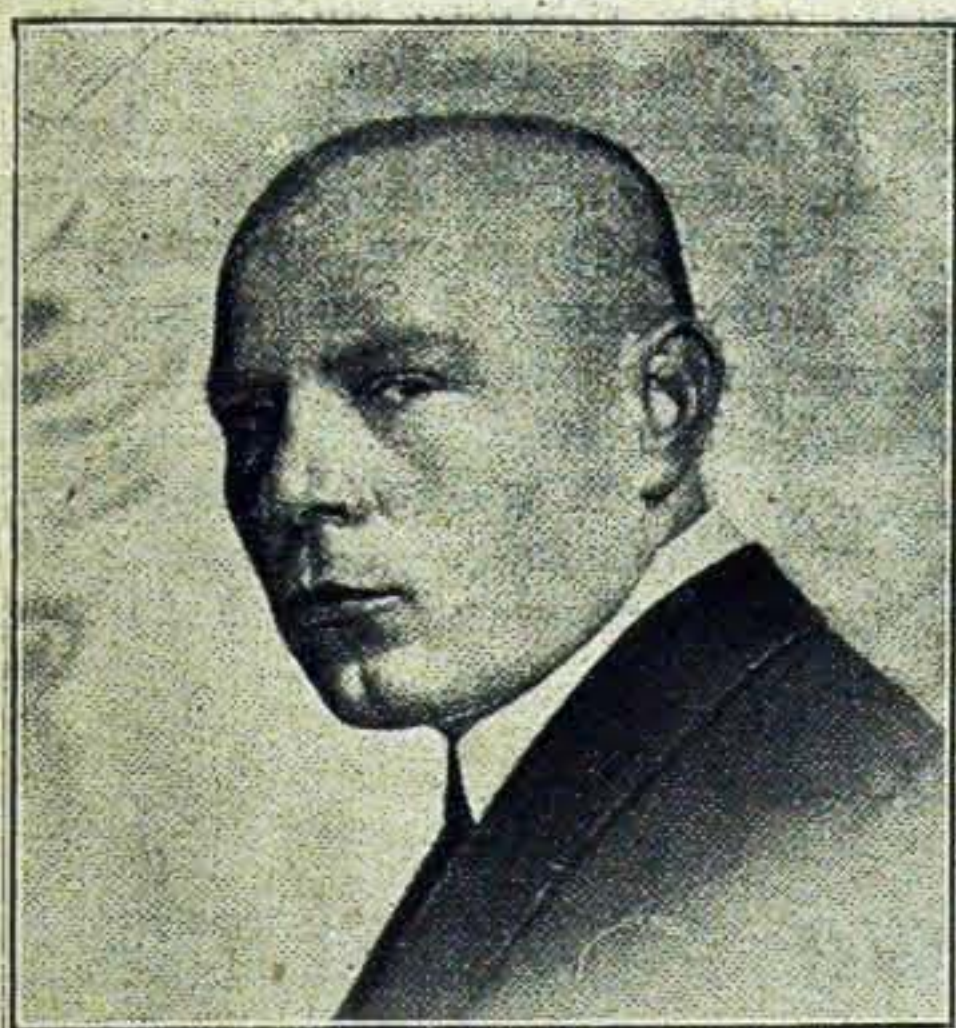
Poza Mleczarniami, Rolnikami i Kasami Stefczyka, na warsztacie pracy spółdzielczości rolniczej naszych województw znajdują się spółdzielnie dla przeróbki słomy lnianej i olejarnie.

A. Kokociński.

ORGANIZACJA I ROZWÓJ UNIwersYTETU IM. STEFANA BATOREGO W ŚWIELE CYFR I FAKTÓW

B. rektor uniwersytetu im. Stefana Batorego prof. Marjan Zdziechowski udzielił nam następujących ciekawych informacji:

Uniwersytet Wileński, w roku 1578 przez króla Stefana Batorego z Akademii OO. Jezuitów na Uniwersytet przekształcony, w roku 1832 przez rząd rosyjski zamknięty, — wskrzeszony został uroczystym aktem Naczelnego Wodza Wojsk Pol-



Stanisław Pigoń.

skich Józefa Piłsudskiego dnia 11 października 1919 r. i od tej daty rozpoczął na nowo swą działalność pod nazwą Uniwersytetu Stefana Batorego. Organizację prawną Uniwersytetu Stefana Batorego określił początkowo Statut tymczasowy tego Uniwersytetu, zawarty w Rozkazie Naczelnego Wodza Wojsk Polskich z d. 11 października 1919 r. (13588/223), zaś od wejścia w życie Ustawy z d. 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich t. j. od 1 lipca 1920 roku określa ją ta ustawa ramowa. Własnego statutu wewnętrznego Uniwersytet Stefana Batorego jeszcze nie posiada.

Odrzuć od chwili wskrzeszenia Uniwersytet Stefana Batorego obejmował 6 Wydziałów, a mianowicie: 1) Humanistyczny, 2) Teologiczny, 3) Prawa i Nauk Społecznych, 4) Matematyczno-Przyrodniczy, 5) Lekarski i 6) Sztuk Pięknych. Nadto przy Wydziale Lekarskim istniało od początku Studium Farmaceutyczne, a od roku akademickiego 1923/24 powstało przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Studium Rolnicze.

Statystyka rozwoju uniwersytetu wykazuje, że w roku 1919/20 było młodzieży studjującej — 547 osób, 1920—1921 — 788, 1921—1922 — 1735, 1922—1923 — 2202, 1923—1924 — 2209, 1924—1925 — 2238, 1925—1926 — 2506 i 1926—1927 — 2806, wykazuje przeszło pięciokrotny wzrost ogólnej liczby studjującej młodzieży,

przyczem nader korzystnie przedstawia się zmiany w stosunku procentowym studentów i studentek do wolnych słuchaczy i słuchaczek. Procent wolnych słuchaczy i słuchaczek, którzy nie posiadając żadnych praw studenckich, a nadewszystko nie mając prawa do składania żadnych egzaminów, stanowią raczej balast statystyczny; procent ten z 35,84 proc. w pierwszym roku akademickim spada ostatecznie w obecnym roku akademickim tylko do 6,73 proc. Zupełny brak kończących studia w pierwszych czterech latach akademickich tłumaczy się tem, że wstępujący do Uniwersytetu Stefana Batorego wszyscy rozpoczynali dopiero swe studia, a więc przy najniższym normalnym okresie studiów, wynoszącym lat 4, nikt z nich przed upływem tego czasu nie mógł jeszcze składać egzaminów. W następnych latach liczba uzyskujących dyplomy wzrasta z roku na rok dość wydatnie, cyfry te jednak nie są jeszcze miarodajne wobec tego, iż przepisy o egzaminach magisterskich, stanowiących normalne zakończenie studiów na Wydziałach Humanistycznym i Matematyczno-Przyrodniczym wydane zostały przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dopiero 26 listopada 1925 r. Nadto na Wydziale Lekarskim normalny okres studiów obejmuje 5 lat i 1 trymestr. Absolutorja podano tylko na Wydziale Teologicznym, ponieważ na tym Wydziale absolutorjum stanowi dowód złożenia przepisanych egzaminów i ma odmienny przez to charakter niż absolutorja innych wydziałów, których liczby nie wymieniono w statystyce.

Grono nauczycielskie wzrosło też od pierwszego roku znacznie, przyczem stosunek liczebny zastępców profesorów do profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych zmienił się korzystnie, gdyż liczba zastępców profesorów, która w pierwszym roku akademickim stanowiła prawie połowę wykładowców, obecnie stanowi mniej niż 1/5. Zaznaczyć przytem należy, iż w ostatnich latach Uniwersytet Stefana Batorego przeprowadził 4 habilitacje. Jeśli chodzi o prace naukowe wydawane przez Profesorów, docentów, adjunktów i starszych asystentów, to np. w roku akademickim 1924/25 na 100 osób z pośród wymienionych wypadło przeciętnie 80 prac naukowych. Jeśli wziąć pod uwagę, że w Uniwersytecie Jagiellońskim w roku akademickim 1913/14 to jest w normalnym przedwojennym okresie i w uniwersytecie oddawna zorganizowanym przypadało 130 prac na 100 pracowników naukowych, to porównanie to przy uwzględnieniu o ileż gorszych warunków roku 1924/25 i organizują-

cego się Uniwersytetu Stefana Batorego, wreszcie ubóstwa warsztatu pracy w Wilnie, świadczyć może, że praca naukowa w Uniwersytecie Stefana Batorego rozwija się zupełnie pomyślnie.

Profesorowie rokrocznie uczestniczą w naukowych zjazdach zagranicznych i tak np. w roku ak. 1925/26 Prof. Dr. Julian Szymański wygłosił referaty na zjeździe okulistycznym w Paryżu 4 referaty na kongresach naukowych neurologicznych międzynarodowych i francuskich. W roku zaś 1925 Prof. Dr. Marjan Zdziechowski został specjalnie zaproszony przez Sorbonę do wygłoszenia w Instytucie slave w Sorbonie cyklu wykładów. Niemalą pomocą dla pracy naukowej asystentów stanowi Fundusz im. Marszałka Piłsudskiego (na cele pomocy pomocniczym) siłom naukowym) w ubiegłych latach stale całej jego pensji jako byłego Naczelnika Państwa wypłacanej mu, oraz dalszych jego darów na ten cel. Z procentów od funduszu tego wypłacono już kilka nagród za drukowane prace naukowe asystentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Organizacja wszystkich Wydziałów rozwinęła się i unormowała, jedynie Wydział Sztuk Pięknych uległ w bieżącym roku akademickim uszczupleniu, skutkiem zarządzonej przez ministerstwo W.R. i O.P. likwidacji działu architektury. Studium Rolnicze, którego zamierzona początkowo likwidacja niepokoiła opinię publiczną, zostało zachowane i ma widoki dalszego rozwoju.

Swą misję kulturalną na kresach spełnia Uniwersytet Stefana Batorego przede wszystkim spełniając właściwe zadanie każdej wszechnicy t. j. kształcąc młodzież, rekrutując się w przeważającej większości z tychże kresów i dając tym kresom wykształconych nauczycieli, księży, lekarzy, prawników. Na 2806 studjujących w roku akademickim 1926/27 z Kresów wschodnich pochodzi 1.351 w tem z samego Wilna 327. Białorusinów jest w tej liczbie 28, Litwinów 22. Młodzież Białoruska i Litewska ma swoje własne koła naukowe w Uniwersytecie Stefana Batorego. Nadto urządzając liczne uczęszczane wykłady powszechne zarówno w Wilnie, jak i na prowincji uniwersytet Stefana Batorego promieniuje na szersze warstwy społeczeństwa. Wreszcie Wydział Sztuk Pięknych spełnia ważne zadanie w dziedzinie konserwacji tak licznych tu zabytków sztuki i zaznajamiania z nimi i ich wartością swoich i obcych.

Oczywiście tętno życia umysłowego wzmogło się w Wilnie dzięki Uniwersytetowi Stefana Batorego znacząco.

KINEMATOGRAF MIEJSKI

(Wywiad z Wiceprezydentem p. J. Łokuciejewskim).

O rozwoju i znaczeniu kulturalno-oświatowym kinematografu miejskiego daje nam pojęcie poniższy wywiad naszego współpracownika z p. wiceprezyd. m. Wilna, Janem Łokuciejewskim.

— Co skłoniło zarząd miejski do stworzenia (tak pożytecznej) instytucji?



Wiceprezydent miasta,
p. J. Łokuciejewski.

— Zauważyłem swojego czasu — odparł p. J. Łokuciejewski — że prywatne kinoteatry wyświetlają obrazy niewłaściwe dla młodzieży. Weźmy np. filmy o podłożu kryminalnym. Jak reaguje na nie młodzież? Gdy w filmie policja ściga przestępcę, sympatja młodego widza jest po stronie przestępcy. Czyż to nie znamienne? Aby dać masom dobrą i taną rozrywkę, należało stworzyć instytucję opartą o organizację komunalną, a nie obliczoną na zysk. Taką instytucją stał się Miejski Kinoteatr kulturalno-oświatowy, który zorganizowałem w roku 1925. Wyświetla on wyłącznie obrazy dozwolone przez Min. Oświaty dla dzieci i młodzieży. Poza filmami i rozrywkowymi, kinematograf miejski wyświetla obrazy o treści ściśle naukowej. Młodzież szkół powszechnych uczęszcza na te filmy bezpłatnie.

— Myśl prowadzenia wykładów historii, geografii, higieny i nauk przyrodniczych — ciągnął nasz rozmówca w odpowiedzi na dalsze nasze pytania — powziąłem w 1925 roku w Łodzi, dokąd byłem delegowany celem zbadania systemu prowadzenia szkolnictwa powszechnego.

— Od jakiego czasu istnieje kinematograf miejski?

— Myśl założenia tej instytucji przyjęła Rada Miejska i Magistrat bardzo życzliwie i wyasygnowała na ten cel 5000 zł. Otwarcie kina nastąpiło d. 4 czerwca 1925 r.

— W pierwszym okresie działalno-

ści kina wyświetlane były filmy krótkie, o treści głównie naukowej, później zaś rodzaj obrazów podzielono na dwie części. Filmy naukowe i rozrywkowe wyświetlane wieczorami, oraz obrazy o treści naukowej, stosownie do wyboru specjalnej komisji nauczycielskiej przy inspektoracie szkolnym — wyświetlane w dzień podczas wykładów, prowadzonych dwa razy tygodniowo dla szkół powszechnych i raz w tygodniu dla szkół żydowskich. Seanse te są bezpłatne.

— Jaka jest frekwencja kina miejskiego?

— Od dnia założenia do 1 stycznia 1927 r. płatnych widzów było: 876796. Oprócz tego bezpłatnych widzów i zaproszonych gości 750, dzieci z ochron 39.154, wycieczek z innych miast 1.017, wojska 15.258. Na wykładach w roku szkolnym 1925 — 26 było 114.950 młodzieży.

— Czy Kino Miejskie daje zyski?

— W roku 1925, po opłacie wszystkich wydatków i po gruntownym odnowieniu gmachu, mieliśmy 6.850 złotych czystego zysku. Zysk ten został rozdzielony przez Radę Miejską na cele dobroczynne i kulturalno-oświatowe. W roku 1926 Kino dało czystego zysku 58.000, z których 38.000 zostało wyasygnowanych na cele kulturalno-oświatowe i dobroczynne. Pozostała część również ulegnie podziałowi. Wogóle uchwalono, że zyski z kina przeznaczone będą wyłącznie na cele oświatowe i dobroczynne. Dzięki dochodom tym, prowadzi się akcję dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, na co idzie dla szkół chrześcijańskich 3.000 złotych mies. a dla szkół żydowskich 1.680 złotych. Urządzono też minionego lata z tych funduszy półkolonie wakacyjne dla dzieci.

MIEJSKIE SZKOLNICTWO POWSZECHNE

Świadczeń na rzecz szkolnictwa powszechnego zaczęło miasto udzielać od 1-go października 1922 r. Świadczenia te polegają na dostarczeniu dla szkół powszechnych lokali z opałem i światłem, umeblowania, przyrzędów gimnastycznych, urządzenie boisk i utrzymanie służby szkolnej.

Obecnie jest w Wilnie szkół powszechnych 45 o 244 oddziałach rannych i 32 popołudniowych. uczęszcza do nich w r. bież. 4.933 chłopców i 5.087 dziewczynek.

Do szkół publiczno-powszechnych uczęszcza wyłącznie młodzież wyznań chrześcijańskich, ludność żydowska ma odrębne szkolnictwo, które magistrat subsyduje w wyso-

kości 56 proc. faktycznych wydatków na szkolnictwo powszechne.

Oprócz szkół powszechnych normalnych są prowadzone w Wilnie: szkoła dla dzieci anormalnych, moralnie zaniedbanych i głuchoniemych. Dla nauki przyrody Wilno posiada Szkołę Pracownię Przyrodniczą z ogrodem botanicznym i Centralę nauki robót ręcznych. Do tych zakładów uczęszcza młodzież kolejno ze wszystkich szkół powszechnych.

W roku 1926 wydatki miasta na szkolnictwo powszechne wnosili 344.089 zł. 45 gr., subsydia dla szkół żydowskich 182.005 zł. 29 gr., razem 526.094 zł. 74 gr., co stanowiło 9.70 proc. budżetu miasta.

SZPITALNICTWO MIEJSKIE

Zarząd miejski utrzymuje następujące szpitale:

1. Szpital zakaźny z etatową liczbą łóżek 200. Koszt utrzymania w r. 1926 — 200 128 zł. 2) Szpital św. Jakóba, choroby wewn., chirurg., psychiczne, ginekolog. z etatową liczbą łóżek 350. Koszt utrzym. w r. 1926 — 446 293 zł. 3) Szpital Sawicz, chor. wener., skórne i oczne z etat. liczbą łóżek 175. Koszt utrzym. w roku 1926 — 203.000 zł. 4) Szpital Żydowski, chor. wewn. chir. psych. ginekolog. z etat. liczbą łóżek 175. Koszt utrzymania w r. 1926 237 824. 5) Szpital dla dzieci z etat. liczbą łóżek 120. — Koszt utrzym. w r. 1926 157 289 zł.

Zarząd miejski zmuszony jest do prowadzenia nowopowstałych insty-

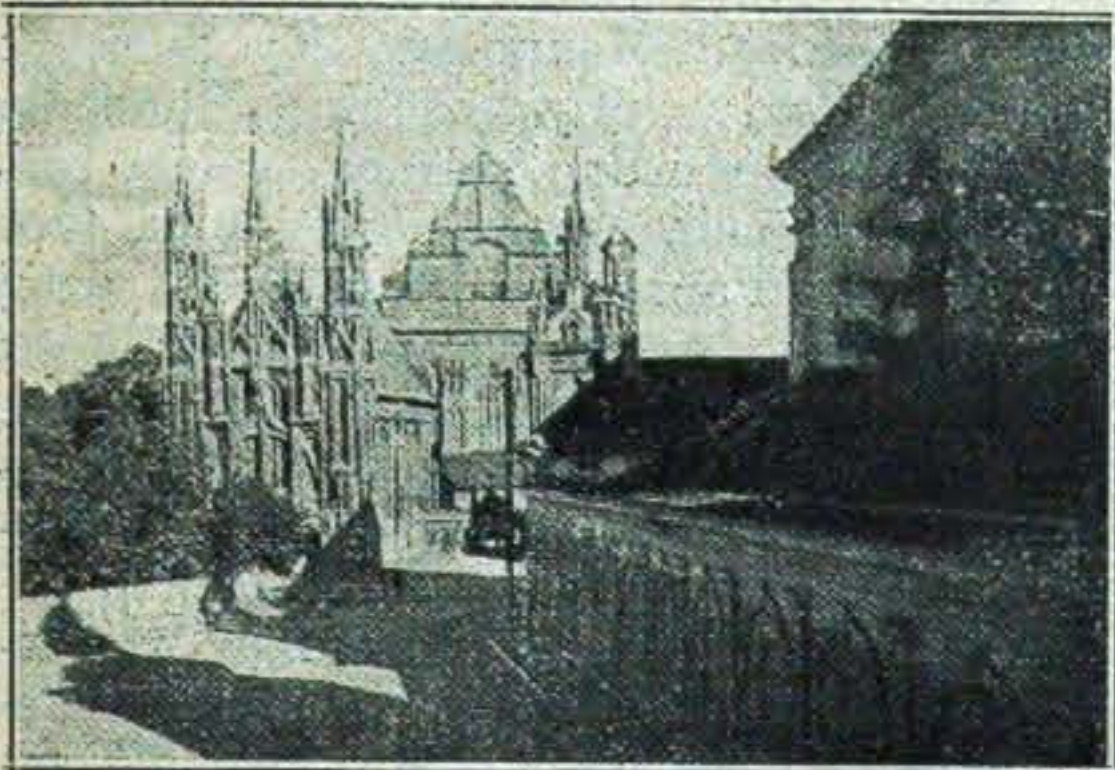
tucji, mających na celu już to walkę ze śmiertelnością dzieci, jak szpital dla dzieci i Kropla Mleka, już to walkę z chorobami zakaźnymi, głównie z dudem plamistym, jak łaźnie z odwyszarniami, wreszcie walkę z chorobami wenerycznymi, w jakim to celu utrzymuje się specjalny szpital. Poza tym wskutek zubożenia ludności i zlikwidowania się prywatnych towarzystw, miasto zmuszone było przejąć tak niezbędną instytucję, jak Pogotowie Ratunkowe, które musiało być dla braku funduszy zlikwidowane.

Ogółem na szpitalnictwo miasto wydatkowało w r. 1926 ok. 1 499 000 zł. (22 proc. budżetu), zaś przed wojną suma ta nie przekraczała 260 000 zł. (4 i pół proc. budżetu).

ULICA WILNA

Ulica każdego większego miasta ma swoją duszę. Bywa nawet, że w olbrzymich zbiorowiskach ludzkich, w Paryżu czy Londynie, jest jakby kooperatywa dzielnic, niby związek mniejszych miast o odrębnej fizjonomji, w jedno większe.

W Wilnie tego się nie da ustalić. Zapewne, jest dotąd coś w rodzaju Getta w labiryncie uliczek od Zawalnej do Wielkiej położonych,



Kościół Św. Anny i Bernardynów.

ale naogół, publiczność przesuwająca się leniwie, (nikt się w Wilnie nigdy nie spieszy), po przez chodniki pełne wybojów i kaducze bruki, jest dziwnie jednolitą. I ma swoiste cechy: jest ogromnie wiejska. To jest może Wilna obrazem najciekawszym, jak dalece miasto, o przeszło 200 tysięcznej ludności, mogło zachować tak dalece zwyczaje i powierzchowność wsi, lub malutkiego miasteczka. Zajrzyjcie, proszę w te ogródki, położone w śródmieściu,



Czesław Jankowski.

cieszące zdala oczy śnieżnem kwitnieniem sapsiezanek i „jabłoni”, bzami zaglądającymi do okien wiosną, a nasturcjami, georginją, różą cukrową i nagietkami latem. Gdzież tam szukać cech miejskich? Okazy etnograficzne, jak żarna i kołowrotki, w typie używanym z pewnością w epoce, kiedy Gedymin śnił na Turzej Górze o Wilku żelaznym.

I czy się człowiecze wgramolisz na wysokośći Małej i Wielkiej Pohulanki, i stamtąd poić się będziesz cudnym zaiste widokiem miasta, nurzającego się w welonach opalowych mgieł, wspominając sobie, że Napoleon Wielki z wojskiem narodowym stamtąd spoglądał, czy zleciawszy w dół po szerokich, lecz przeobrażających stromych ulicach, ugrzęzniesz w gąszczach śródmieścia, by potem nadkręcać sobie nogi na karkołomnych wyrwach Bakorty, by z niej znów czarując oglądać wzgórza Trzykrzyskie, Zamkową czy Bekieszówkę, a mieć pod stopami śmieciowate Safjaniki, Łatoczek i inne prastare skupiska ruder, czy fruniesz sobie w ogrody i dworki na Antokolu, czy spuścisz się na romantycznej w gąszczach krzewów zatulone Zarzecze, zawsze mieć będziesz to samo wrażenie pierwotności urządzeń, patryarchalnej poufalości ludzi i sensu ich bytowania. Jeśli mówić o „fizycznym” charakterze ulicy wileńskiej, to oczywiście nie da się nic dobrego o niej powiedzieć. Mimo wyraźnych zmian na lepsze w stanie chodników, porządeczki dziedzińców, ubikacji, strasliwie, urągające boleściwym nogom ludzi kim bruki i błota, śmietniska i ohydne niechlujstwo, spotykają się na każdym kroku.

Dziś ulica Wilna żyje po wiejsku: matki wołają na dzieci, bawiące się w rynsztoku zarosłym gęstą trawą, „idź do chaty”, choćby to była suterena 3-piętrowej kamienicy z trzema „aradniami” wchodami. W razie chorób lata się do znachorów, zamawiających imieniem bożym ból zębów, „suche” łamanie po kościach, babki leczą od róży rozartymi na dłoni robaczkami świętojańskimi, po zakamarkach czają się wróżbitki z kart i wody, przeprowadające przyszłość, a na każdy dzień targowy, kobiety znające sprzedają „ziółki skuteczne, pięciórkę i dziewięciórkę, od rozmaitych słabości ludzkich i zwierzęcych. I zewnętrzna powłoka publiczności wileńskiej jest swoista.

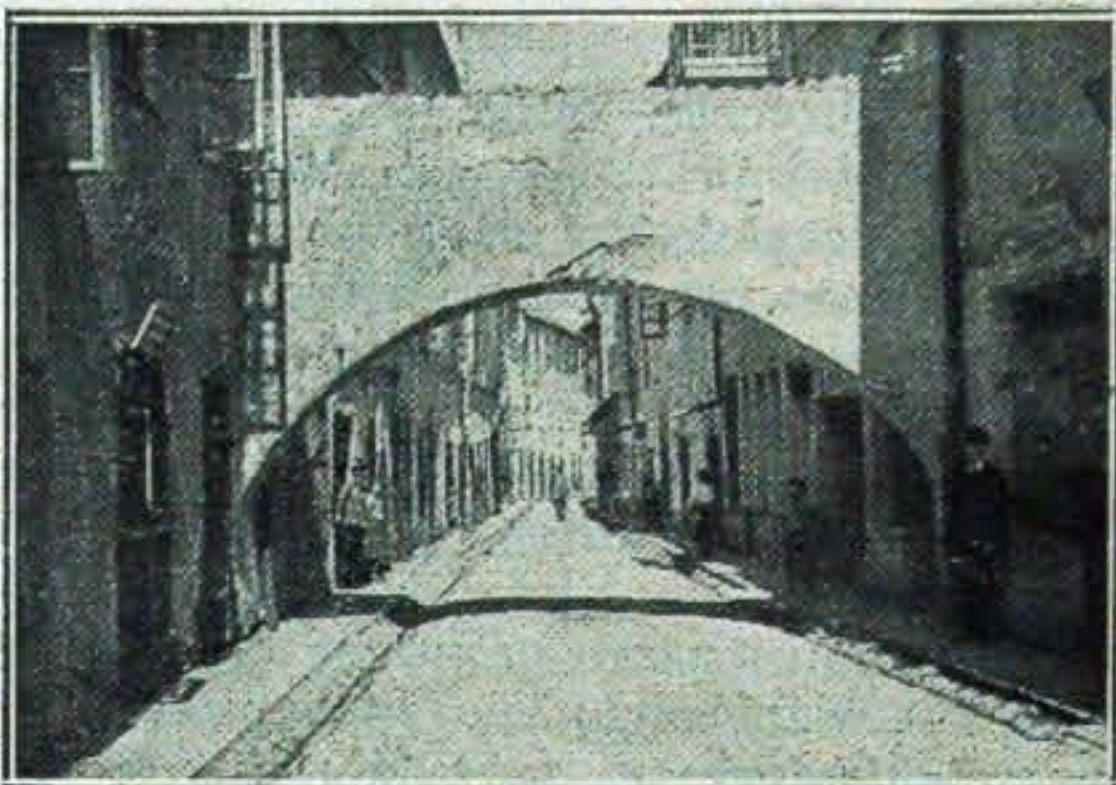
Mody nowe, pomysły bulwarowych krawców, tak przez socjetę wileńską, jak i przez uboższe sfery, uważane są stale za naleciałość z piekła, niemoralne i bezcelne obrażanie Boga i oczu bliźnich. Dopiero po 2 — 3 latach z trwogą i po zajadłych walkach z ciotkami i stowarzyszeniami filantropijno-dewocyjnymi, zaczynają się eleganci wileńscy oswajać np. z krótkimi sukienkami i włosami. Sporty w mieszanych drużynach, dotąd są uważane przez rdzennych wileńców za abominację.

A obok tego, w nieprzewietrzanych, pełnych kurzu mieszkaniach, u ludzi często najprzebiegniejszych, znajdziecie całą galerję obrazów wartościowych, starej porcelany, portrety rodzinne pędzla Wańkowicza czy Rustema, najczęściej litografje z Albumu Wilczyńskiego, w ramach z czeczotki czy mahoniu i także meble, serwantki, szafki, szyfonjery, wśród ohydnej tandety firanek i lamp z zielonym blaszanym daszkiem.

Ulica Wileńska jest spokojna. Burd, awantur, zbiorowych hysterji tłumów nie bywa tu nigdy, nawet w najbardziej wstrząsających nerwami chwilach. Gdy coś się dzieje groźnego, wileńskie przyczajają się, zamykają, milkną, cierpią i modlą się. Gdy ich szalać załości ogarnie, nie krzyczą, nie wiwatują, składają ręce i ciche lzy płyną po zoranych co-

dziennym trudem twarzach babinek i rzemieślników.

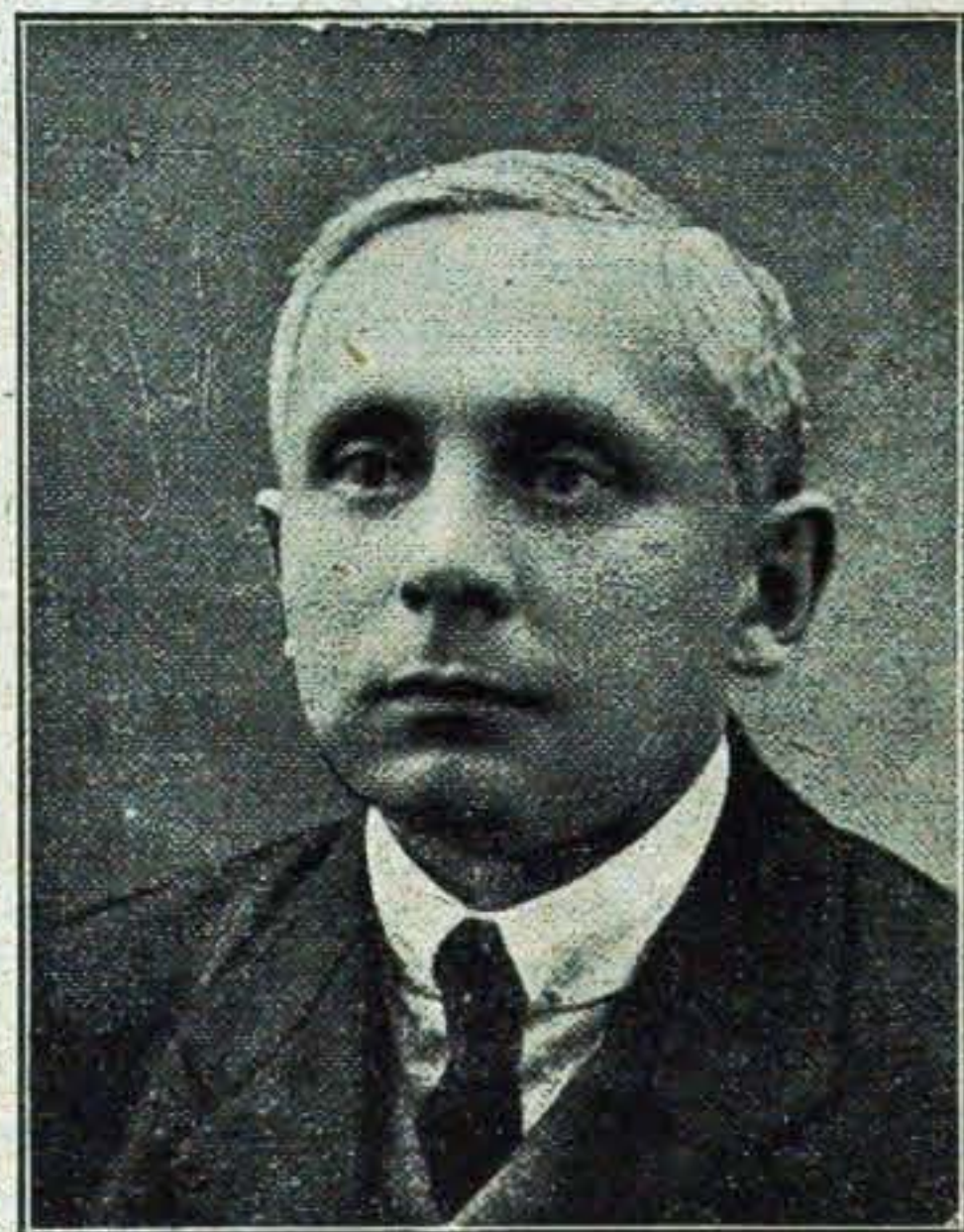
Gdy wchodziły wojska polskie 19 kwietnia 1919 roku, Komendant Piłsudski widział w koło zalane łzami twarze i modlitewnie wzniesione ręce, często wyciągające dzieci do żołnierzy, w 1920 r. Żeligowskiego witał jęk wyzwolenia: „Polszcza nasza kochana i znów do nas wróciła”. A łączność tę kupiło Wilno sto-



Ulica Żydowska.

kroć drożej niż jakie bądź miasto Rzeczypospolitej!

Można określić, iż wrażenia swe dotąd ludność wileńska tłumaczy modlitewnie. Nie lubi płytkiego gwaru demagogicznych agitacji i żadne dopingowanie mas na wiecach, urządzanych przez przybyszów nic na to nie pomaga, na szczęście. Szkoda by była zdeprawować duszę tego ludu. Jest głęboka i rzew-



Dr. Stanisław Lewakowski
Prezes Dyrekcji Cel w Wilnie.

na, nie ma w sobie pierwiastków nienawiści rasowych lub narodowościowych.

Piękna przytem, wyjątkowo poetyczna i pełna różnaitości natura, wdzierająca się do miasta swymi wzgórzami porośłymi gęstym borem, wawozami, po których biegają zające, rozgwarzona po kamykach złotawą Wileńką i Wilją o licu błękitnem, sprawia, iż dusza Wileńska jest sielska — anielska, pogodnej łagodności pełne, i zdaje się szeptać do hałaśliwych nowości przylatujących ze świata: daj mi spokój

Hel. Romer.

PAŃSTWOWA FABRYKA WYROBÓW TYTONIOWYCH

ODDZIAŁ W WILNIE

Dyrektor główny Państwowego Monopoli Tytoniowego p. Bełza-Ostrowski udzielił naszemu współpracownikowi następujących informacji o działalności monopolu tytoniowego w m. Wilnie:

Na obszarze ziemi wileńskiej funkcjonuje tylko jedna Państwowa Fabryka wyrobów tytoniowych, mianowicie w Wilnie, zatrudniająca około 300 robotników.

Zaczątkiem tej fabryki była mała prywatna fabryczka tytoniowa, która po nabyciu jej przez Polski Monopol Tytoniowy została w ciągu ubiegłych dwóch lat znacznie rozbudowana, tak że dziś stanowi jeden z ważniejszych warsztatów produkcji monopolowej. Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu starej fabryki prywatnej, wprowadzeniu najnowszych instalacji fabrycznych i sprowadzeniu maszyn najnowszych systemów, — wzniesiono na nowozakupionym terytorium przyfabrycznym duży piękny dom administracyjny, następnie magazyn surowców i wyrobów tytoniowych, wreszcie budynek wartowniczy. Całość terytorium otoczona wysokim murem z piękną, żelazną bramą wjazdową, upiękaszona dwoma Orłami Białymi — przedstawia imponującą placówkę kresową, świadczącą chlubnie o działalności gospodarczej i budowlanej Rządu na naszych kresach.

Dzięki wprowadzeniu najnowszych metod fabrykacji wyrobów tytoniowych i wszelkich ulepszeń technicznych — fabryka wileńska rozwija się z roku na rok pomyślniej.

Prócz fabryki znajduje się w Wilnie również oddzielny Państwowy Magazyn wyrobów tytoniowych, który zaopatruje w wyroby tytoniowe — przydzielone do niego hurtownie wyrobów tytoniowych, te zaś następnie — znajdujące się w ich rejonie sklepy tytoniowe.

Magazyn ten pomieszczony w zakupionych przez Monopol Tytoniowy prywatnych zabudowaniach został przez Zarząd Monopoli odnowiony i równocześnie rozszerzony przez dobudowę nowych obiektów magazynowych, stano-

wiąc jeden z piękniejszych magazynów Polskiego Monopoli Tytoniowego.

Monopol Tytoniowy jest również w Wilnie w posiadaniu własnego sklepu tytoniowego, zaopatrzonego we wszelkie gatunki wyrobów Polskiego Monopoli Tytoniowego, nie wyłączając wyrobów specjalnych, cieszących się znacznym popytem, jako to: papierosów specjalnych Tryumf, Złota Pani i Egipskie specjalne oraz specjalnych tytoni: Hercogowina i Pursiczan. Sklep ten po jednej z najruchliwszych i najgłośniejszych



Fabryka Monopoli Tytoniowego w Wilnie.

szych ulic Wilna, zarówno co do położenia, jak i urządzenia zewnętrznego i wewnętrznego jest jednym z piękniejszych sklepów wileńskich.

Konsumcja tytoniu w Wileńszczyźnie wzrasta się z roku na rok i wynosi obecnie 9,28 zł. na głowę. Dzięki dobrze zorganizowanej kontroli granicznej, wykonywanej przez Korpus Ochrony Pogranicza, rozmiary przemysłu na terenie Województwa Wileńskiego są bardzo niskie. Przyczynia się do tego także okoliczność, że rosyjskie wyroby

tytoniowe jako o wiele droższe od polskich, nie są przemycane do Polski.

W zrozumieniu doniosłości krajowej sprawy tytoniu dla bilansu handlowego Państwa i krajowego rolnictwa, Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego podjęła po wprowadzeniu Monopoli Tytoniowego usilne starania celem rozpowszechnienia uprawy tytoniu na tych obszarach Państwa, które najbardziej do tego się nadają, a w szczególności na obszarze województw wschodnich, porucząc częściowo propagandę tej uprawy organizacjom rolniczym odpowiedzialnym w tym celu subwencjonowanym. Na obszarze województw wschodnich z wyjątkiem województwa Wołyńskiego, starania te mimo współpracy organizacji rolniczych i mimo założenia rozległej sieci poletek pokazowych uprawy tytoniu, wydały tak nikłe wyniki, że Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego zmuszona była w r. 1927, czasowo ograniczyć obszar uprawy tytoniu na ziemiach wschodnich do Województwa Wołyńskiego nie zaniechując jednak dalszych prac doświadczalnych nad uprawą tytoniu na obszarach województw północno - wschodnich, poruczonych od kilku lat Wileńskiej Stacji Rolniczo - Doświadczalnej w Bieniekoniach.

Spodziewać się należy, że rolnicy województw wschodnich zrozumiejąc korzyści wypływające z uprawy tytoniu, już w najbliższej przyszłości zgłoszą w dobrze zrozumianym własnym interesie, znaczniejsze skupienia pod uprawę tytoniu, która, jak to wykazują liczne doświadczenia południowych powiatów województwa wołyńskiego — sownie się opłaci rolnikom, a równocześnie oddaje znaczne usługi Skarbowi Państwa, zwalniając Monopol Tytoniowy od konieczności zakupywania surowców tytoniowych zagranicą.

„POLSKI LLOYD“ Sp. Akc.

ZARZĄD: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 36.

Adres telegraficzny „LLOYD-POL“

ODDZIAŁY:

Białystok, Rynek Kościuszki 9 tel. Nr. 155
Kraków, Rynek Główny 27 tel. Nr. 159
Lwów, Jagiellońska 8 tel. Nr. 399
Łódź, ul. Kilińskiego 45 tel. Nr. 13-20
Poznań, Grochowe Łąki 5 tel. Nr. 30-09

Wilno, ul. Słowackiego 27 tel. Nr. 244
Częstochowa, ul. Panny Marji 16
Równe, Dom Banku Dyskontowego
Gdańsk, Hundegasse 89. tel. Nr. 225-41 i do 48.
Gdynia, ul. Portowa tel. 57

A J E N T U R Y: Leszno, ul. Dworcowa 20 Stołpce, dom Jaworskiego Turmont, Dworzec

JENERALNE ZASTĘPSTWA NA POLSKĘ:

Bergenske Baltic Transports, Ltd., Gdańsk.
Compagnie Franco-Européenne de Transports, Paryż.
Towarzystwo Żegluga Morskiej: Lloyd Trilestino, Tryest.
Rzecznej: Lloyd Bydgoski, Bydgoszcz.

Lassen & Co., Berlin, Hamburg.
Lep Transport & Depository, Ltd., Londyn.
L. Bahrendt, Wrocław.
Giovanni Ambrosetti, Torino.

Compagnie Internationale des Wagons-Lits et des Grands Express Européens, Service de Messageries, Paryż — Berlin — Warszawa.

MONOPOL DU TABAC DANS LA VILLE DE WILNO

UN INTERVIEW AVEC MR. LE DIRECTEUR BELZA-OSTROWSKI

Le directeur du Monopol du tabac mr. Belza-Ostrowski a bien voulu de nous donner des renseignements sur l'activité du Monopol dans le district de Wilno.

La terre de Wilno possède une seule fabrique d'état de produits de tabac, dans la ville de Wilno, fabrique, où travaillent à peu près 300 ouvriers. D'abord petite fabrique privée, elle fut après l'acquisition par le Monopole du Tabac Polonais, durant les deux dernières années, considérablement élargie, de sorte qu'elle est aujourd'hui un des plus importants ateliers de la production du monopole. L'ancienne fabrique privée a été restaurée de fond en comble; on y introduisit des installations modernes et des machines du dernier système. Sur le territoire, acheté par le Monopole qui se trouvait auprès de la fabrique, s'éleva un bel édifice, destiné pour les bureaux de l'administration, ensuite un dépôt pour le tabac en feuilles et ses produits, enfin une maison de garde. Le total du territoire, entouré d'une haute muraille avec une belle porte d'entrée, ornée de deux aigles blancs, rend un témoignage flatteur à l'activité économique et constructive de notre gouvernement aux confins.

Grâce aux plus modernes méthodes de fabrication des produits de tabac et aux améliorations techniques — la fabrique de Wilno se développe avec succès.

Outre cette fabrique Wilno possède un dépôt des produits de tabac le dépôt fournit les produits aux magasins vendant en gros et ces derniers ensuite aux boutiques de vente en détail.

Ce dépôt, installé dans les bâtiments

achetés par le Monopole du tabac, fut restauré par l'administration du Monopole et en même temps élargi, grâce à la construction des nouveaux bâtiments, de sorte qu'il constitue à présent un des plus beaux dépôts du Monopole du Tabac en Pologne.

Le Monopole du tabac possède aussi à Wilno un bureau de tabacs, pourvu de toutes les espèces de produits du monopole parmi eux aussi des cigarettes spéciales comme: Triumpf, Złota Pani, Egipskie, ainsi que des tabacs spéciaux comme: Hercogowina et Puryszan. Ce bureau, situé dans une des rues principales de Wilno — Jagiellońska — est par l'arrangement de son extérieur ainsi que de son intérieur un des plus beaux magasins de la ville.

La consommation du tabac dans la préfecture de Wilno augmente d'année en année et s'élève aujourd'hui à 9.28 Złoty par tête. Grâce au contrôle efficace du corps de la défense de la frontière, la contrebande ne peut avoir de grandes dimensions. Le fait, que les produits russes de tabac sont beaucoup plus chers que les produits polonais, contribue aussi à ce que la contrebande n'augmente pas.

Connaissant l'importance de la culture du tabac pour le bilan commercial de l'état et l'agriculture du pays, la direction du Monopole Polonais du Tabac contribue de tous ses efforts à l'augmentation de cette culture dans les ter-

ritoires où elle pourrait donner les meilleurs résultats; surtout sur les terrains des préfectures de l'est. La direction du monopole confiée partiellement la propagande de cette culture dans les dites régions aux organisations agricoles, subventionnées dans ce but. Malgré la collaboration des organisations agricoles et malgré un grand réseau de petits terrains expérimentaux la culture du tabac a donné dans les préfectures de l'est de si pauvres résultats que la direction du monopole se vit obligée en 1927 de réduire temporairement le terrain de cette culture dans les dites préfectures et poursuivre l'action uniquement dans la préfecture de Wołyń. Néanmoins la direction du monopole n'a pas cessé les travaux expérimentaux dans les préfectures du nord-est, dirigés depuis quelques années par la station agricole expérimentale de Bieniakonie.

Il faut espérer que les agriculteurs des préfectures de l'est se rendant compte des avantages qu'apporte la culture du tabac, ne tarderont pas de fonder des organisations dans ce but. Les nombreux expériences dans le sud de la préfecture de Wołyń prouvent, que la culture du tabac apporte des gros bénéfices aux agriculteurs et en même temps rend un service éminent au trésor de l'état, en dispensant le Monopole du tabac de la nécessité d'acheter à l'étranger le tabac en feuilles.

Węgiel kamienny pierwszorzędných kopalń Górnośląskich i Dąbrowieckich dla fabryk i mieszkań.
Koks gazowy, kowalski i gisierski **Krajowych i zagranicznych** koksowni poleca firma

M. DEULL

Wilno, Jagiellońska 3/6, tel. 811, adres telegraf. Deull — Wilno.

TARTAK PIROMONTSKI

Ch. Lewina i A. Szelubskiego

Wilno, Piromont Nr. 7 Tel. 773

Adr. tel.: Tartak Piromontski — Wilno

LEONARD PIKIEL I SYN

WILNO

Wielka 28. Tel. 1155.

Kamgarny, krepy, bostony i welny, towary bielizniane, lniane i bawełniane.
Jedwabie, plusze Ceny niskie.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY

Skarbowy Zakład Sprzedaży Wyrobów Tytoniowych
(Sklep Polskiego Monopoli Tyt.)

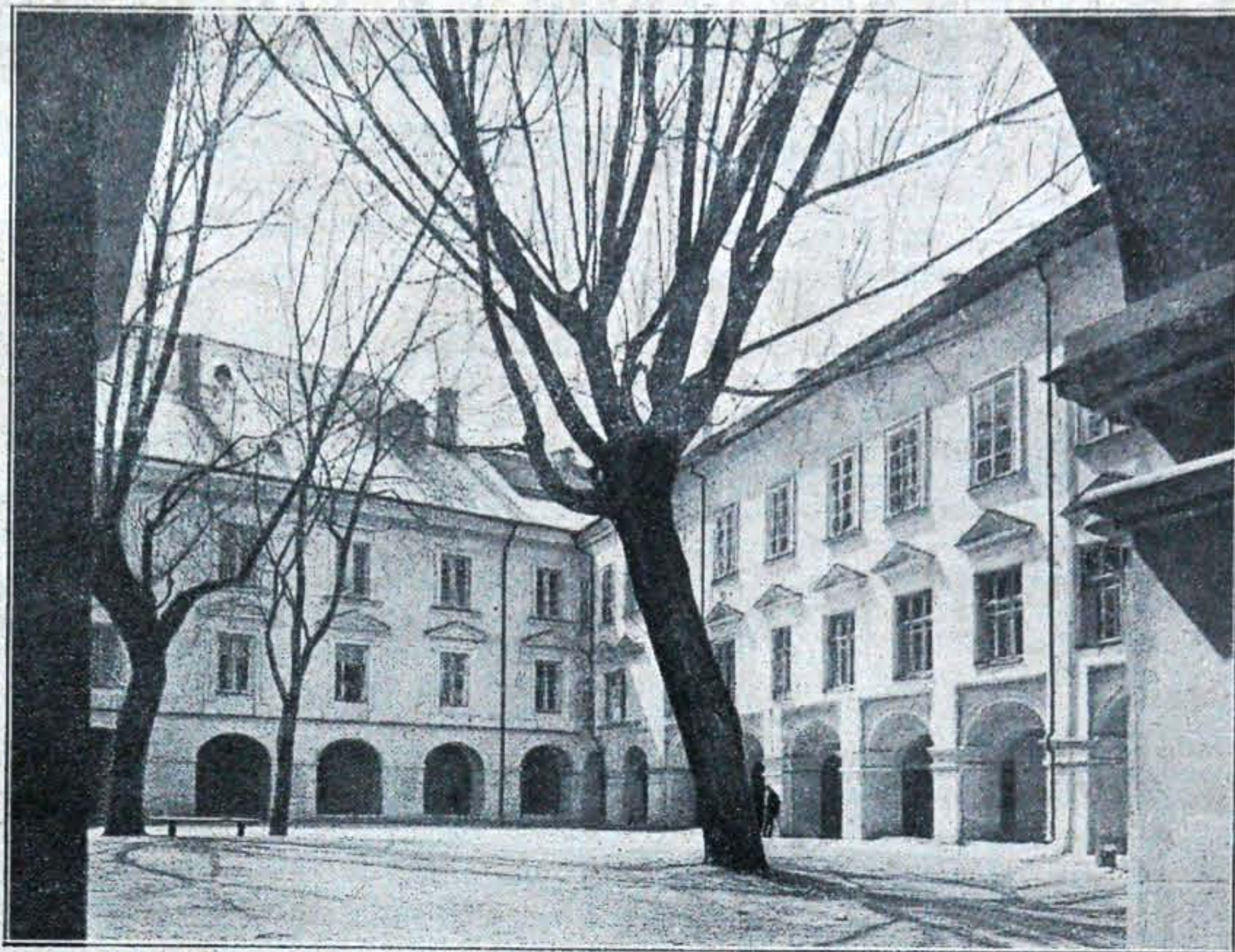
w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 2, tel. 1-64

posiada na składzie wszelkie gatunki monopolowych wyrobów tytoniowych i wyroby tytoniowe importowane.

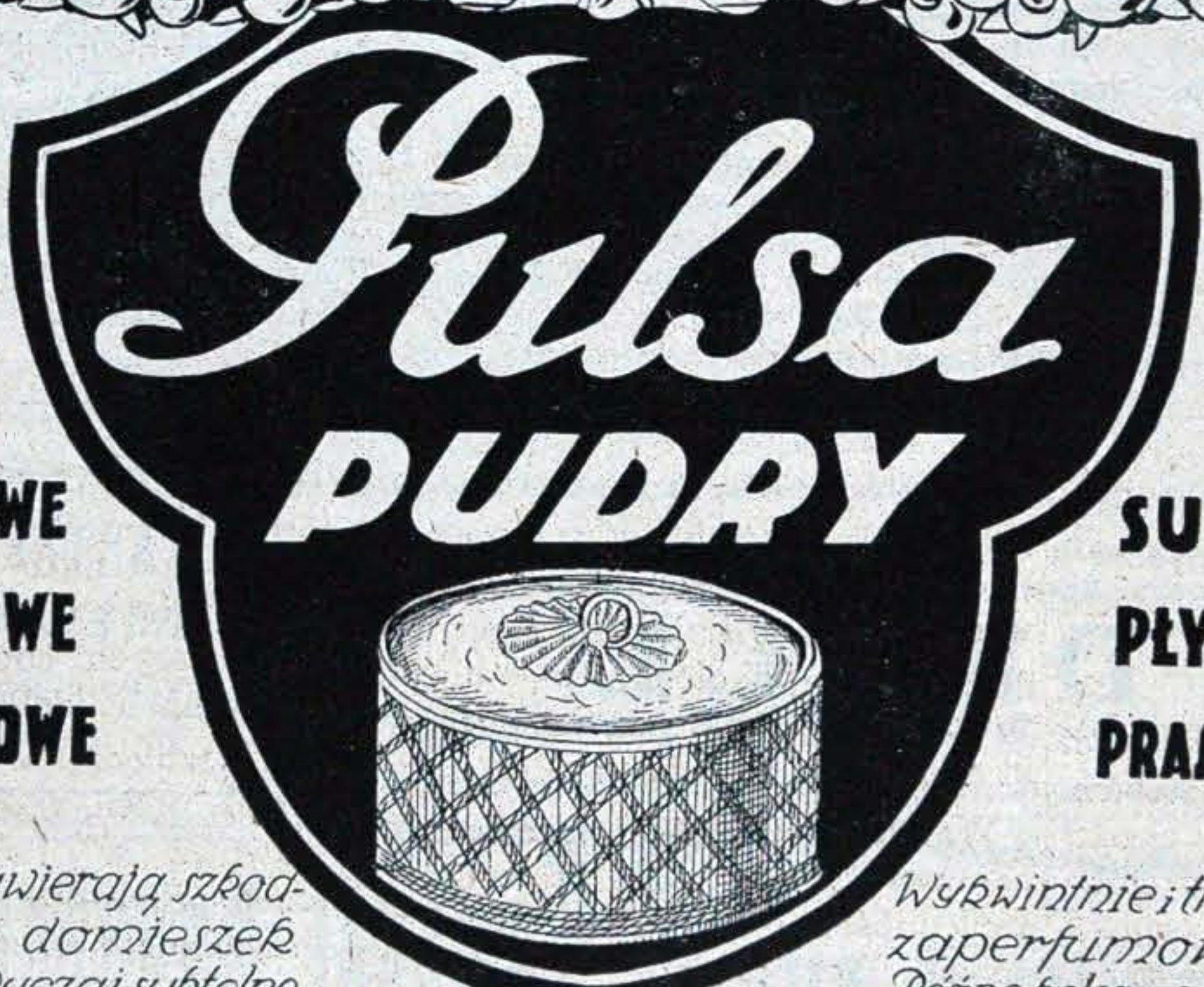
Sklep zaopatrzono również w wszelkiego rodzaju

TUTKI I BIBUŁKĘ

ceny cennikowe.



Gmach główny Uniw. Stefana Batorego i Dziedziniec im. Ks. Piotra Skargi.



**RYŻOWE
MATOWE
PERŁOWE**

**SUCHE
PŁYNNIE
PRAJOWANE**

*Nie zawierają szkodliwych domieszek
Nadzwyczaj subtelne.*

*Wykwintnie i trwale
zaperfumowane
Różne kolory i zapachy.*

Do nabycia w perfumeriach i drogeriach.
Sklep fabryczny: **WARSZAWA, WIERZBOWA 11**

**Polski Czerwony Krzyż ma wielkie zadania do spełnienia.
Bez pomocy Waszej, Obywatele, nie będzie mógł im podołać.**

„PRZEZORNOSC”

O materialnej obronie Kresów

Mało jest zdobyć, należy jeszcze utrzymać — a to zadanie do trudniejszych poczytać wypada. — Gdy zdobycie opiera się i wypływa z bohaterstwa wybuchu, entuzjazmu — utrzymanie to przemyślna, zapobiegliwa, codzienna wyteżona praca. — Kresy Rzeczypospolitej — ta twierdza państwowości polskiej, wysiłkiem skutecznym mieszkańców z macierzą spojona, takimż codziennym, znojnym trudem wzmacniania i utrzymywana być winna.

Rzeczpospolita Polska, od dnia swego powstania niemal, była i jest widownią bezmyślnej hulatyki frazesu. — Frazes — zarówno w swej krańcowo lewicowej, jak i krańcowo prawicowej postaci, sprawuje rządy, świecąc tirumf demagogji. — Jest to stan chorobliwy, wynikający zarówno z charakteru epoki, w jakiej powstało odrodzone państwo polskie, jak i z mniejszej naszej psychicznej odporności, powodowanej z kolei latami naszej niewoli i brakiem własnej państwowości w ciągu lat blisko 150.

Stan ten chorobliwy jednak, mści się na naszym życiu gospodarczem, finansowem i politycznem — zagadnieniem dnia jest uzdrowić psychikę społeczną, wytworzyć jej odporność, wzmocnić tak, by nie straszem jej były burze przyszłości. Uzdrowie nie psychiczne opierać się musi jednak na uzdrowieniu gospodarczem. Gospodarstwo zdrowe, zasobne w środki, pozbawione troski o jutro społeczeństwo jest organizmem wy-

soce niepodatnym na przeróżne bakcyle chorób społecznych. Zwłaszcza Kresy Polskie, Kresy będące terenem zmagania się sił narodowościowych a zarazem przedmiotem pożądliwości sąsiedzkiej, najbaczniejszą uwagę zwrócić winny na podniesienie swego dobrobytu.

Żadnych długów i wolne fundusze oto jeden z warunków podstawy bogactwa, a więc wpływów, a więc siły polskości na Kresach. — Tworzenie tej siły stanowi obowiązek świadomego swych zadań obywatela kresowca.

Osiągnąć powyższe można wyłącznie drogą oszczędności indywidualnej, skupionej w oszczędność masową, oszczędność, wzmożoną niepomiernie zorganizowaną formą zbiorową. Tą tylko drogą uda się wytworzyć oparcie dla przedsięwzięć na wypadek kryzysu, tą tylko drogą uniknie się rozdrabniania pozostawianych spadkobiercom instytucji, tą wreszcie i tą tylko drogą zapewni się przyszłemu pokoleniu dogodne warunki zwycięstwa i codziennej walki o byt.

Wątpliwości żadnej nieulega, iż najlepszą formą zorganizowanej oszczędności jest, jak to stwierdziła nauka, ubezpieczenie. Ono i tylko ono gwarantuje, iż dobytek spalony, nie jest straconym dla właściciela, że przedmioty skradzione nie są utracone bezpowrotnie, gdyż wartość ich materialna zostaje tracącemu zwrócona — w ten sposób ubezpie-

czenia zapewnia, iż ani przypadek, ani zła wola nie zdolne są zrujnować ubezpieczonego. Ubezpieczenie i tylko ubezpieczenie zapewnia wypłatę kapitału zgóry określonego, w zgóry wybranym terminie, choćby śmierć przedwczesna uniemożliwiła jego faktyczne uzbieranie. Ubezpieczenie wreszcie na wypadek śmierci zapewnia ubezpieczonemu tak ważką dla psychiki świadomość, iż nawet śmierć przedwczesna nie zachwieje bytem rodziny.

Jak poinformowało nas łaskawie Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność” Sp. Akc., jedna z najstarszych polskich instytucji ubezpieczeniowych, bo założona w r. 1892 (Oddział Wileński — Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 24) skławki ubezpieczeniowe przy wczesnem ubezpieczeniu się w dziale życiowym stanowią sumy stosunkowo niewielkie, które nie obciążając budżetu, dają jednak to, czego nie może dać nic poza ubezpieczeniem: pewność dobrobytu najbliższych, choćby śmierć przedwczesna usunęła żywiciela.

Ubezpieczenia rzeczowe. — kradzież, ogień, transporty (prowadzone również w Towarzystwie Ubezpieczeń „Przezorność” Sp. Akc.) eliminując majątek ze sfery przypadków czy złej woli, tem samem zapewniają jego trwałość i rozwój.

Ubezpieczanie się — to tworzenie realnej siły. Siły niezbędnej wogóle, a na Kresach w szczególności.

K. W.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

ODDZIAŁ W WILNIE

Północno-wschodnie województwa Rzeczypospolitej, będące wielokrotnie terenem walk tak w okresie wojny światowej, jak i ostatniej wojny z Sowietami, dotychczas jeszcze nie mogły wrócić do normalnego stanu zagospodarowania się nie tylko ze względu na zniszczenie, spowodowane wojną, lecz również z powodu klęsk nieurodzajów, które nawiedzały województwa te w czasie trzech ostatnich lat zrzędu.

Skutki klęsk wojny i nieurodzajów mogą być usunięte jeżeli nie w całości, to przynajmniej częściowo w drodze wydawniejszej pomocy kredytowej dla ludności zniszczonych obszarów oraz racjonalnej organizacji tej pomocy.

Do udzielenia pomocy kredytowej ludności rolniczej powołany jest w pierwszej mierze Państwowy Bank Rolny, przez którą to instytucję przechodzi gros kredytów rządowych, przeznaczonych dla rolnictwa.

Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, utworzony w II-jej połowie roku 1925 obejmuje teren województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i 2-ech powiatów województwa Białostockiego.

Działalność kredytowa Oddziału Banku w Wilnie obraca się przeważnie w sferze interesów drobnego i średniego rolnika, przyczem dotyczy to zarówno pożyczek, udzielonych przez Bank bezpośrednio rolnikom, jako też i wszelkiego rodzaju kredytów, dysponowanych przez Bank za pośrednictwem spółdzielczych organizacji i wydziałów powiatowych. Racjonalne zużytkowanie napływających obecnie w dostatecznym stopniu kredytów rządowych zagwarantowane jest udziałem w repartycji tych kredytów organizacji o charakterze społecznym jak Związki Kółek rolniczych i T-wa Rolnicze.

Kredyty, udzielane przez Państwowy Bank Rolny, podzielić można na trzy grupy: a) kredyty udzielane z ogólnych środków obrotowych Banku, b) pożyczki z sum, przekazywanych

przez poszczególne Ministerstwa do administracji Bankowi, tak zw. fundusze administrowane i c) pożyczki długoterminowe w listach zastawnych Banku.

Stan kredytów ogólnych środków obrotowych Banku, rozdanych przez Oddział Banku w Wilnie w roku 1926, wynosi przeszło 3.800.000 zł. W stosunku do ogólnej sumy tego rodzaju kredytów, rozdanych przez Bank na całym terenie Rzeczypospolitej, stanowi to 7,2%. Kwota 3.800.000 zł. podług kategorii dłużników dzieli się w sposób następujący: przeszło 2.000.000 zł., czyli 54% otrzymały spółdzielnie wszelakiego typu, 800.000 zł., czyli 20% — rolnicy bezpośrednio od Banku, 580.000 zł., czyli 15% — instytucje komunalne i wreszcie około 400.000 zł., czyli 11% — przedsiębiorstwa rolniczo-handlowe i rolniczo-przemysłowe.

Pożyczek z funduszy administrowanych przypada na teren działalności Oddziału Banku w Wilnie około 17% ogólnej sumy tych kredytów dla terenu całej Rzeczypospolitej. A mianowicie: Województwo Wileńskie otrzymało około 3.700.000 zł., Województwo Nowogródzkie około 3.400.000 zł. i powiaty Grodzieński i Wołkowyski Woj. Białostockiego 1.200.000 zł. Do grupy tej należą pożyczki: dla uczestników komasacji na przeniesienie budowli i niezbędne meljoracje, których to pożyczek wydano około 1.500, następnie pożyczki dla osadników wojskowych i cywilnych w ilości przeszło 4.800 pożyczek i wreszcie kredyty na odbudowę zniszczonych przez wojnę gospodarstw drobnych rolników w ogólnej ilości około 7.000 pożyczek. Co się tyczy pożyczek na podniesienie hodowli i meljoracyjnych, to wydawanie ich zostało zanoczątkowane za ledwie w połowie 1926 r. i asygnowane na ten cel kwoty nie osiągnęły znaczniejszych sum.

Wielce dodatniem zjawiskiem było podjęcie przez Państwowy Bank Rolny akcji wydawania długotermino-

wych pożyczek hipotecznych, które do połowy roku 1926—ze względu na ogólną sytuację finansową Państwa—prawie zupełnie były nieudzielane. Rozwój kredytu długoterminowego w związku ze stabilizacją waluty umożliwiły z jednej strony wydane przez Ministra Reform Rolnych przepisy o pożyczkach długoterminowych dla nabywców gruntów oraz o pożyczkach na inwestycje rolne i z drugiej strony — dogodne lokaty dla listów zastawnych Banku po dość wysokim kursie. Pewne utrudnienia wprowadza brak hipotek drobnej własności na kresach, jednakże już teraz rozpisany jest przez Państwowy Bank Rolny konkurs na usunięcie tych trudności w zakresie obowiązującego ustawodawstwa.

Oprócz ściśle kredytowej działalności Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie posiada Wydział Agrarny, którego zadaniem jest kupno obszarów ziemskich w celach parcelacji. Jednakże dział ten rozwija się bardzo powoli i obecnie Oddział Banku dysponuje 10 majątkami własnymi o ogólnym obszarze ok. 3.600 ha.

Ostatnim działem, który prowadzi Oddział Banku w Wilnie, jest likwidacja pożyczek, wydanych swego czasu przez b. ros. Banki Włościański i Szlachecki. Ustalenie pożyczek, wydanych przez te Banki, ma się ku końcowi i obecnie odbywa się ściąganie rat od dłużników.

Rozwój Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie posuwa się szybkimi krokami naprzód, wyrazem czego mogą służyć sumy bilansowe mianowicie: na dzień 1 stycznia 1926 r. bilans Oddziału zamyka się kwotą 3.600.000 zł., na dzień 1 stycznia 1927 r. — przeszło 15.000.000 zł., zaś na 15 marca r. b. odnośna suma dosięgała już 19.000.000 zł. Daje to podstawę do przypuszczeń, iż na przyszłość pomoc kredytowa dla ludności rolniczej będzie udzielana w zupełnie dostatecznej mierze i w sposób najbardziej racjonalny.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE

podaje do wiadomości, iż roku bież., poczynając od października, odbędą się w lokalu Dyrekcji Lasów w Wilnie szereg przetargów na sprzedaż na pniu zrębów etatowych z Nadleśnictw, położonych we wschodnich i północnych powiatach o masie ogólnej ca 300.000 m³. W Nadleśnictwach zaś położonych w pobliżu Wilna, oraz przy granicy zachodniej, zręby etatowe wyrobione zostaną sposobem gospodarczym, a pozyskane materiały w ilości ca 100.000 m³ (przyczem użytek wyrobiony zostanie przeważnie w postaci dłużyc) sprzedane zostaną w drodze przetargowej, poczynając od stycznia 1928 roku.

Prócz powyższego w maju i czerwcu r. b. odbędą się przetargi na eksploatację ca 100.000 mp. karpiny przemysłowej sosnowej w Nadleśnictwach: Nalibockiem, Wiszniewskim, Stołpeckiem, Trockiem, Święciańskim, Niemenczyńskim i innych.

Aczkolwiek tereny łowieckie Dyrekcji Wileńskiej nie obfitują w zwierzynę łowną czworonożną, to jednak wielką atrakcję tych terenów stanowią występujący w wielu miejscach glusze, jarząbki, miejscami ryś, pardwa, zając-bielak, częsty wilk, oraz znaczne ilości ptactwa wodnego. Terminy przetargów na dzierżawę racjonalnych polowań w lasach pań-

stwowych powiatów Wileńsko - Trockiego, Święciańskiego, Brasławskiego, Lidzkiego, Postawskiego, Wilejskiego i Stołpeckiego podane zostaną do wiadomości publicznej jesienią r. bież.

Również jesienią oddawane będą w drodze konkurencji połowy ryb w miejscowych jeziorach leśnych o powierzchni ca 500 ha.

Zawiadomienia szczegółowe o wymienionych wyżej przetargach umieszczone będą w swoim czasie w Monitorze Polskim, prasie codziennej wileńskiej oraz ważniejszych dziennikach stołecznych.

Dyrekcja Lasów Państwowych
w Wilnie.



SPÓŁKA AKCYJNA DO EKSPLOATACJI PAŃSTWOWEGO MONOPOLU ZAPALCZANEGO W POLSCE

PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Wódki czyste pierwszorzędnej jakości,
mocy 40 i 45 stopni.



Najprzedniejszy wyrób wódczany —
potrójnie oczyszczana

„WÓDKA WYBOROWA”
mocy 45 stopni.

Obowiązkowa sprzedaż we wszystkich
handlach win i spirytualij,
oraz w restauracjach.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

SP. AKC.

ROK ZAŁOŻENIA 1870.

**Kapitały gwarancyjne Towarzystwa przekraczają
Zł. 10.000.000.**

Zbiór składek w r. 1925 wyniósł Zł. 13.017.349.51

Zbiór składek w r. 1926 przewyższa Zł. 15.000.000.—

WARSZAWA, JASNA 4 (dom własny)

Oddział w Wilnie: Mickiewicza 17 (dom własny)

Oddziały, Reprezentacje lub Agentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Stacja Miejska Kolei Państwowych w Wilnie

Załatwia wszelkie czynności w zakres Ekspedycji krajowej i zagranicznej wchodzące. Posiada własną Ekspedycję Towarową pod nazwą „Wilno Miasto”. Uskutecznia odwózkę bagaży i ładunków kolejowych z dworców osobowego i towarowego do mieszkań i składów prywatnych oraz zwózkę z mieszkań i składów na kolej. Magazynuje ładunki kolejowe w składach długoterminowego przechowywania przy torze kolejowym i w śródmieściu. Asekuruje przesyłki kolejowe i ładunki zmagazynowane. Cli przesyłki zagraniczne. Sprzedaje kolejowe bilety osobowe w dniu wyjazdu i do 7-miu dni naprzód.

Wilno, ul. Wiwulskiego 2 (naprzeciw Dyr. Kolejowej)

Telefony miejskie: Biuro 789, magazyny 537, gabinet Kierownika 122
(przez Centralę Dyrekcji Kol.)

SÓL BYDLĘCA

Zużycie soli bydlęcej w **Niemczech** przed wojną wynosiło około 4,5 klg. rocznie na sztukę bydła, podczas gdy u nas dotychczas jeszcze wynosi zaledwie o 0,3 klg. Te cyfry dowodzą, że bydło u nas w odżywianiu solą jest stanowczo pokrzywdzonym.

Ministerstwo Skarbu, oceniając doniosłe znaczenie soli bydlęcej w gospodarstwie rolnem, ułatwiło nabywanie takowej i zniosło wszelkie dotychczasowe ograniczenia.

Obecnie zarówno instytucje rolnicze, jak i handlowe, rolnicy oraz majątki ziemskie, mogą nabywać sól bydlęcą w dowolnych ilościach bez żadnych specjalnych zezwoleń.

Zamówienia należy skierowywać do **Biura Sprzedaży Soli** Ministerstwa Skarbu w **Warszawie**, ul. Moniuszki № 3 m. 2.

Równocześnie z zamówieniami odbiorcy winni wpłacić pełną należność na rachunek **Biura Sprzedaży Soli w P. K. O. № 30163**, lub też 25% takowej, zaś resztę pobierze Biuro Sprzedaży Soli za zaliczeniem kolejowem.

Cena soli bydlęcej wynosi Zł. 40.— za tonnę loco wagon stacja wysyłająca, a więc: dziesięciotonnowy wagon luzem, z doliczeniem ubocznych wydatków, kosztuje Zł. 408, piętnasto-tonnowy Zł. 608.

Przy mniejszych partiach niż wagonowe wysyłki uskuteczniają się w workach 50-cio kilogramowych. Cena worka, rozmiaru 48 x 96 cm., wynosi Zł. 1.

KSIEGRANIA ŚW. WOJCIECHA ODDZIAŁ WILEŃSKI

Telef. 845.

W I L N O

P. K. O. 80.649.

ul. Dominikańska 4.

posiada stale na składzie

WSZYSTKIE WYDAWNICTWA

SPECJALNOŚĆ

DZIAŁ SPOŁECZNY — TEOLOGJA

Książki dla młodzieży i Książki szkolne

**Przyjmuje prenumeratę na pisma polskie i obce
załatwia wszelkie zlecenia księgarskie
miejscowe oraz zamiejscowe.**

SKŁADY GŁÓWNE

**Księżnicy - Atlasu — K. S. Jakubowskiego we Lwowie
oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.**

Nowoczesne maszyny drukarskie

- 1) Dwie nieużywane maszyny do rotografii na wym. papieru 994 × 1100 m/m do największego formatu druku 974 × 1005 m/m. z kompletnym urządzeniem pomocniczym, z aparatem reprodukcyjnym, kompletem płaszczy miedzianych: 9 szt. długości 125 cm. 3 szt. 60 cm. i 9 szt. 60 cm. przy grubości 23 m/m. oraz dwoma specjalnymi motorami.
- 2) Jedna nowego typu mało używana maszyna drukarska rotacyjna 2 kolorowa firmy „König-Bauer” na wym. papieru 85 cm. przy podłużnym cięciu 102 cm. łącznie z motorem i kompletem obrabiarek do wyrobu stereotypów.

Różne maszyny

- 3) Motor „DIESLA” 80 KM.
- 4) Maszyna do przeslewania farb w komplecie.
- 5) Maszyna parowa, leżąca, jednocylinrowa, szybowa z regulacją obrotów od 120 do 145 z kołem zamachowym do pasa o sile do 45 K/P firmy „Ortwein i Karasiński”.

zostały wyznaczone do sprzedaży przez Komisję Likwidacyjną Państwowych Zakładów Graficznych Ministerstwa Skarbu — Warszawa Aleja Jerozolimska 91.

Powyższe maszyny i przedmioty oglądać można w P. Z. G. od godz. 8—10 rano — informacji udziela Wydział Gospodarczy P. Z. G. tel. 146-15 i 130-26 w godz. 15 — 17.

PAŃSTWOWA WYTWÓRNIĄ APARATÓW TELEGRAFICZNYCH I TELEFONICZNYCH

Warszawa, Praga, Grochowska 39

TELEFONY:

Zarządu 30-07
Działu Zakupów 30-00

Działu Technicznego 15-24
Działu Buchalterji 143-30

Aparaty i łącznice telefoniczne do sieci publicznych, wojskowe i kolejowe. Aparaty telegraficzne morzowskie typu pocztowego i kolejowego. Aparaty telegraficzne juzowskie. Słuchawki radiowe. Bezpieczniki, przełączniki, odgromniki oraz inne aparaty prądów słabych i części składowe do nich. Bieguny metalowe do ogniów galwanicznych.

Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w WILNIE

ul. Ad. Mickiewicza 19, tel. 256

Filja w OSZMIANIE

Skup i sprzedaż wszelkiego rodzaju zbóż w partjach mniejszych i wagonowo.
Dostarcza nawozy sztuczne. Nasiona, maszyny i narzędzia rolnicze.

Adres telegraficzny „ROLNIK” Wilno

DO WIADOMOŚCI DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH WOJ. WSCHODNICH

Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie (ul. Kopernika Nr. 30) podaje do wiadomości Kresowych Działaczy Społecznych, iż zapomocą swych Oddziałów (Okręgów)

w Wilnie

ul. Jagiellońska Nr. 3,

w Brześciu n/Bugiem

ul. Steckiewicza Nr. 28,

w Łucku

ul. Jagiellońska Nr. 2,

udziela wszystkich wskazówek odnośnie rejestracji i prowadzenia spółdzielni rolniczych jako to: Kas Spółdzielczych, Spółdzielni Mleczarskich, Rolniczo-Handlowych, Owocarskich i t. p.

Związek Rewizyjny i jego oddziały w powyższych miastach mają na składzie statuty spółdzielni, regulaminy dla Zarządu i Rad Nadzorczych, podręczniki z zakresu spółdzielczości i rachunkowości w spółdzielni, księgi buchalteryjne, skarbonki i marki oszczędnościowe dla Szkolnych Kas Oszczędnościowych i t. p. wydawnictwa, potrzebne przy prowadzeniu Spółdzielni.

15-ta Polska Państwowa Loteria Klasowa

obejmuje 52.500 wygranych na łączną kwotę

zł. 16.000.000.

**PREMJA wynosi zł. 400.000, a zaś główna wygrana
zł. 200.000.**

Losy po cenie zł. 40.— za los i klasę i zł. 10.— za $\frac{1}{4}$ losu są do nabycia
u kolektorów

n a d t o

godną poparcia jest **10-ta Państwowa Loteria na cele
dobroczynne** z 8.200 wygranymi na **zł. 141.900.**

Losy są po cenie zł. 6.— za cały i zł. 3.— za $\frac{1}{2}$ losu do nabycia również
u kolektorów Loterii Klasowej.

Ministerstwo Reform Rolnych

ogłasza

K O N K U R S

na obsadzenie kilkunastu stanowisk Komisarzy oraz Podkomisarzy Ziem-
skich w VII i VIII stopniu służbowym. jak również na przyjęcie kilku-
dziesięciu praktykantów ziemskich z poborami według X grupy uposażenia
do Okręgowych i Powiatowych Urzędów Ziemskich.

Od kandydatów na stanowiska Ko-
misarzy i Podkomisarzy wymagane są
wyższe studia rolnicze, miernicze wzglę-
dnie prawnicze (ze złożeniem wszyst-
kich egzaminów) oraz dłuższa prakty-
ka rolnicza, adwokacka, względnie biu-
rowa, od praktykantów zaś ziemskich—
zakończone przepisaniem egzaminami
wyższe studia rolnicze, miernicze
względnie prawnicze.

Oferty z podaniem 2-ch wiarogod-
nych osób, na referencje których kan-
dydaci powołują się, winne być nadsy-
łane do Ministerstwa Reform Rolnych
w Warszawie (Plac Dąbrowskiego 5) z
dołączeniem szczegółowego życiorysu
oraz następujących dokumentów osobi-
stych w oryginałach, względnie odpisach
uwierzytelnionych: 1) metryki urodze-
nia, ewentualnie ślubu oraz urodzenia

dzieci, 2) świadectw szkolnych, 3) świa-
dectw z poprzedniej pracy, 4) poświad-
czenia obywatelstwa polskiego oraz 5)
dokumentu, stwierdzającego stosunek do
służby wojskowej.

**Reflektanci, pozostający
w służbie państwowej, win-
ni oferty składać w dro-
dze służbowej.**

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ODDZIAŁ W WILNIE

JAGIELLOŃSKA Nr. 3 TEL. 88.

adres dla depesz: „CEKAS“

Załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące: Przyjmuje na oprocentowany rachunek oszczędności, poczynając od 1 złotego. Mając przeszło sto Kas Stefczyka w Województwach Wileńskim i Nowogródzkim załatwia inkaso.

HOTEL EUROPEJSKI

Położony w śródmieściu

Dominikańska 1. WILNO.

Tel. 548.

Pokoje urządzone wykwintnie, aparaty telefoniczne we wszystkich numerach, winda, przy hotelu pierwszorzędna restauracja, fryzjerie na miejscu

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

w Warszawie

Spółdzielnia z odp. ogr.

ODDZIAŁ W WILNIE

Końska 18. Telefon 4-91

Przyjmuje do sprzedaży bezpośrednio od mleczarni

MASŁO, SERY i JAJA

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

Dostarcza całkowite instalacje dla mleczarni ręcznych i parowych oraz najlepsze wirówki do mleka, maszyny, naczynia i przybory mleczarskie.

ROMAN RUCIŃSKI

WILNO, WIELKA 30

WYROBY

LNIANE, BAWELNIANE, JEDWABIE, WEŁNY, PLUSZE
JEDWABNE, MATERJAŁY MEBLOWE, FIRANKI, KOŁDRY

Wielki wybór towarów sezonowych

**CZYTAJCIE
I PRENUMERUJCIE**

„EPOKĘ”

WIELKI DZIENNIK POLITYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

WARSZAWA, BODUENA 2

Prenumerata w Warszawie z odnośnieniem	4.50.
„ zamiejscowa	4.50.
„ zagraniczna	6.00.

Wydawca: „T-wo Wydawnicze Dziennikarskie” Sp. z o. o. Warszawa, Boduena 2. Tel. 89-25 i 89-29.
Za Naczelnego Redaktora: Stefan Grostern.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska”. Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98.

